

Cena ogłoszeń za 1 wiersz nonparellu lub jego miejsce: w rubr. „Nadzieje” (obok „Koresp. Red.”) po rs. 1; na I i II str. okł., oraz w „Dziale inf.-ilustr.” po 35 k.; na III i IV str. okł. 25 k.; na in. po 15 k. **Nekrologi i Obitualia:** 1 w. nonpar. 40 k., petitu 50 k., borgesu 60 k., korpusu (gar-montu) 70 k. Koszt sporządzenia książki z portretem w dziale nekrologi wynosi rs. 25.

KRAJ

Petersburg, dnia 18 (30) września 1898 r.

PRZEDPŁATA na „Kraj” wynosi łącznie z przesyłką: w Petersburgu kwart. rs. 2 k. 50; na prowincji, w Ces. i Król. kwart. rs. 3, mies. rs. 1; zagr. kwart. rs. 4, mies. rs. 2. **Podr. Nr. 25 k.** Za zmianę adr. 28 k. Każdy z 52 N-rów „Kraju” składa się z 18 do 24 str. Dz. polit.- społ., z 10—12 str. Dz. lit.-art. i z 8—16 str. ogł. Co kwart. otrzymują prenum. karty albumu „Kraju”, oraz per-jod. dodatki specjalne.

J. BECKER

Dostawca Dworu Jego Cesarskiej Mości Cesarza Wszechrosyjskiego w Petersburgu.

FORTEPIANY I PIANINA.

Cenniki bezpłatnie. (5154)

BIURO BANKOWE

„GAZETY LOSOWAŃ”

w Warszawie, Krakowskie-Przedm. 53.

Złatwia wszelkie transakcje bankowe w kraju, Cesarstwie i zagranicą na umiarkowanych warunkach. Bezpłatne informacje ustne i pisemne we wszystkich sprawach pieniężnych. (2045)

Człowiek młody, energiczny, posiad. patent z ukoncz. wyższej Szkoły Rolniczej w Dublanach, mogący złożyć do 15 tys. rb. kaucji, poszuk. administracji wielkich dóbr w Cesarstwie. Wiad.: Warszawa, u W-go Skurzyńskiego, Berga 3, m. 1. (2237-2-2)

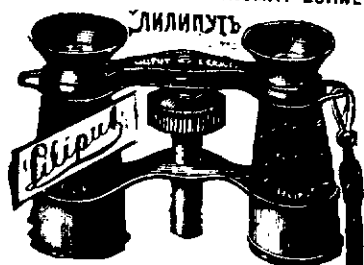
POLKA

z dobrego domu, z Księstwa poznanskiego, 24 lat. Ukończyła pensję, posiada język polski, niemiecki i po części francuski, znająca się na gospodarstwie wiejskiem. — poszukuje posady w Królestwie lub Rosji wyroczycielki pani domu, towarzyski lub zarządczyni. Na żądanie kopie świadectw. Oferty uprasza pod adresem: Postre-stante S. S. Bromberg, Prusse. (2232-3-2)

Plan m. Wilna,

ułożony według najnowszych źródeł, z uwzględnieniem rzekowych i publicznych gmachów, kościołów, ogrodów i t. p. w języku rosyjskim, przez S. Jan-kowskiego i Gajewskiego. Wilno, 1898. Cena 60 kop. z przesyłką 75 kop. Skład główny w księg. W. MAKOWSKIEGO. Księgarnia posiada wielki wybór nut i książek we wszystkich językach. (5957)

MINIATUROWA ACHROMAT-LORNETKA



Bez firmy i fabrycznej marki podrobione.

ze sznurka, w zamczonym futerale rb. 8 k. 50, z przesyłką w Rosji Europ. rb. 9, w Azjatyck. rb. 9 k. 50, za zalicz. poczt. o 20 k. drożej. „Lilliput” jest najlepszą obecnie lornetką, z łatwością mieści się w kieszonce od kamizelki, albo między guzikami munduru i zupełnie zastępuje jak polowe, tak i używane podczas po-droży, polowań lub w teatrze duże i ciężkie lornetki.

E. KRAUSS & Comp.
Specj. Fabryka optyczn. instr. w Paryżu.
JEDYNY SKŁAD w ROSJI:
Petersburg, Mojka 42.
Ilustrowane katalogi wysyłamy za nade-słaniem 7-kop. marki. (5769-4-4)

Dożywotnie ubezpieczenia od nieszczęśliwych wypadków

na kolejach żelaznych i w komunikacji wodnej
uskuteczniają się w Zarządzie Towarzystwa „ROSSJA”
(Petersburg, W. Morska 37) i u wszystkich agentów
Towarzystwa w Państwie Rosyjskiem. (5939-8-2)

NOWY ZAKŁAD NAUKOWY ŻEŃSKI

BRONISŁAWY JASTRZĘBOWSKIEJ

Z PENSJONATEM

w Warszawie, przy ul. Marszałkowskiej Nr 79.

Zapisy odbywają się codziennie w lokalu pensjonatu. Egzaminy rozpoczynają się w połowie sierpnia. (2179-10-7)

4
4 rb. rocznie wraz z przesyłką poczt.

„Kurjer Polski”

pismo codzienne

Polityczno-społeczno-literackie ilustrowane.

Oprócz wyczerpujących działów informacyjnych i korespondencyj, codziennie: artykuł wstępny, omówienie spraw bieżących i odcinek powieściowy. Telegramy Agencji telegraficznych i od własnych korespondentów. Redakcja dokłada wszelkich starań, aby „Kurjer” odpowiadał wszelkim możliwym wymaganiom i potrzebom czytelników. Pismo wysyła się pociągami ramnemi. (5977-3-1)

Prenumerata w Warszawie i z przesyłką pocztową 4 rb. rocznie, czyli 1 rb. kwartalnie. Ogłoszenia: na I str. kop. 75, na III str. kop. 30, na IV str. kop. 15 za wiersz.

Adres Redakcji i Administracji:

Warszawa, Marszałkowska 141.

Egzystujące od lat 40-stu Pierwszorzędne Biuro Nauczycielskie

War-szawa

ZAŁESKIEJ

Berga 8.

(1831)

Pierwszorzędne Biuro nauczycielskie **FELICJI GINEJKO**

przy zakładzie Freblowskim Jadwigi Chruszczewskiej, w Warszawie, Nowy-Swiat Nr 21.

(1947)

Pierwszorzędne **BIURO NAUCZYCIELSKIE**
Michaliny PTAK i PIASECKIEJ,

w Warszawie, zostało przeniesione na Krakowskie-Przedmieście Nr 38. Poleca nauczycielki, nauczycieli i bony. (1751)



TOWARZYSTWO AKCYJNE ZAKŁADÓW METALURGICZNYCH
B. HANTKE

w WARSZAWIE i JEKATERYNOŚLAWIU.

Wyrabia: akcesoria kolejowe i dla telegrafu, szruby, matry, nit, drut, tańcuchy, gwoździe, łopaty, widły, młotki, klucze i wszelkie wyroby kute i mechaniczne. (25 2)

Technikum-Altenburg S.-A.

BUDOWA MASZYN, ELEK. ROTECHNIKA I CHEMIA.

Przygotow. do jednoroczn. dowolnych egzaminów.

WARSZTATY DLA PRAKTYKI.

Programy bezpłatnie. wysyła dyrekcja.

(5792-4-3)

CAŁY ROK
Hydropatja,
Elektryczność,
Masaż
i t. d.
NACZĘCZOW
w **LECIE**
Kąpiele
Żelaziste,
Borowinowe,
Kumys, Ginnastyka.

(2248-12-1)

FABRYKA TABACZNA

KALINOWSKIEGO

i **PRZEPIORKOWSKIEGO**

pod firmą „NOBLESSE” w Warszawie
polecą wielki wybór znanych ze swej do-broci papierosów i tytoni, jak również nowowyrabiane papierosy

KHEDIVE 10 sztuk 10 kop.
100 sztuk rb. 1.

Sprzedają we wszystkich magazynach i składach wyrobów tabaczkowych w War-szawie i na prowincji. (2215-12-3)

DOKTOR

LEONARD LESZCZYŃSKI

powrócił do Warszawy. Trebacka Nr 4. (2227-3-2)

Nowootworzone pierwszorzędne

BIURO NAUCZYCIELSKIE

BRONISŁAWY GOLCZEWSKIEJ

rekomenduje nauczycieli, nauczycielki, bony cudzoziemki i damy do towarzy-stwa. Warszawa, Świętokrzyska 44, m. 6. (2220-12-3)

Nowourządzony

HOTEL KRAKOWSKI

w Krakowie,

przy samych plantach, najładniej-sze i najzdrowsze położenie. Do-skonala usługa. Ceny umiarkowa-ne. Stajnia na miejscu. — Zarząd hotelu wizuje paszporty i złatwia wszelkie kwestje z miejscowymi władzami. Poleca się Szan. Pu-bliczności.

(1825)

Zarząd Hotelu.

Numizmaty sprzedają polskie złote dukaty: Kr. Jana Ka-

zimierza r. 1619, Jana III r. 1684, Au-gusta III r. 1741, jedną monetę wartości trzech dukatów Stanisława Augusta r. 1794, 48 sztuk różnej wartości srebrnych monet, począwszy od Kr. Aleksan-dra I do końca Polski. Oraz: greckie, rzymskie, frankskie, Atylli, rosyjskie i inne osobliwe. Adres: W. r. Данилов (Вит. руб.), Илань Дюнаевичу Га-пыну, Житомирская ул. соб. д. (5980)

THEODOSCO K.

LEKCJE SPIEWU

Petersburg, Fontanka 116, m. 74. (5979)

Kurjerek jekaterynosławski.

Nowa fabryka. Przed paru tygodniami w Jekaterynosławiu, na przedmieściu Amurze, puszczono w ruch nową fabrykę. Jest to mianowicie „Jekaterynosławskie Towarzystwo akcyjne fabryki maszyn”. Specjalnością nowej fabryki będzie budowa maszyn pomocniczych, jak np. maszyn dla walcowników, maszyn hydraulicznych, kół zębatach, nożyce, akumulatorów, kotwic etc. Towarzystwo jekaterynosławskie jest w pewnym związku z taką fabryką w Duisburgu nad Renem. Kapitał zakładowy wynosi 900 tys. rb., zebranych po większej części w Królestwie. Na czele zarządu stoi Zygmunt hr. Wielopolski, do rady należy między innymi administrator fabryk ostrowieckich, pan Rüpe. Dyrektorem fabryki jest znany specjalista, p. Teubner z Warszawy, głównym buchalterem nasz rodak, p. Ryszard Bloch. Fabryka zbudowana jest nadzwyczaj praktycznie i z wielką znajomością rzeczy przez inż. Thomasa. Wszystkie oddziały fabryczne są obszerne, kantor urządzone z niezwykłym przepychem. Dla robotników wzniesiono łaźnię i salę jadalną. Pod względem urządzenia i instalacji jest to wogóle fabryka wzorowa.

Rozkład pociągów.

	Odchodzi	Przychodzi
Do Charkowa:		
Tow.-pasaż. . .	5.09 pop.	10.41 r.
Pasażerski . .	4.00 r.	3.14 pop.
Pocztowy . . .	5.47 r.	8.54 r.
Do Sewastopola:		
Pasażerski . . .	4.00 r.	3.14 pop.
Pocztowy . . .	1.40 pop.	8.56 w.
Tow.-pasaż. . .	5.09 pop.	10.41 r.
Do Mikołajowa:		
Pośpieszny . .	7.44 r.	10.18 w.
Pocztowy . . .	4.50 pop.	1.00 pop.
Do Kijowa:		
Pasaż.-poczt. .	1.00 w n.	3.45 w n.
Do Rostowa:		
Pośpieszny . .	10.33 w.	7.19 w.
Pasażerski . .	7.23 w.	8.54 r.
Pocztowy . . .	1.40 pop.	3.14 pop.

SUCHOWIECKI I BOURK

Jekaterynosław. — Filja w Ługańsku.

Dostawcy wszelkich materiałów i maszyn dla fabryk metalurgicznych, oraz kopalń żelaza i węgla.

Reprezentacja pierwszorzędných firm krajowych i zagranicznych.

(52-50)

POŁUDNIOWO-RUSKIE DNEPROWSKIE TOWARZYSTWO METALURGICZNE

Zakłady Dnieprowskie

Herb Państwa
na
Wszecchrosyjskiej
Wystawie
w Niżnim-Nowo-
rodzie
w r. 1896.

Wielki Medal Złoty
na Paryskiej
Wszecchświatowej
Wystawie
w roku 1889.

Zakłady położone przy stacji „Trytuznaja”, Jekaterynińskiej dr. żel.

Marka fabryczna

A. 3.

żelaza.

ZAKŁADY DNEPROWSKIE WYRABIAJĄ:

Surowiec bessemerowski, biały, odlewniczy i spiegel.
Szyny wszelkich typów dla dróg żelaznych, parowych i konnych.
Szyny profilów lekkich dla kopalń etc.
Szynowe łączniki.
Obręcze.
Osie do parowozów, tendrów i wagonów.
Siał resorową.
Belki walcowane, I i kształtu []
Żelazo kolumnowe i kolumny.
Wały walcowane do transmisji.
Blachę stalową i żelazną.

Rury wodociągowe lane od 3" do 12" średnicy.
Żelazo dwukątowe, pługowe, katowe, teowe T, sztabowe, płaskie, obręczowe, kwadratowe, okrągłe, półokrągłe, rusztowe, żelazo spajane i lane, oraz stal.
Dut walcowane do 5 mm średnicy, ze spajanego i lanego żelaza, oraz stali.
Kotły parowe zwyczajne i wodnorurkowe.
Rezerwoary i kadzie.
Formy mostowe, wiązania dachowe.
Maszyny do szybów.
Żelazne wagoniki dla kopalń.
Weksle i krzyżownice.

ODLEWY STALOWE I ŻELAZNE. — DOSTAWA RUDY MANGANOWEJ.

Zamówienia przyjmują:

Zarząd Towarzystwa — Warszawa, Aleja Ujazdowska № 6. Dyrekcja Zakładów w Kamienskoje.

Adres dla listów: Zaporozże-Kamienskoje, Jekaterynińskiej dr. żel.

Adres dla depesz: Zaporozże-Kamienskoje Metal.

(47-52)

Szczegółowe cenniki i asortymenty, z oznaczeniem cen, wysyłają się franco i gratis.

Agentury — w Petersburgu: Mafa Morska 6; w Moskwie: u Miasnickich wrót; w Charkowie: Plac Mikołajewski 3; w Kijowie: Kreszczatik 12. Agenci: w Warszawie: A. Zaborowski (Wspólna, 25); w Wilnie: M. Beskin; w Odessie: L. Jacobstam; w Rydze: P. Stolterfoht; w Mikołajowie: F. Frischew; w Jekaterynosławiu: M. Karpas.

HOTEL CENTRALNY.

Wygodnie urządzone. Pierwszorządna restauracja. Numery od 1—5 rb. (51-25)
W Jekaterynosławiu, na Prospekie.

KSIECIA SANGUSZKI ze Sławuty

SUKNA, KOLDRY, BURKI, KORTY I SZEWIOTY, w Jekaterynosławiu, Prospekt, gdzie Hotel Centralny. Sprzedaż hurtowa i detaliczna. Na prowincję wysyła się za zaliczeniem.

ALMAZNE Towarzystwo Akcyjne

KOPALNI WĘGLA

przy stacji kolei południowo-wschodnich „Almaznaja”.

Stacja pocztowo-telegraficzna: KADIJEWKA. w gub. Jekaterynosławskiej. (55-25)

Węgiel kotłowy, myty, kowalski i koks.

Niniejszem zawiadamiamy, iż

KSIEGARNIA WANDY ABŁAMOWICZ w Jekaterynosławiu

przy ul. Woskresienskiej

przyjmuje prenumeratę i ogłoszenia, oraz sprzedaje pojedyncze numery „Kraju”. (46-10-8)

MECHANICZNA FABRYKA POWROZÓW

F. E. STRYZEWSKIEGO

W JEKATERYNOSŁAWIU.

Kantor i skład na Prospekie, d. Sandomirskiego.

Liny z konopi (białe i smolne) dla kopalń, szybów, tratw i statków parowych, a także pasy z konopi i specjalne liny transmisyjne dla fabryk.

Oprócz tego niezbędne w rolnictwie: powrozy, postronki, szleje, lejce, szpagat i t. p. (58-25)

„HÔTEL DE FRANCE” w Jekaterynosławiu.

Wytworne umeblowanie. Oświetlenie elektryczne. Kuchnia wzorowa. Numery od 1—8 rb. Właściciele TUBAKAJEW & C^o. (50-20)

Upraszamy szan. czytelników, aby zamawiając lub kupując przedmioty reklamowane w „Kraju”, lub wogóle korzystając z działu ogłoszeniowego, raczyli powoływać się na „Kraj”, jako na źródło, z którego informacje swoje zaczerpnęli. Takie powoływanie się bowiem wpływa na rozszerzenie ogłoszeń „Kraju”.

KURJEREK KIJOWSKI.

Balony. W d. 29 z. m. wypuszczono z Kijowa dwa balony, jeden będący własnością Cesarzowskiego Towarzystwa geograficznego, zaś drugi ministerstwa wojny. Na tym ostatnim wielkim balonie wyruszył w podróż powietrzną znany aeronauta petersburski, kapitan Kowański, wraz z sekretarzem podsekcji X zjazdu przyrodników i lekarzy, p. W. Kuzniecowa. Balon-parasol Tow. geograficznego spadł w okolicach Smiały, będąc w podróży 2 godziny 20 minut; uniósł on się do wysokości 11 1/2 wiorst. Balon kapitana Kowańskiego spadł na granicy gub. kijowskiej i chersońskiej pod wsią Kapitanówką, o 30 wiorst za stacją Funduklejkówką kolei chwastowskiej. Podróż trwała 3 godziny i 45 minut. W ciągu tego czasu balon przebiegł 1860 w.; najwyższy punkt wlotu wynosił 3.900 metrów.

Specjalne kursy wieczorne dla swoich urzędników za ierza utworzył zarząd kolei południowo-zachodnich. Projektowany program wykładów zbliżony jest do programu takichże kursów na kolejach austriackich.

Instytut medyczny dla kobiet, którego utworzenie w Kijowie zaprojektował jen. Kosicz, zyskuje wciąż szersze szeregi zwolenników. Agitacja, celem gromadzenia funduszu ze składek prywatnych, wzrasta z dniem każdym.

Wyszła z druku w osobnym wydaniu cenna praca **JANA OWSIŃSKIEGO** p. t.:

„Nowy System Rolnictwa“.

Rozgłos i ogólne zainteresowanie, jakie towarzyszyły tej pracy w czasie druku na szpaltach „Rolnika i Hodowcy“, wymownie stwierdzają wartość i wielkie znaczenie wypowiadanych poglądów, które mogą wywołać przewrót w rolnictwie. (603)

Cena dziełka rb. 1.

Skład główny w księgarni **LEONA IDZIKOWSKIEGO** w Kijowie.

APTEKA HOMEOPATYCZNA w Kijowie ulica Proreznia № 15.

Lekarstwa homeopatyczne pojedynczo i w apteczkach domowych i kieszonek. Książki i broszury o dziedzinie homeopatii w różnych językach. Cennik wysyła się na żądanie gratis i franco.

Nowo utworzony Magazyn
STAROŻYTNOSCI
Kijów, Instytucka dom Giełdy, róg
Kreszczatiku,
M. ZOŁOTNICKIEGO.
Sprzedaje i kupuje wszelkie sta-
rożytności (572-25)

Kantor dla pre-
numeraty i ogło-
szeń w księgarni
L. Idzikowskie-
go, Kreszczatik
№ 29

KIJÓW

HURTOWY i DETALICZNY SKŁAD RUSKICH i ZAGRANICZNYCH WIN

G. N. Chrystoforow & C^o.

dawniej

G. A. SCHWEINFURT

w Kijowie, róg Kreszczatika i Luteranśkiej № 29.

Poleca wyborowe gatunki Win Krymskich z własnych winnic, zwraca uwagę na wina Szampańskie własnej fabryki, jako tanie i wyborne w smaku: „Margot“ cena rb. 1 i „Fin de Siècle“ cena rb. 1 k. 25. Ogromny wybór koniaków, likierów i rumów. Cygara hawańskie i ruskie. (595-49)

**NAJLEPSZE
Piwo J. LIPSKIEGO**
z WILNA—w KIJOWIE.

Restauracja, Kreszczatik № 19, z dewizą: „dobrze a niedrogo“. Obiady, śniadania i kolacje. Wina, koniaki, likiery. **SKŁAD PIWA** przy ul. Teatralnej № 2, d. Podhorskiego, telef. № 486, przyjmuje zamówienia i rozwozi piwo po domach prywatnych.

KIJOWSKIE PRZEDSIĘBIORSTWO ASFALTOWE.
FABRYKA TEKUR i BETONÓW
S. SUSKI
(574-20) Kijów, Kreszczatik № 43.

Podejmuje się wykonania wszelkiego rodzaju robót asfaltowych, krycia dachów tekurą ogniotrwałą, przyjmowanych do asekuracji na równi z krytymi żelazem; izolacji fundamentów i tynkowania ścian przeciw wilgoci; ułożenia i sprzedaży mozaikowo-cementowych płytek; wyrabia rury betonowe, schody, sedesy po cenach umiarkowanych.

Krawiec męzki **H. KLIMOWICZ**
w KIJOWIE, ul. Nowo-Mikołajewska, 4.

WIELKI WYBÓR
materiałów angielskich.

WODOLECZNICA w KIJOWIE, ul. Mała Żytomierska 3
pod kierunkiem (596-50-3)
D-ra M. FRENKLA
Hydropatja. — Elektryczność. — Masaż.

Wielki Medal Srebrny na Wystawie w Kijowie.
CUKIERNIA „FRANÇOIS“
Kijów, Funduklejkowska № 2, róg Kreszczatika.
Fabryka oukrów deserowych. Parowa fabryka czekolady. Słynne marony. Ciastka torty. Placki i babki polskie.
Obstalniki z prowincji załatwia się szybko i za zaliczeniem. Cenniki na żądanie wysyła bezpłatnie. (513)

OPTYK-MECHANIK
P. SZYDŁOWSKI
Kijów { Funduklejkowska № 4, dom Gimnazjum Żeńskiego.
W. Wasylkowska № 14, dom Phalera. (545)

Manometry, wakuometry, rtęciowe termometry dyfuzyjne, naczynia chemiczne, szkła do aparatów i wodomiarów. Przyjmuje obstalniki i reparację po umiarkowanych cenach, z gwarancją za prawidłowość. Cenniki wysyła natychmiast.

SYNDYKAT ROLNICZY

Kijów, Bulwarowa № 9, Telefonu № 1.

poleca: 1) Wszelkie maszyny i narzędzia rolnicze. 2) Najrozmaitsze przedmioty niezbędne rolnikom, jak: worki, blacha, żelazo, gwoździe, brezenty, farby it. d. po cenach najniższych. (589)

KSIEGARNIA
L. IDZIKOWSKIEGO
w Kijowie
poleca: (590-20-8)

„SZESNAŚCIE
OBRAZKÓW“
URSYNA
(Jana Zamarajewa).
Cena 1 rb. 20 kop.

H. FRĄCKIEWICZ
drukarnia, litografia i fabryka
ksiąg buchalteryjnych.
KIJÓW, Luteranśka (Annenkowska) № 3.
(591-52)

SKŁAD APTECZNY
i **KOSMETYKÓW**
K. Niwińskiego
w Kijowie, Kreszczatik № 23,
naprzeciw poczty. (548)

Poleca wielki wybór perfum, kosmetyków, przyb. toaletow. Szkłane wyroby Baccara, szczotki, grzebienie, szyldkrety. Apt. towary, chem. przetw., art. gospodarcze.

M. O. HOROWITZ. Kijów, Kreszczatik № 10.

Reprezentacja i skład najnowszego systemu jedynych POMP parowych amerykańskich „MARSH“, podających wodę o temperaturze wyżej 100° (pod ciśnieniem).

WORKI i BREZENTY NARWSKIE.
SZPAGATY.

A. PRZESMYCKI
KIJÓW, KRESZCZATIK № 48.

PŁÓTNA FILTRACYJNE. WĘGIEL
SOSNOWICKI. (524)

„CONTINENTAL“

wspaniale urządzone.

NOWY HOTEL w KIJOWIE przy ulicy Mikołajewskiej.
Oświetlenie elektryczne. Restauracja wytworna. Gabinety „à part“ stylowe.
Wynajmują się salony na bale, wesela i ucztę. (526-a)

W. I. JOZEWSKI
(egzystuje od 1882 roku)

Kijów, Kreszczatik № 7.

BIURO DLA BUDOWY
NOWYCH MŁYNÓW I PRZERÓBK I STARYCH
RÓŻNEJ KONSTRUKCJI.

Skład maszyn i artykułów młynarskich oraz technicznych. Wyłączna sprzedaż: maszyn fabryki Br. Seck w Dreźnie; turbin z regulacją inż. Knoppa, począwszy od 12 werszków spadku wody i wyżej; sit jedwabnych szwajcarskich fabryki Hohl & Preisig. Katalogi i kosztorysy na żądanie gratis i franco. (568-25-11)

Nasiona:

konieczny, traw, buraków, roślin pastewnych, przemysłowych, zbóż etc. etc. (584-25)

S. MAKOMASKI

KIJÓW, Kreszczatik № 6. Cenniki na żądanie wysyłają się bezzwłocznie.

Nawozy sztuczne:

krew suszona, gips, pudrety, fosforyty, superfosfaty etc. etc.

WARSZAWA

Zakłady gazowe

W WARSZAWIE
POLECAJĄ:

Koks czwartki po rs. 1 k. 10, za pud
22 k., przy odbiorze w większych ilo-
ściach odpowiedni rabat. (1927)



SZUWANKS
**Glin-
skiego**

znajdujesię w ca-
łem Królestwie i
Cesarstwie.
PROSZĘ ŻAŁAĆ!

KURJEREK WARSZAWSKI.

Wystawa retrospektywna. Po zamknięciu wystawy retrospektywnej, zarząd Towarzystwa przeciwbracznego przedstawił na ostatnim posiedzeniu komitetu sprawozdanie, z którego się okazuje, że dochód ze sprzedaży biletów wejścia wyniósł 9,216 rubli, z czego wydatki pochłonięły 5,621 rubli, czysty zatem dochód za-ilił kasę Towarzystwa sumą przeszło 3 tys. rb.

Hale targowe. Do konkurencji na przedsiębiorstwo budowy hal targowych - jak donosi „Kur. Codz.” - stanąć na podobno jakąś spółka kapitalistów belgijskich. Licytacja odbędzie się w dniu 27 b. m. od sumy 1,092,390 rb.

Nowe Towarzystwo. Hr. T. Łubieński i p. J. Orgelbrand otrzymali prawo utworzenia akcyjnego Towarzystwa dla budowy domów w Warszawie i innych miastach Królestwa.

OD ADMINISTRACJI ALBUMU ARTYSTYCZNEGO

„PANORAMA”.

Nowe wydawnictwo albumowe polskie wychodzi w Warszawie zeszytami. Całe wydawnictwo obejmuje 24 zeszyty, podzielone na 4 serie.

- Seria I. Nasze piękne Artystki.
- » II. Nasi Artysci.
- » III. Obrazy znakomitych malarzy.
- » IV. Piękne Polki.

Warunki prenumeraty w Warszawie: Cena pojedynczego zeszytu 60 kop. W przedpłacie za 4 zeszyty po kop. 50 zeszyt. Na przesyłkę pocztową do każdego zeszytu dolicza się kop. 10. W przedpłacie za 6 zeszyt. rb. 3 kop. 60 z przesyłką.

Wszyscy bez wyjątku posiadacze całego dzieła bez względu czy nabyli częściowo lub drogą prenumeraty, otrzymają jako

PREMIUM BEZPŁATNE

swój własny fotograficzny portret matowy na brystolu, formatu 40x50 centym. jedynie za złożeniem fotografii. (2209-6-5)

Adres Administracji: WARSZAWA, NOWY ŚWIAT 61.

A. Hinch i S-ka.

Do nabywa we wszystkich księgarniach. Zeszyt pierwszy i drugi wyszedł z druku.

FABRYKA WIĘNCÓW I BUKIETÓW MAKARTA.

PALMY I LIŚCIE PREPAROWANE.

Skład towaru surowego i przygotowanego na WIĘNCIE I BUKIETY.

L. TOBOLEWSKI i A. CZYŻEWICZ

w Warszawie, ul. Marszałkowska 145. (2180)

Salon i sypialnia wykwalifikowane. Front, drugie piętro. Warszawa, Chmielna 27. (2241-2-1)

Wbrew wszelkim ogłoszeniom

Exsiccator Keltera

jest prawdziwym i najlepszym środkiem dla wszelkich budowl i materiałów drewnianych przeciw (2199)

WILGOCI.

Cena niska, objaśnienie bezpłatne. Adres: Teofil Kelter, Warszawa, Mylna 5.



Stodła, Chomonta, szory, Kufry, Nese-
ry i wszelkie przy-
bory podróżne poleca:

J. Kuczmierowski.

Warszawa, Królewska 17.
Filja: Marszałkowska 104. Cenniki ilu-
strowane na żądanie. (2222-12-2)

Student uniw. poszukuje kon-
dykcji na wyjazd
na rok. Adres: Warszawa, Mokotowska
Nr 52, m. 16. «Studentowi». (2236-3-2)

W ZAPADŁYM KACIE. — Dlaczego też
wielmożny pan okulary na nos nakłada?
— Bo bez nich czytać nie mogę.
— Doprawdy? to i ja bym sobie kupił
takie okulary, żebym przez nie mógł
czytać. (Szut).

TADEUSZ KOWALSKI i A. TRYLSKI

Warszawa, Miodowa № 4,

jako „WYŁĄCZNI REPREZENTANCI”

polecają z fabryki

RUD. SACKA

w PLAGWITZ-LIPSKU

Pługi dwu i trzyskibowe samochody całosta-
lowe.

Pługi piętrowe samochody od 7 do 16 cali orzące.

Siewniki rzędowe klasy IX nowej ulepszonej kon-
strukcji, z trybikami siewnymi dowolnie się prze-
suwającymi.

Oraz z innych fabryk:

Potrząsacze do nawozów sztucznych Schwartz, na-
grozione Medalem srebrnym przez delegację wyzna-
czoną z ramienia Sekeji Rolnej.

Spulchniacze sprężynowe Schwartz o 9 i
11 zębach

Brony talerzowe całostalowe «Tiger» Stoddarda.

Cenniki i opisy wysyłamy franco na żądanie.

Brony do łąk «Lacke» nowej konstrukcji.

Młocarnie szyftowe Claytona, cepowe Ce-
gielskiego.

Bukowniki do konieczyń «Monitor» parowe i mane-
żowe.

Wialnie, Młynki, Tryery i Sortowniki.

Sieczkarnie Bentalla ręczne i maneżowe.

Siekacze, Szarpacze do okopowych, Rozdrabiacze
Bentalla.

Parowniki do kartofli «Reforma», uznane
powszechnie za najlepsze.

Płuczki i sortowniki do kartofli.

Śrótowniki «Excelsior» Kruppa w Gru-
sonwerk.

Centryfugi «Silencieuse» i Chłodniki
Schmidta do mleka.

Masielnice i wygniatacze do masła.

(2221-6-3)



„EXSICCATOR”

de RITTER.

Po 12-letnich próbach 10 med., 2 dypl., 1 herb. — Niezbędny dla każd. fabr., obyw. miejsk. i ziem
!!! JEDNA PRÓBA WYSTARCUJE !!!
Niszczący radykalnie grzyb drzewny i wilgoć. Broszurki bezpłatnie. Kantor: WARSZAWA, TYLKO
MARSZAŁKOWSKA 152. Ostrzegam przed naśladowcami, gdyż pojawiły się falsyfikaty. Każde
naczynie powinno mieć herb Państwa. (2087-43)

BIURO MŁYNO-BUDOWNICTWA
Inż. ST. MAŁYSZCZYCKI i S-ka,

Warszawa, Szpitalna Nr 5

(1990-52)

Młyny i Spichlerze Zbożowe.

Krupiarnie, Ryzarnie i Olejarnie.

FABRYKI CEMENTU.

Młyny kostne, Papiernie i Tartaki.

Haliny z Leszczyńskich Tokarzewskiej otwarto kursy rysunku i malarstwa pod kierunkiem artysty-malarza Zygmunta Andrychewicza. Semestr (półroczny) rysunków rb. 15. Wykwintny pensjonat dla pań dorosłych, oraz dla kształcących się prywatnie. Warszawa, Hortensja 7. (2229-5-3)

Pragnąc, aby grupa jubileuszowa Mohylowskiej Metropolii była kompletną, my, niżej podpisani, pozwalamy sobie upraszać swych kolegów i towarzyszy naszych, którzy jeszcze nie nadesłali fotografii, aby to w jak najkrótszym czasie uczynić zechcieli.

W sierpniu 1898.

Ks. Z. Mokrzejki, Dziekan.
Ks. Piotr Awyło, Proboszcz.
Ks. Paweł Medzys, Proboszcz.
Ks. Antoni Dygajtis, Proboszcz.
Kazimierz Bakisz, Wikaryusz.
Ks. A. Szydłowski, Administrator.
Ks. Julian Bandzo, Dziekan.
Ks. Franciszek Kondracki, Proboszcz.
Ks. Wiktor Julian Husarski, Proboszcz.
Ks. Antoni Skinder, Wikary.
Ks. Fr. Uliński, Wikaryusz.
Ks. Leopold Maokiewicz, Kapelan.
Ks. Józef Pilecki, Kapelan.
Ks. Jan Arasov, Proboszcz.
Ks. Justyn Pietranis, Proboszcz.
Ks. Hurko, Proboszcz.
Ks. Tumanas, Wikary.
Ks. Leon Pukłowski, Wikaryusz.
Ks. Firmin Męckiewicz, Kapelan.
Ks. Józef Borodziej, Wikary.



Ks. Jan Buterlewicz, Proboszcz.
Ks. Recis Piotrowski, Proboszcz.
Ks. Wacław Maszewski, Proboszcz.
Ks. Wilhelm Ruczyński, Wikary.
Ks. Marjusz Klepacki, Administrator.
Ks. Antoni Petrosz, Filjalista.

Grupa jubileuszowa zestawiona razem będzie w połowie października. Przedłożony termin nadsyłania fotografii upływa z dniem 12 października r. b. (5963) Adres: Dr. J. H. SIMONSEN, Стрѣльнинская 4, Petersburg.

Skład maszyn rolniczych i nasion
ALFRED GRODECKI
w Warszawie, ulica Senatorska № 33. (1925)

SKŁAD MASZYN, NARZĘDZI I NASION ROLNICZYCH
TADEUSZ KOWALSKI i A. TRYLSKI
Warszawa, Miodowa № 4.



TYSIĄCE LISTÓW Z PODZIĘKOWANIEM od najinteligentniejszych dam, wynalazek nasz używających, pozwalają nam z całą sumiennością polecić WSZYSTKIM paniom patentowany Szynclera BIUSTHALTER (Antygorset). Wynalazek ten, zastępujący gorset i uznany we wszystkich państwach, daje zupełną swobodę ruchów, wskutek czego mogą go nosić w ciągu całego dnia WSZYSTKIE bez wyjątku damy, jak również pracujące w biurach, szkołach, handlach, podróżujące, uprawiające sport, uczennice, gospodynie przy domowych zajęciach, panie znajdujące się w poważnym stanie, karmiące, a nawet cierpiące, o czym świadczą odezwy pp. doktorów, do każdego egzemplarza dołączane. (5962 4-1)

Biusthalter, opatentowany w 13 państwach, odznacza się elegancją i wykończeniem z najlepszych i najmodn. materiałów, używanych na gorsety.

CENY: AA A B C DD jedwabny.
3 rb. 50 k. 4rb 50k. 5rb 75k. 6rb.75k. 9 rb. 50 k.

Detailiczne obstalunki wysyłamy za zaliczeniem pocztowem wszędzie (nawet bez zadatku), doliczając za przesyłkę 60 kop. Przy obstalunku należy dołączyć miarkę w centymetrach, werszkach, calach, lub na taśmce według rysunku. 1) Pełny obwód piersi, mierząc pod pachą na ubraniu (wraz z plecami) od A do B; 2) Pełny obwód w talii naokoło od C do D, i 3) Wysokość boku od A do C. Adres dla obstalunków:

Warszawa, „SZYNCLERA BIUSTHALTER”, Marszałkowska 118.

„Sudorivorat”

potniki do obuwiu męskiego i damskiego. Obstalunki od rb. 3 zafatwiam za zaliczeniem. Warszawa, Krakowskie-Przedmieście № 38, m. 12. (2125-30)

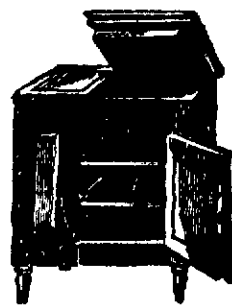
ORYGINALNE
gazowe, naftowe benzynowe, acetylenowe
MOTORY, LOKOMOBILE
najnowszego systemu

„HILLE”

poleca
JENERALNY REPREZENTANT
A. E. Mrozowski
Warszawa, Piłkna 7. (1944)

W SKLEPIE. Może panu dobrodziejowi jeszcze czem służyć?
Nie potrzeba mi nic.
Bardzo dobrze, pokażę panu kilka rzeczy niepotrzebnych. (Lust. Bl.).

Specjalna fabryka wyrobów metalowych
S. KISMANOWSKI i S-ka
dawniej FRYDERYK TRELLE
w Warszawie, Nowy-Świat № 70.



ŁODOWNIE pokojowe różnych systemów. Klatki dla papug i kanarków. Wanny wszelkiego rodzaju. Prysznice wszelkiego rodzaju. Water-klozety i klozety do proszku. Bide ty różnej wielkości. Umywalki pokojowe ruskie. Naczynia kuchenne emaliowane. Maszynki do kawy wiedeńskie. Cenniki na żądanie franco i gratis. (2026-18-12)

POLECA
PLASZCZE
NIEPRZEMAKALNE
od rb. 1 k. 50
magazyn wojskowy
B. NUSSBAUM,
Warszawa, Plac Krasieński № 6. (2205-5-3)



Drzewka śliwek

WEGIEREK sprzedaje za 60 sztuk 3-let. rb. 12. 4-let. — 15 i od 5 do 8-let. — rb. 18. Zamów. za gotówkę nadsył. Gub. lubelska, osada Kazimierz, J. KOŁAKOWSKI. (2228-3-3)

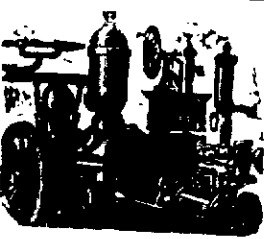
Wydawnictwo z zapomogi Kasy pomocy imienia D-ra J. Mianowskiego: M. Ostrogorski. KOBIEȚA A PRAWO PUBLICZNE. (Studjum z historii i ustawodawstwa porównawczego). (Dzieło uwieńczone nagrodą przez fakultet prawny uniwersytetu paryskiego). Przełożył z francuskiego z upoważnienia autora Zygmunt Poznański. Cena kop. 50. Skład główny w księgarni E. Wende i S-ka w Warszawie. (2243-3-1)

NA RATY!
NIE DROŻEJ JAK ZA GOTÓWKĘ!

po kop. 50 tygodniowo.
Zegary, Regulatory 2-tygodniowe, z 5-letnią gwarancją od rb. 12 do 40, także różne zegarki kieszonkowe tanio poleca
SKŁAD ZEGARÓW
M. LICHTENSTEIN,
w Warszawie, Plac Grzybowski 12. m. 8. (2214-12-3)

W TEATRZE PROWINCJONALNYM.
Panie dyrektorze, Bimbalski powiada, że bez kostiumu rycerza szwedzkiego grać nie będzie.
— To mu dać koronę od „Pięknej Heleny” i brodę od „Wiecznego tułacza”.
— Ale on chce mieć coś szwedzkiego.
Więc dać mu paczkę szwedzkich zapalek i niech głowy nie zawraca. (Smigus).

POMPY
wszelk. system.,
SIKAWKI,
Rezerwuary,
ARMATURY,
Rury, Pasy do maszyn, Pakunki i techniczne wyrob. gumowe.
Antoni PECH & Co.
Warszawa, Nowo-Miodowa № 1. (2212)



M UZYKALNO - WOKALNO - DRAMATYCZNE K URSY

B. W. POLLAK

(OŚMNASTY ROK SZKOLNY).
Zatwierdzone przez Ministerstwo spraw wewn. w r. 1880.

Petersburg, Newski prospekt № 32, m. 57.

Przedmioty wykładów: śpiew solowy, fortepian, skrzypce, wiolonczela, flet, instrumenty dęte, teoria muzyki, gra wspólna, sztuka dramatyczna (dykcja, deklamacja i praktyka w sztuce dramatycznej) i t. p. Najlepsi nauczyciele; do praktycznych zajęć w sztuce dramatycznej przy kursach specjalnie urządzono scenę z odpowiednim urządzeniem i akcesorjami. (5975)

Zapis nowowstępujących codziennie od godz. 10 zrana do 6 wieczorem.

Dyrektor kursów B. POLLAK.

Nowootworzone Biuro Nauczytelkie

PAULINY BURCHARDT.

Warszawa, Marszałkowska 108.
Rekomenduje nauczycieli, nauczycielki, korepetytorów, froebliówki, bony, panny służące, gospodynie. (2234-16-2)

Zakład drzewek owocowych i ozdobnych

W. TURKOWSKIEGO

w Zielenie, poczta Kryzopol, gub. Podolska. Poleca na nadchodzącą jesień drzewka we wszystkich gatunkach po cenach o 20% niższych wskutek częściowego przeniesienia zakładu. Cenniki na żądanie bezpłatnie. (5981-3-1)

OŚWIADCZENIE JAKAŁY. — P... p... pa... ni, j... ja p... panią ko... ko... kocham... — Kończ pan, bo załam mi się zdą... żysz oświadczyć, zostanę starą panną. (Smigus).

LIEBIGA

KOMPANII

Ekstrakt Miesny.

Z 40-tu funtów najlepszego mięsa bez kości i tłuszczu otrzymuje się 1 funt.

Najlepszy środek do przygotow. i przyprawy zup, buljonów, sosów it.p. Sprzed. się w Skład. owoców, warzyw, mięsa i w Skład. aptecz.

podziękowaniem i zachętą od J. K. M. króla Saskiego za najnowszą

CHARAKTERY PISMA

krzywe i łamane poprawiam osobiście i listownie na kaligraficzne i proste za pomocą 3-ech znaków, będących moim sekretem. W ciągu ostatnich lat nauczyłem ładnie pisać wiele tysięcy uczniów. Zawdzięczając mojej uniwersalnej metodzie, uczniowie moi piszą nie tylko szybko i ładnie, ale elegancko i prawidłowo, jak

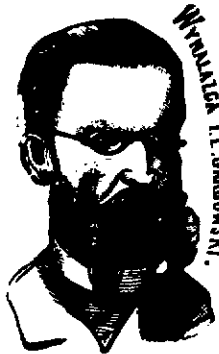


KALIGRAFOWIE,

za co zaszczycony zostałem złotym medalem Akademii paryskiej, podziękowaniem i nagrodą Prezydenta francuskiej republiki, zachętą prasy i t. p. Premjowaną metodę w 120 lekcjach, we wszystkich językach i ze wszystkimi objaśnieniami, wysyłam za 15 rubli (pocztą). Za ozdobić wykończoną i z pełnym kompletem kaligraficznych przyborów — 30 rb. Za 10 siedmiokopiejkowych marek wysyłam szczegółowe warunki. Petersburg, Newski prospekt 13-9. Profesor kaligrafii PINT. (5971)

Wyciąć dla pamięci.

Charakteru pisma i za wyższą sztukę miniat. i mikroskop. kaligrafii.



CAPILLIFER

Środek wzmacniający cebulki włosów, niszczy łupież, wskutek czego rosną gęsto i mocne włosy, co stwierdzono długoletnią praktyką.

Ceny flakonów rb. 1 kop. 20, 2, 3, 4 i 6 rubli. — Mydła specjalne do włosów po k. 20, 30 i 40 za sztukę. Aby uniknąć naśladowstwa, każdy flakon opatrzony na korku i denku jednokrotnie markami № 1036 pozwolenia Urzędu Lekarskiego, portretem i podpisem wynalazcy, u którego wyłącza sprzedaż. Warszawa, Aleja Jerozolimska 70. T. L. GRABOWSKI. — Obstałunki od rb. 2 załatwiam po otrzymaniu zadatku rb. 1. (2177)

STANISŁAW STRAUS

Warszawa, Nowy-Swiat 45.

Poleca w wielkim wyborze: Lornetki, Okulary, Binokle, Lunety, Lupy, Kompas, Mikroskopy, Miary, Wagi, Termo- i Barometry. Przybory rysunkowe. Aparaty laboratoryjne i fizyczne. Materiały elektryczne. Przyrządy i aparaty elektro-medyczne. Własne zakłady elektro-mechaniczne przyjmują wszelkie obstałunki i reperacje w zakresie mechaniki wchodzące, wysyła specjalnie uzdolnionych monterów do instalacji Telefonów, Piorunochronów, Dzwonków elektrycznych. Cenniki i kosztorysy bezpłatnie. (2219-6-3)

J. C. HUBER i S-ka

KIJÓW, PROREZNAJA № 3.

Biuro elektro-techniczne. URZĄDZANIE ŚWIATŁA ELEKTRYCZNEGO. PRZENOSZENIE SIŁY elektrycznej na odległość, zastosowanie ELEKTROLIZY do oczyszczania soków cukrowych. Dostawa wszelkich potrzeb technicznych dla cukrowni i zakładów przemysłowych. (577)

SYNDYKAT ROLNICZY

Kijów, Bulwara № 9, Telefonu № 307.

poleca po cenach możliwie niższych nasiona: ozimych rapsu, rzepaku, oryżu, pszenicy: Banatki, Szampanki, Sandomirki etc.

Sztuczne nawozy do nawożenia nasion ozimych, fosfor, mąkę Kułomzińską etc.

Proszek torfowy, pudrety Westyńskich kopaliń.

Środek gaszący ogień «Spasienie».

Pośredniczy w sprzedaży zboża, nasion, traw, bydła i świń. Katalogi wysyła się bezpłatnie. (582)

Katalogi wysyła się bezpłatnie.

NOWOOTWORZONY

Zakład Artystyczno - Kościelny

pod firmą:

J. SZPETKOWSKI i S-ka

Warszawa, Aleje Jerozolimskie 41,



SERIE № 15.

poleca się do budowy ołtarzy i ambon, renowacji kościołów. Ma zawsze na składzie z własnej fabryki Stacje Męki Pańskiej w wypukłym rzeźbie (haut relief) z masy mozaikowej artystycznie wykonanych w rozmaitych stylach wielkościach, z tej samej masy wielki wybór figur Świętych Pańskich, oraz chrzcielnic.

Dalej polecamy: Ornaty, kapy, baldachy, chorągwie, lichtarze, kandelabry, żyrandole, krzyże ołtarzowe i procesyjne, dzwonki harmonijne, jakoteż wszelkie inne przybory kościelne. Czełgodne Duchowieństwo uprasza się przy okazji o łaskawe zwiedzenie zakładu. (2235-13-1)

WASILEWSKI i S-ka

PIERWSZY WARSZAWSKI KANTOR KOMISOWY,

Marszałkowska 132,

(2206-6-4)

poleca tylko z dobrą rekomendacją: rządów rolnych, leśniczych, gorzelanych, buchalterów, magazynierów, ekonomów, ogrodników i t. p., oraz angielski, francuski, niemiecki, polski wysoko wykształcone i bony z dobrą świadectwami, lub świeżo sprowadzone, a także osoby do zarządu, gospodynie, panny służące, modniarki, krojczynie i t. p.

Upraszamy szan. czytelników, aby zamawiając lub kupując przedmioty reklamowane w «Kraju», lub wogóle korzystając z działu ogłoszeniowego, raczyli powoływać się na «Kraj», jako na źródło, z którego informacje swoje zaczerpnęli. Takie powoływanie się bowiem wpływa na rozszerzenie ogłoszeń «Kraju».

Artykuły i korespondencje, przesłane dla „Kraju”, powinny być pisane czytelnie i po jednej stronie papieru. Rękopisy i fotografie można przysyłać pod opaską rekomendowaną. Drobnych rękopisów redakcja nie zwraca; większe po upływie roku bywają niszczone. Rach. honorarjów regulowane są kwartalnie.

Nr. 38

KRAJ

BIURO Redakcji i Administracji: Petersburg, kanał Jekaterynski Nr. 82, otwarte jest codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt, od g. 11 r. do 5 pop. ADRES dla telegramów: „Petersbg.—Kraj”. Kantor WARSZAWSKI (Warszawska 141) przyjmuje prenumeratę miesięczną z Warszawy oraz ogłoszenia z Warszawy i z Królestwa.

ROK XVII

Numer bieżący „Kraju” zawiera, prócz działu bieżącego, 16 str. działu ilustrowanego, mianowicie: Dodatek pamiątkowy „Kraju” i Dział literacko-artystyczny. Zdwójnienie rozmiarów działu ilustrowanego ma na celu wynagrodzenie czytelnikom opuszczenia z niespodziewanych powodów Działu liter. w poprzednim N-rze „Kraju”.

TREŚĆ N-ru 38 „KRAJU”

z dnia 18 (30) września 1898 r.:

Artykuł wstępny: Skutki ekonomiczne wojny, przez Jana Blocha.

Artykuły bieżące: Stosunki galicyjskie, przez A. Dział polityczno-społeczny: Sprawy bieżące. Echo zachodnie. Ziemia słowiańska. Prasa polska. Polityka. Wiad. polityczne. Kron. powszechna. Dział urzędowy. Wiad. dworskie. Uwagi (redakcyjne o sprawach bieżących). Przegląd piśm rosyjskich. Informacje „Kraju”. Wiadomości bieżące. Kronika petersburska. Z Królestwa polskiego. Więści z prowincji. Korespondencja redakcji. Nadesłane. Różne wieści. Kronika kościelna. Prawo i sądy. Oświata i szkoły. Kolejnik. Doniesienia. Ekonomista. Przegląd ekonomiczny. Wiadomości ekonomiczne. Kronika giełdowa. Z rynków towarowych. Ogłoszenia.

Dodatek pamiątkowy „Kraju”: Śmierć i pogrzeb cesarowej Elżbiety z 21 ilustracjami i artykułami: Zbrodnia, przez Amers. Kronika żałobna. Z Genewy, korespondencja p. Czesława Jankowskiego. Żałobne wspomnienia i interview z Jokajem, p. Mola. U lektora cesarzowej, p. G. Memento biograficzne. Ogródzie cesarza. Kondolencje. Onarsze. Post factum, p. Cz. Jankowskiego. Achillejon, p. Old Gentelmana. U trumny cesarzowej Elżbiety (wiersz), p. Smigusa.

Dział informacyjny-illustracyjny: Gazetka księgarska. Nekrologi i portrety osób zmarłych. Publikacje księgarskie i wydawnicze.

Dział literacko-artystyczny. Artykuły: O czystości języka, przez Tadeusza Smarzewskiego. Jubileusz arcyb. Isakowicza (z portretem), p. Prawdana. Anarchizm w Starym Rzymie. Kronika literacka. Ilustracje: Wystawa w Kielcach: Komitet wystawowy. Grupa włóścian z parafii Nasochowice. Pawilon etnograficzny. Pomnik Sobieskiego we Lwowie. Portrety: Stan. Skarbek-Borowski. Adam Wielowiejski. M. Sarrien.

SKUTKI EKONOMICZNE WOJNY.

Oprócz względu na ciężary, które pociąga za sobą zbrojny pokój, obawa przed nieobliczalnymi następstwami wojny najważniejszym jest czynnikiem, wywołującym zabiegi zwolenników pokoju, mające na celu rozbrojenie. Artykuł poniższy p. Jana Blocha, ogłoszony pierwotnie w „Jahrbücher für deutsche Armee und Marine”, przedstawia jedną stronę następstw wojennej klęski: skutki jej ekonomiczne. Wywody autora mają w obecnej chwili znaczenie aktualne.

Kwestja trudności ekonomicznych i socjalnych, nieodłącznych od przyszłej mobilizacji, do dziś dnia nie była dostatecznie zbadaną dla tej prostej przyczyny, że rozpoczęcie wojen przed kampanją 1870—71 r. nie było jeszcze hasłem ogólnego przewrotu, jaki wojna ma spowodować w przyszłości.

Od tego czasu warunki materialne życia i stosunek pojęć przeistoczyły się do tego stopnia, iż niepodobna nadal pomijać tak ważnych objawów. Istotnie, w ciągu ostatnich lat 25 zaszły zmiany, jakie dawniej dokonywały się w ciągu całego stulecia.

Niepowstrzymany rozwój oświaty, wzmożony wpływ stowarzyszeń i stale rozgałęzianie się stosunków handlowych nadały życiu współczesnemu cechę niezwyklej ruchliwości. Narody współczesne żyją nietylko we własnej sferze fizycznej i moralnej, lecz i w obcej; tryumfy duchowe, po-

stępy ekonomiczne jednego kraju wpływają na kraje ościennie; dziedzina interesów, wspólnych różnym narodom, rozszerza się ustawicznie. Z dniem każdym staje się rzeczą coraz trudniejszą przewidzieć i zgłębić następstwa ogłoszenia wojny.

Zanim przystąpimy do rozważań ekonomicznych i społecznych, zbadamy najprzód, do jakiego stopnia, z punktu widzenia interesów ludzkości, posunęło się przeobrażenie uzbrojeń i organizacja armji w ciągu ostatnich lat dwudziestu.

Udoskonalenie środków niszczenia czyni dziś wojnę o wiele straszniejszą. Działanie broni palnej jest dwa razy silniejsze; morderczość dział zwiększyła się 4 do 5 razy w porównaniu z r. 1870; dalekonośność ich strzału zwiększyła się 2½ razy; nareszcie torpedy uczyniły potęgę niszczenia poprostu okropną. Mimo to niektórzy wojskowi wyrażają zdanie, że tak źle jeszcze nie jest: podług nich, szybkość strzału powiększy jedynie liczbę strzałów chybionych, ale nie trafionych; rozlew krwi będzie mniejszy, szarże konnicy i ataki na bagnety staną się niemożliwe wskutek gęstości ognia; w końcu zaś ci autorzy mniemają, iż wobec większej dyslokacji oddziałów i częstszego użycia okopów odwroty mas wojska staną się łatwiejszemi.

Przypuśćmy, że liczba rannych nie zwiększy się nadmiernie; czy nie spowodują jednak większych strat zmęczenie i choroby? Im większa bowiem będzie liczba wojsk, tem większa trudność rozmieszczenia i żywienia ogromnych mas; o ile się zwiększą przestrzenie do przebycia, wskutek dalekonośności broni i dział, o tyle przemarsze staną się dłuższe i uciążliwsze, a ranni nie będą mogli poddawać się opatrunkom w chwili najdogodniejszej.

Dzisiejsza statystyka wykazuje, że z małemi wyjątkami zaledwie piąta część żołnierzy ginie na wojnie wskutek odniesionych ran, podczas gdy 4/5 umierają z powodu zmęczenia i chorób. Nowa organizacja wojsk wywiera zresztą inny jeszcze wpływ na zwiększenie cierpień, nieodłącznych od służby wojskowej.

Stosunek pomiędzy siłami wojennymi na stopie pokoju a podczas wojny nie jest już taki, jak dawniej. Niegdyś wojska, występujące na plac boju, składały się z żołnierzy, od-

dawna wyćwiczonych w swoim rzemiośle. Na przyszłość, przeciwnie, będą się one składały w ogromnej większości z takich żołnierzy (a po części i oficerów), którzy przed wybuchem wojny pracowali spokojnie w rolnictwie, przemyśle lub handlu.

Mężowie nagle zostaną oderwani od swych zajęć i od swoich rodzin. Wojna będzie od początku bezlitośną i wywrze wpływ na umysł ludzi tem większy, im większą będzie liczba powołanych pod broń.

W r. 1884 przeciętna liczba ludzi, którą różne państwa europejskie mogły powołać pod broń, wynosiła 28,1 żołnierzy na 1 tys. osób (mężczyzn, kobiet, starców i dzieci). W r. 1891 ten stosunek zwiększył się do 46,3 na 1 tys.; to znaczy, że w przeciągu lat siedmiu liczba ta podniosła się o 18 ludzi na tysiąc, czyli o 64 proc.

Jeżeli porównamy siły zbrojne różnych armij w r. 1891, z ilością ludności w wieku pomiędzy 20 a 50 lat, to otrzymamy tabelę następującą:

	Armja lądowa na stopie wojennej.	Ludność ogólna w wieku od 20 do 50 lat	Odsetek
Francja	3.600.000	8.013.000	45 o/o
Niemcy	3.600.000	9.508.000	37 „
Austria	2.062.000	7.683.000	27 „
Rosja	4.556.000	22.669.000	20,1 „

Zaznaczyć należy, iż od r. 1891 wzrost liczby wojsk następuje w stosunku znacznie szybszym, aniżeli wzrost ludności. Francja powołuje pod broń największą liczbę ludzi dorosłych; potem idą Niemcy, dalej Austria, a w końcu Rosja.

Względy ekonomiczne są następujące. Niezależnie od niezmiernego zamieszania, jakie mobilizacja wywoła wśród rodzin i osób pojedynczych, przyszła wojna wywrze wogóle na stosunki ekonomiczne świata cywilizowanego wpływ tak wielki, jak żadna z wojen poprzednich. Wpływ ten będzie większym z powodu wyższego stopnia kultury dzisiejszego społeczeństwa, chociaż da się uczuć z niejednakową siłą w pojedynczych częściach kraju.

Rzecz prosta, że tam, gdzie większa część ludności żyje z rolnictwa, fakt wydarcia z jej łona znacznej ilości robotników będzie miał inne skutki, niż tam, gdzie ludność żyje z handlu, rzemiosł, albo innych zawodów, ściśle związanych z życiem społecznem. Robotnik rolny zostawi swej rodzinie pewną ilość środków

utrzymania, których zabraknie robotnikowi miejskiemu lub fabrycznemu; praca pierwszego może trwać podczas jego nieobecności i sama przez się nie upadnie, ponieważ rolnictwo nie zależy ściśle od kierownictwa gospodarza. W handlu i przemysle zamieszanie będzie niechybne z chwilą, gdy pracodawcy i robotnicy udadzą się pod sztandary: dla pracodawcy oznacza to stratę kredytu, a dla robotników niepowetowaną stratę zarobku dziennego.

Względy te są tem bardziej godne zastanowienia, że wybuch wojny powoduje zwykle podrożenie artykułów żywności, podczas gdy środki zaspokojenia potrzeb zmniejszają się i wyczerpują.

Jednym z najpierwszych skutków ogłoszenia wojny będzie upadek handlu morskiego, co pociągnie za sobą stagnację interesów handlowych. Do tego przyłączą się inne fatalne skutki: niektóre rządy będą zmuszone w swoim interesie zamknąć koleje żelazne dla prywatnego użytku; obawa wyników wojny powstrzyma zawieranie transakcyj; fabryki wszelkiego rodzaju, kopalnie, zakłady fachsowe, wyłączając niezbędne do prowadzenia wojny, zmuszone będą jeden po drugim zawiesić swe czynności; walory państwowe i towarzystw handlowych oraz przemysłowych dotkliwie się obniżą; popyt na srebro się wzmoże. Im więcej handel i przemysł danego kraju są rozwinięte, tem liczniejsze będą wypadki zaprzestania lub odroczenia wypłat, co pociągnie obniżenie kredytu państwowego i społecznego. Takie będą skutki ekonomicznej walki orężnej między dwoma narodami cywilizowanymi. Lecz nie same tylko sfery handlowe i przemysłowe poczują różnicę, jaka zajdzie pomiędzy zamieszaniem, spowodowanymi przyszłą wojną, a poprzednimi walkami, nie wyłączając r. 1870.

Jako charakterystyczny przykład, można przytoczyć panikę, wywołaną w świecie finansowym obawą wojny pomiędzy Niemcami a Francją w r. 1886. Podług świetnego opisu w książce: «*Les dettes publiques européennes*», Alfreda Neymarka, panika ta wybuchła, jak szalony cyklon, nie tylko na rynku handlowym Francji i Niemiec, lecz i we wszystkich państwach cywilizowanych, nawet takich, które, jak Portugalia, leżą poza sferą wpływu wojny francusko-niemieckiej.

Autor tej pracy czyni uwagę, że zamieszanie, wywołane w r. 1886 samą tylko obawą wojny, było o

wiele większe i głębsze, niż to, które w r. 1870 spowodował wybuch wojny faktycznej.

Miejmy nadzieję, że ta panika, dająca słabe zaledwie wyobrażenie o popłochu, który wywoła przyszła wojna, będzie mieć ten zbawienny skutek, że wpłynie poważnie na oddalenie od nas widma konfliktu na czas dłuższy.

Trudności ekonomiczne przyszłej wojny będą tem większe, im bardziej handel i przemysł kwitną w kraju, ponieważ zawieszenie handlu i przemysłu pociągnie za sobą wstrzymanie wypłaty zarobków niezliczonej masie robotników i, co za tem idzie, ruinę mnóstwa rodzin.

Od lat 25 produkcja rozwija się z olbrzymią szybkością, jak to widać z poniższych cyfr. Oto stosunek pomiędzy wzrostem handlu a ludności w Europie w ciągu ostatniej ćwierci wieku.

	Wzrost ludności od r. 1860 do roku 1890.		Wzrost handlu od lat 1861-65 do lat 1886-90.	
Holandja	38	proc.	303	proc.
Rosja	73	"	183	"
Belgia	28	"	139	"
Austro-Węgry ..	31	"	133	"
Anglja	32	"	57	"
Francja	2,5	"	59	"
Włochy	38	"	49	"
Niemcy	35	"	?	"

Największym czynnikiem tego ogromnego wzrostu jest rozwój przemysłu bawełnianego. Dawniej Europa odbierała bawełnę z Australji i Azji, dziś jednak ognisko handlu bawełną znajduje się niezaprzeczenie w Ameryce. W przeciągu wymienionego okresu zbiór bawełny podniósł się z 4 do 9 milj. bel 180-kilogramowych, czyli o 125 proc., powodując równomierne zwiększenie dowozu do Europy.

W ciągu ostatnich lat 10 zauważyć można również ogromny wzrost produkcji wełny. Przeciętny dowóz jej do Europy wynosił od r. 1879 do 1881 około 1,700 tys. bel, a od roku 1889 do r. 1891 około 2,627 tys. bel, co czyni 55 proc. zwyzki w ciągu lat 10.

Produkcja cukru w ciągu lat 20 wzrosła z 55 do 125 milionów kwint, czyli przeszło podwoiła się.

Produkcja stali również podwoiła się w ciągu lat 20, wzrosła bowiem z 12,095 milj. do 27,146 milj. kilogr. Produkcja węgla od r. 1870 do 1887 wzrosła ze 167 do 272 milj. tonn.

Handel zamienny wzrósł również, jakkolwiek w stopniu nie tak znaczącym. Wzrost ten dla państw europejskich może być określony tak: suma ogólna dowozu i wywozu wynosiła:

w r. 1860	miljonów franków	25,600
" " 1870	"	39,325
" " 1889	"	57,825

Operacje finansowe również kwitną, gdyż stan finansów znajduje się w stosunku proporcjonalnym do długów publicznych. Podług dzieła Neymarka: «*Les dettes publiques européennes*», długi państwowe w Europie podniosły się z 78 miliardów w roku 1870 do 115 miliardów w r. 1886.

Ażeby dać obraz klęski, jaką spowoduje przyszła wojna dla państw europejskich i stowarzyszeń, weźmy dla przykładu sumę ogólną emisji od r. 1871.

Podług paryzkiego «*Bulletin de statistique du ministère des finances*», suma ogólna emisji we wszystkich krajach europejskich wzrosła pomiędzy r. 1871 a 1892 o 150,906 milionów franków, z których około 70 tys. milionów przypada na emisje państwowe lub gmin, zaś około 78 tys. na towarzystwa handlowe i przemysłowe, banki, oraz koleje żelazne.

Biorąc te liczby za podstawę naszych obliczeń, łatwo wnosimy, że obniżenie wartości 70 miliardów wymienionych papierów o 20 proc. spowoduje w razie wojny stratę 14 miliardów, a obniżenie o 35 proc. wartości pozostałych 78 miliardów — stratę 27 miliardów, czyli ogółem około 41 miliardów.

Jeżeli do tego dodamy ogół strat, poniesionych na emisjach, wypuszczonych przed r. 1871, to dla całej Europy otrzymamy minimalną stratę 82 miliardów.

Nie potrzebujemy wykazywać, że w razie wybuchu wojny europejskiej obniżenie walorów nastąpi w znacznie większym stopniu, niż w roku 1870. Dla przekonania się o tem, wystarczy sobie przypomnieć, iż wobec istniejących traktatów zaczepno-odpornych, armje pięciu mocarstw mogą być w jednej chwili zmobilizowane; jakkolwiek wojna nie wybuchnie, ale obawa wybuchu sprowadzi niewątpliwie obliczony powyżej spadek kursu.

Spadek ten odczują najdotkliwiej klasy mniej uposażone, które zmuszone będą wyzbyć się części walorów, zaoszczędzonych z wielkim wysiłkiem, a to dlatego, żeby mieć środki utrzymania w czasie wojny.

Co do państw, to jakkolwiek straty pieniężne będą bolesniejsze dla krajów uboższych, lecz kraje bogate utracą stosunkowo największe sumy. Podług pisma «*Moniteur des intérêts matériels*», Anglja zaoszczędza rocznie 4 miljardy franków; Niemcy, Francja, Holandja, Belgja i Szwajcaria razem zaoszczędzają takąż sumę; państwa te poniosą największe straty kapitałów.

Wojna podkopie nietylko kredyt uczestniczących w niej państw, ale i kredyt państw neutralnych, a oprócz kredytu—stosunki handlowe i przemysłowe. Oto cyfry, wykazujące pod tym względem stosunek Belgji do dwóch państw ościennych. Chodzi o wywóz w r. 1888 materiałów, które grają pierwszorzędną rolę w przemyśle:

	Bawełna	Wełna.	Jedwab.	Żelazo i stal.	Razem.	
Belgia	19,9	25	—	67	112	mil. fr.
Francja	106	323	223	71	723	"
Niemcy	186	189	183	176	734	mil. mar.

Kraje, nie wciągnięte bezpośrednio do działań wojennych, lecz znajdujące się obok teatru wojny, podlegać będą wielu uciążliwościom, narzuconym przez sam fakt biernego zachowania się, jak np. mobilizacja własnych wojsk, rekwizycje kwaterunkowe, obowiązek żywienia ludzi i koni i t. p.

Względy społeczne są następujące. Nagły wybuch wojny i kompletny zastój zakładów przemysłowych, spadek walorów i trudność ich wyprzedania—wszystkie te skutki ekonomiczne wojny pozbawia możliwości spełnienia podjętych obowiązków tych wszystkich ludzi, których ogromna ilość pracuje w handlu, przemyśle lub instytucjach finansowych.

Jeżeli wojna nie pozbawi zupełnie takich ludzi środków utrzymania, najbardziej do życia niezbędnych, to nie można tego powiedzieć o klasie robotniczej, która utrzymuje się jedynie z pracy rąk własnych i żyje z dnia na dzień. Ileż to rodzin robotniczych pogrąży się w nędzy wskutek powołania pod broń swoich żywicieli!

Nie należy zapominać, że wobec niezmiernego rozwoju przemysłu, podział pracy obecnie jest tak znaczny, że zastąpić robotników wyspecjalizowanych w danym kierunku bardzo trudno. Ogromna większość robotników pozostanie bez pracy. Statystyka angielska pod tym względem wykazuje, że z ogólnej liczby robotników, należących do 22 syndykatów «Trades-Unions», pozostawało bez pracy:

w roku 1891	—	4,45 proc.
" 1892	—	6,33 "
" 1893	—	7,92 "

Jeżeli weźmiemy pod uwagę, że w syndykatach uczestniczą względnie najlepsi robotnicy, i że powyższe liczby nie obejmują robotników, którzy pracują tylko w pewnych porach roku (jak kamieniarze i t. p.) i najczęściej pozostają bez pracy, to ogólny odsetek pozbawionych pracy podnieść należy do 10 proc. Podobna statystyka we Francji wykazuje, że

liczba pozbawionych pracy dochodzi tam do 17 proc., a nawet 20 proc., w Paryżu zaś jeszcze więcej. Podług pisma «Almanach de la question sociale» z r. 1894, piąta część robotników pozostaje bez pracy w ciągu trzech lub 4 miesięcy w roku; podczas przesilen ekonomicznych liczba ich wynosi nieraz 45 proc. ogólnej ilości.

Z chwilą ogłoszenia wojny, rodziny robotnicze, nie posiadające oszczędności—a takich jest najwięcej—będą oddane na pastwę głodu, bądź z powodu powołania do broni swoich żywicieli, bądź z powodu zawieszenia wielu gałęzi produkcji, lub zmniejszenia ruchu w takich przedsiębiorstwach, które będą mogły jeszcze trwać pomimo wojny.

Jakkolwiek można przypuszczać, że robotnicy bez wahania pójdą pod sztandary, nawet pozostawiając rodziny bez środków do życia, riepodobna jednak wątpić, że przewrót stosunków pociągnie za sobą opłakane skutki. Wielu mężów stanu w Europie przewiduje, że nagłe wyrwanie ogromnej części sił ze skomplikowanej maszyny ustroju społecznego stanie się wręcz niemożliwe. Robią też przypuszczenie, że Niemcy i Francja będą mogły powołać do broni swe siły tylko częściami. Gdyby bowiem Francja powołała wszystkie siły za jednym razem, to pozostałaby bez piekarzy, ponieważ są to przeważnie ludzie młodzi. W wielu fachach okazałby się zupełny brak ludzi, znających rzemiosło, podczas gdy w innych masy robotników pozbawione byłyby zupełnie pracy.

Azeby usprawiedliwić możliwość tej sytuacji, winniśmy sobie uprzytomnić, iż ustrój społeczny obecnie jest odmienny, niż dawniej. Wówczas sposoby życia były prostsze i—że tak powiemy—bardziej naturalne. Prawie wszystka ludność oddawała się rolnictwu; przemysł był mniej rozwinięty i nie zależał bezpośrednio od kapitału; stosunki międzynarodowe były rzadsze, i dobrobyt danego narodu nie zależał ściśle od dobrobytu krajów ościennych; praca nie ustawała podczas wojny, wojnę prowadzili jedynie żołnierze zawodowi, którzy po za tem niczem innym się nie trudnili; wreszcie same wojny, jakkolwiek wymagały wielkich ofiar i pustoszyły kraj, nie obalały jednak społeczeństwa z gruntu i pozostawiały nietkniętymi interesy państw neutralnych.

Dziś stosunki społeczne niezmiernie się rozgałęziły. Przeglądając statystykę poczt i telegrafów w Niem-

czech, przekonywamy się, że w obrębie Rzeszy w roku 1868 wyekspedjowano 298 milionów listów i 259 milionów różnej korespondencji (kart, pism i t. d.), czyli razem 557 milionów, podczas gdy już w roku 1891 liczby te wzrosły do 1,040 milionów listów i 1,694 milionów różnej korespondencji, razem 2,734 miliony. Liczba rolników znacznie się zmniejszyła; samo rolnictwo stało się bardziej intensywnem i do pewnego stopnia nabrało cech przemysłu, gdyż posługuje się nawozami sztucznymi oraz maszynami i opiera się na kredycie, którego brak spowoduje jego ruinę.

Przemysł w życiu dzisiejszem gra przeważającą rolę, opiera się na naukach ścisłych i jest bardzo skomplikowany; współzawodnictwo i produkcja masowa postawiły go w zupełnej zależności od rynku pieniężnego; wyroby przemysłowe nie pozostają dziś w kraju rodzimym, lecz wysyłane są do najodleglejszych stron świata.

Wypada żałować, że nieustannemu postępowi nauk ścisłych i stosunków międzynarodowych nie towarzyszy postęp nauk moralnych. Gdyby te ostatnie rozwijały się z równą szybkością, wojny byłyby dziś uważane za niemożliwe i sprzeczne całkowicie z istotnymi warunkami ustroju społecznego.

W dzisiejszym stanie społeczeństwa należy przewidywać, że pierwsze wieści z placu boju, nie oświadczające marzeniom narodu, wywrą niepokojące wrażenie na umysłach ludności, którą nadto przerazi wielka liczba zabitych, wskutek użycia udoskonalonej broni palnej. Czyż potrzeba być pesymistą, aby w tych warunkach nie obawiać się protestów i zaburzeń, nieraz niemożliwych do stłumienia? Rozważania na tym punkcie potwierdzają w zupełności zdanie ludzi, domagających się zmiany systemu powinności wojskowej.

Jakkolwiek siły zbrojne różnych mocarstw wzrastają niemal codziennie, niektórzy ekonomiści twierdzą, iż przyjdzie czas—prawdopodobnie jeszcze nie prędko—gdy milion żołnierzy nie będzie już grał głównej roli we wszystkich kombinacjach. Ustawiczne przeobrażanie się poglądów i zasadniczych objawów życia społecznego nasunęło publicyście Fryderykowi Engelsowi przypuszczenie, że wielka wojna spowoduje albo natychmiastowe zwycięstwo socjalizmu, albo takie wstrząśnienie, że obecny ustrój kapitalistyczny nie będzie już mógł powstać na swoich gruzach.

Wobec tego, iż nie można prze-

widzieć dnia wybuchu wojny i obmyślić w ostatniej chwili środków do obrony zagrożonego społeczeństwa, jak to widać z powyższych argumentów, należy zawczasu przygotować się do przewrotu, jaki niewątpliwie pociągnie za sobą wybuch wojny europejskiej—przygotować się jeszcze w okresie pokoju. Podobnie, jak układane są plany mobilizacji, jak przewidziane są koncentracje i marsze wojsk, tak samo też istnieją sposoby zabezpieczenia się przeciwko niektórym niespodziankom, jakie nam obficie zgotują wielkie ruchy socjalne.

Jan Bloch.

STOSUNKI GALICYJSKIE.

Zbyt ciężkie zarzuty zawiera list p. Józefa Puzyny, ogłoszony w N-rze 36 „Kraju”, zbyt poważne nazwisko swym podpisem przyjmuje całkowitą za nie odpowiedzialność i daje ich prawdziwości świadectwo, by wolno nam było wahać się z udzieleniem listowi temu gościny w łamach „Kraju”. Podając zarzuty te «rozwadze ludzi nad poprawą galicyjskich stosunków rozmyślających», wyraziliśmy przekonanie, że choć list ów «wywoła może rzeczowe sprostowania, cennym będzie przyczynkiem do wszechstronnego oświecenia palącego zagadnienia».

„Oświecenie takie—pisaaliśmy na wstępie—pożytek tylko przynieść może nawet, gdyby się okazało, że autor zbyt uogólnił fakty, że przykładami, zauważonemi przeważnie we wschodniej części kraju, tłómaczy zamieszki w Galicji zachodniej. Autor listu wskazuje wyraźnie na braki, które zauważył, więc mniejsza o to, w której części kraju je dostrzegł, i w jakim one są stosunku przyczynowym do ostatnich zamieszek: skoro istnieją, zasługują na to, by były poddane rozwadze ludzi, nad poprawą galicyjskich stosunków rozmyślających».

Z powyższemi zastrzeżeniami podaliśmy list p. Puzyny dyskusji publicznej z nadzieją, że uwagi ziemianina litewskiego o stosunkach galicyjskich pobudzą społeczeństwo tamtejsze do spokojnego i rzeczowego ich zbadania i obmyślenia środków zaradczych, jeśli zarzuty okażą się prawdziwemi, choćby w wyjątkowych tylko wypadkach; że tak zaś jest, wobec twierdzeń p. Puzyny wątpić nie mamy prawa.

List p. Puzyny sprawił w Galicji wrażenie silne. Przeważna część pism galicyjskich powtórzyła go w całości, dodając swe uwagi; niektóre poświęciły mu dłuższe artykuły. Poważnie i rzeczowo pragnie traktować list p. Puzyny «Przegląd» i «Dziennik Polski»; pierwszy z nich mówi o dwóch głównych zarzutach autora listu:

„Pierwszy z tych zarzutów jest tak ważny, że konieczne potrzebuje gruntownego wyjaśnienia, o które prosimy panów ziemian. Co zaś do drugiego zarzutu, to sądzimy, że

nie można tego nazwać „wyzyskiem“, lecz raczej spekulacją, która, co prawda, nie jest taką, aby ktokolwiek mógł się nią publicznie chlubić».

Na podobnem poważnem stanowisku staje «Dziennik Polski», pragnąc przedewszystkiem sprawdzenia słuszności zarzutów, nim wypowie swe zdanie:

„Ostre to i nader smutne uwagi, zawierające ciężkie oskarżenie przeciw naszym obywatelom ziemskim, oskarżenie tem cięższe, że podniesione także przez obywatela ziemskiego, szlachcica. Prawda, że wiele rzeczy autor maluje nadzwyczaj czarnemi barwami, że tak źle nie jest, jak autor przedstawia, ale niestety przyznać musimy, iż wiele z powyższych zarzutów ma słuszość za sobą. Mamy nadzieję, że i inni ziemianie zechcą zabrać głos w tej sprawie, oświecić ją, zbić zarzuty ks. Puzyny, wykazać mu, że nie wszędzie tak jest, jak on maluje. Wszystkim, którzy zechcą zabrać głos, chętnie otworzymy łamy naszego pisma».

Nie słusniejszego: i my nie przypuszczaliśmy ani na chwilę, by wszędzie tak było i przewidywaliśmy z góry «rzeczowe sprostowania». Mniemaliśmy tylko, że skoro fakty takie istnieją, zasługują na dokładne oświecenie.

Niestety, nie wszystkie pisma galicyjskie umiały spojrzeć na braki, wykazane przez p. Puzynę, z wyższego stanowiska, z troską o dobro społeczeństwa, jako jedyną myślą przewodnią. Zawziętość stronnictwa z jednej strony nakazała niektórym chwycić się wywodów autora listu, jako broni na swych przeciwników, z drugiej strony zaś obawa, że broni tej użyć mogą agitatorowie, podyktowała innym słowa, wypowiedziane, mamy nadzieję, bez należytej rozwagi: nie trzeba o takich rzeczach mówić, bo to woda na młyn wicherzycieli.

Takiemu «Głosowi Narodu» list p. Puzyny nie nasunął żadnych innych myśli, prócz, że «grom z jasnego nieba» spadł na przeciwny obóz. Oto jego słowa, któremi poprzedza list, przedrukowany z «Kraju»:

„Ostatni zeszyt petersburskiego „Kraju“ przyniósł artykuł, zatytułowany „Stosunki galicyjskie“, który jak grom z jasnego nieba spadł w obóz, którego główna kwatera mieści się na krakowskim Szlaku. Pod tym tytułem redakcja pisma petersburskiego помещa list kniazia Józefa Puzyny z Hrymiacza, jeśli się nie mylimy, bratanka księcia biskupa krakowskiego, zawierający świetną, pełną znajomości rzeczy i druzgocącą, choć nader uprzejmą polemikę z mądrością, objawioną w wielometrowem dziele hr. Tarnowskiego, które na szpaltach „Czasu“ „po rozruchach“ wydobywało się na światło dzienne, budząc więcej zdziwienia, niż zainteresowania powszechnego».

Podobnie i «N. Reforma» pod sensacyjnym tytułem: «I cóż wy na to?» cieszy się, że «obywatel, należący z rodu i z imienia do wyższych sfer arystokratycznych kraju», «z odwagą, uznania godną», «w kilku śmiałych zwrotach» wykazał... «jałowość argumentacji prezesa polskiej akademii» (!). Powtórzywszy zaś ważniejsze ustępy listu, «N. Reforma» kończy:

„Wszystko to pisze człowiek, którego o stronnictwo i brak przychylności dla wła-

ścieli obszarów dworskich i decydujących sfer kraju pomawiać nie można, który także o partyjną zawiść polityczną, posadzony nie będzie. Cóż więc na to powiecie, wy, co wraz z hr. St. Tarnowskim uzdrawiać chcecie zbole, wynędzniałe społeczeństwo nasze sofistyczną argumentacją, pozbawioną prawdy i miłości ludu, a mającą służyć za plaster jakiś uniwersalny, który wyleczy na kraj z niemocy, w jakiej pogrążyliście go wy sami i wasze nieproszone rządy. — Cóż wy na to?— pytamy».

Czyż takie postawienie sprawy nie czyni wrażenia, że piszącemu więcej leżało na sercu uskromienie «stańczyków», niż usunięcie złego? że autor powitał z radością puste żołądki czeladzi, jako wyborny argument do swojej tyrady?

Z wręcz przeciwnego stanowiska zapatruje się na list p. Puzyny p. H. Karczewski, ale i w jego liście, ogłoszonym w «Gazecie Narodowej», względy stronnictwa pierwszorzędą grają rolę.

„Odpowiadając na ciężkie zarzuty, uczynione w petersburskim „Kraju“ właścicielom większej posiadłości rolnej we wschodniej Galicji — pisze p. K. — zaznaczam z góry, iż nie imputuję złej woli autorowi tej chłosty moralnej, jaką dostaliśmy od p. Józefa Puzyny z Litwy. Natomiast twierdząc, że ten doskonały uczeń Lwa Tołstoja o stosunkach galicyjskich, następnie, mam nadzieję, że nie wie, jaką radość swym artykułem sprawił pp. Daszyńskim, Frankom i wszystkim socjalistom różnego stopnia i pokroju, jako też stojałowczykom, ludowcom i t. p., którzy widzą swoje eldorado w zrównaniu z ziemią sadyb szlacheckich w Galicji. Wiedzą dobrze ci panowie, a i p. Józef Puzyna, skoro się przejechał przez Galicję, wiedzieć również był powinien, dlaczego dwory i dworki nasze są tym panom solą w oku. Tyle ogólnie co do krzywdy, wyrządzonej szlachcie polskiej przez kniazia Józefa z Kozłeska Puzynę, potomka starego i zasłużonego szlacheckiego rodu».

List swój p. Karczewski kończy słowy:

„Myślę, że ludzie pracy, którzy przez cały rok siedzą na wsi, odmawiają sobie nie tylko przyjemności, ale często niezbędnych wydatków,—ludzie, na których barkach spoczywa pełno ciężarów i zupełnie bezpłatnych prac autonomicznych w powiecie, nie powinni być szarpani i oskarżani przez tych, co powierzchownie kraj poznali i którzy bezwiednie leją wodę na młyn nieublaganych naszych wrogów».

Niech nam daruje szanowny autor listu, że zapatrywania jego nazwiemy z gruntu fałszywemi. Woda na młyn wszelkich wicherzycieli byłoby przemilezanie rażących wypadków, o których wspomina p. Puzyna, pozostawienie wicherzycielom monopolu obrony «pustych żołądków», której podjąłby nie chcieli ludzie wytrawni z obawy, że to p. Franko czy p. Daszyński podchwyci. Gdzie tylko braki, wykazane przez p. Puzynę, istnieją, powinni ludzie wytrawni i o dobro kraju troskliwi zabrać się do wyplenienia złego, nieoglądając się na to, co powie o tem p. Daszyński, tem bardziej, że, czyniąc to, wytrąca właśnie broń z ręki wicherzycieli.

Zanim przystąpimy do streszczenia rzeczowych uwag, zawartych w liście p. Karczewskiego, wspomnieć jeszcze musimy o argumencie, użytym przez

autora drugiego listu otwartego, ogłoszonego w «Gazecie Nar.» przez p. Ad. Thullie, który na dowód, że czeladź żywną jest dobrze, przytacza swoje przekonanie, «że nie jeden z nich na palcuby owinął korespondenta «Kraju», zjadającego befsztyki». Choćby kogoś argument ten nie przekonał, każdy uchyli zapewne kornie głowę przed dowcipem szan. autora listu, iście atyckim!

Przystąpmy do przedmiotowego streszczenia rzeczowych sprostowań i argumentów, które powtarzamy z pragnieniem, by wykazały całkowitą bezzasadność zarzutów p. Puzyny, choć kategoryczność, z jaką je sformułował autor listu otwartego, ogłoszonego w «Kraju», nie pozwala nam żywić tej nadziei.

Według p. Karczewskiego, obliczenia p. Puzyny są mylne:

„Nasz farnal czyli parobek, pobiera zwykle 10 worów po 100 kilogr. netto zboża twardego, w gatunku celnym (często 12 worów po 100 kilogr. netto, np. w Sokalskiem), a jeżeli pobiera mniej zboża, to otrzymuje od ½ do 1 morga zwykle najlepszej jakości ogrodu i kawałek pola pod kapustę. Ogród ten, przy ręcznej uprawie żony i dzieci farnala, więcej daje, niżby się wydawać mogło, bo ziemia we wschodniej Galicji, z wyjątkiem dwóch czy trzech leśno-piaszczystych powiatów, jest wcale dobrą. Kartofie tylko tam dawane są w naturze, gdzie parobek posiada swój własny kawałek gruntu i wtedy, zamiast ogrodu, woli brać gotowe ziemniaki, które stanowią podstawę pożywienia całej rodziny. Ależ podobno i w Irlandji zarobnik rolny głównie kartoflami się żywi. Parobek nasz zbiera na ogrodzie tyle kartofli, ile Bóg da, ale zawsze tyle, że wystarczą one dla całej rodziny i dwu sztuk nierogacizny. Oprócz tego, parobek we wschodniej Galicji ma na utrzymaniu dworskiem krowę (często 2), lub dostaje 365 litrów mleka rocznie“.

Dalej autor listu twierdzi, że chaty, choć często liche, są takie, do jakich ludność przywykła; żeby jej na omastę starczyło, musi rodzina parobka również pracować, a pracujące rodziny parobków dochodzą do dobrobytu, kupują pola i t. d. Zarzut, zwrócony przeciw dzierzawiącym propinacjom, zbija p. K. tem, że właściciele gorzelni są nieraz do tego zniewoleni ze względu na zorganizowaną w nich drobną sprzedaż; czynią to zresztą, by nie dopuścić, by karczmarzem został jaki lichwiarz; zysków to nie daje. Stanowczo p. K. występuje przeciw «lekkomyślnemu zarzutowi», uczynionemu komisji propinacyjnej.

„W tej komisji zasiadają ludzie, którzy nie od dzisiaj cieszą się dobrem imieniem. Jeżeli komisja przy równych cenach daje pierwszeństwo tym, którzy przedstawiają pewność regularnego płacenia rat propinacyjnych, to czyni to w dobrze zrozumianym interesie funduszu propinacyjnego“.

Wreszcie p. K. podnosi, że parobcy we wschodniej Galicji nigdzie nie brali udziału w rozruchach.

P. Ad. Thullie w sprawie niedostatecznego wynagrodzenia czeladzi powiada:

„W mojej okolicy pobiera farnal żonaty następujące wynagrodzenie: pensji 32—40 zł. (nie 15—35), przeciętnie więc 36 zł., zboża

celnego 11—12 korcy (nie 9—10) w wartości przy tegorocznych cenach 70 zł., drzewa z dostawą 2 sagi wartości 18 zł., utrzymanie krowy lub mleko w naturze wartości 15 zł., chatę z komórką i chlewem (koszt postawienia 300 zł.) procent od tego 12 zł., amortyzacja, reperacja, asekuracja i podatek 12 zł., ogrodu pół morgi i grządkę na kapustę wartości 7 zł. 50 ct., razem 170 zł. 50 ct. Ma także z reguły bezpłatną pomoc lekarską i aptekę. Za to wynagrodzenie ma dwór od farnala, odliczywszy niedziele i dni świąteczne, około 300 dni roboczych, wypada więc wynagrodzenie za jeden dzień roboczy około 57 ct. Wynagrodzenie zatem nie jest tak nędzne“.

Co do utrzymania z zarobku tego całej rodziny, p. T. wyraża zdanie:

„Iż w żadnym dziale pracy nie wystarczy zarobek na dostatni byt rodziny, jeżeli jeden pracuje na pięciu“.

Że jednak wynagrodzenie parobka na wyżywienie starczy, wykazuje p. T. następującem obliczeniem:

„Ze stanowiska praktycznej możliwości wyżywienia się rodziny, składającej się z 5 osób, rzecz przedstawia się następująco: Jedna osoba dorosła potrzebuje wedle normy, przyjętej w armji austriackiej, funt chleba dziennie; zatem 5 dorosłych osoby 730 funtów chleba, a trzej dzieci po pół funta 557 funtów chleba, czyli razem rodzina 1,277 funtów chleba. Odliczywszy 40 proc. na przyrost przy wypieku, potrzeba 766 funtów maki, albo 800 funtów żyta, czyli 5 korcy. Tyle właśnie dostaje farnal. Pozostaje 6 korcy: pszenicy, jęczmienia i grochu, a przybywa do tego bób, fasola kukurydza, kapusta i kartofle, wyprodukowane na dodanym ogrodzie. Tych ostatnich na połowie ogrodu produkuje się 15 do 20 korcy (nie 9 korcy). Groch, bób i fasola mają wysoką zawartość proteinów w tej samej formie, co w mięsie i zastępują takowe u ludu w pokarmach“.

Mimochodem autor listu czyni filozoficzną uwagę, której związku ze sprawą dostatecznego wynagrodzenia czeladzi, poruszoną przez p. Puzynę, dopatrzeć się nie umiemy:

„Że nie jest rzeczą przyjemną być całe życie farnalem, rozumie się samo przez się—ale skoro Pan Bóg tak świat stworzył, iż pewna ilość ludzi musi się oddawać pracy około roli—to darmo!“

Dalej p. Ad. Thullie porównywa warunki bytu parobka i gospodarza rolnego średnio-zamożnego:

„Przyjmując do rachunku tylko wynagrodzenie w gotówce, zboże i drzewo 36 + 70 + 18 uczyni to 124 zł. W naszych stosunkach wschodnio-galicyskich wynosi normalny czynsz z jednego morga 10 zł.; musiałby zatem ten gospodarz mieć 12 morgów, aby uzyskać dochód, jaki ma farnal. Przypuśćmy jednak, że dochód jest dwa razy taki, t. j. 20 zł. z morga, to zawsze musiałby mieć 6 morgów, aby uzyskać ten dochód, jaki farnal z dworu pobiera. Prócz tego musiałby zapłacić podatek domowy (gruntowego nie licząc) i t. d.“

Oprócz tego cyfrowego materiału, list p. T. zawiera jeszcze obszerną polemikę. «Gospodarstwo rolne—mówi p. T.—nie da się traktować ze stanowiska filantropji», gdyby nie liczyć się z bilansem, «służbodawca musiałby się odwoływać do filantropji publicznej». Chaty czeladzi są takie same, jak u chłopów. «Stołownicy» gorzej są wynagradzani, ale odoskonale żywieni. «Jedna szóstą część ludności rolnej, przez p. Puzynę do kategorii policzona, jest niezmiernie przesadną». Człedź ubezpieczona jest od wypadków, ubezpieczenia na starość

po długiej służbie podejmuje się zwykle służbodawca.

Co do propinacji, p. T., zarzucając p. Puzynie frazeologję, tak jego zdanie streszcza:

«Wedle p. Puzyny (?), dopiero wtedy nastąpiłoby eldorado, gdyby pod każdy budynek, w którym istniał niegdyś szynk, podłożono patron dynamitowy i wysadzono go w powietrze» (!).

Zdanie to zbija p. T. zwycięsko; stwierdza prócz tego, że pijaństwo w Galicji wytepio, co zasługą jest duchowieństwa. Zamknięcie budynku szynkowego dworskiego nie nie pomaga, bo obok otwiera się drugi.

„Zresztą znam wiele miejsc, gdzie w dawnych budynkach propinacyjnych istnieją kółka rolnicze i czytelnie, w których, nawiasem mówiąc, najchętniej czytowane są pisemka, odsadzające nas od czci i wiary, a pomimo tego jest szynk w chałupie chłopskiej tuż obok“.

Również nawiasem mówiąc, czytelnie nie mają w p. T. gorącego zwolennika. P. T. oświadcza wreszcie:

„Żądać od ziemian, aby z jednej strony pozbawiali się dochodów dla celów idealnych i nieuchwytnych, z drugiej zaś strony, aby oddawali się filantropji w wynagradzaniu robocizny rolnej ponad możność rachunkową—jest niewykonalnem, bo pytam, z kąd mają brać na to wszystko i na utrzymanie rodziny, którą równie jak farnale posiadają“.

Nakoniec p. Thullie na zarzut kumulowania bezpłatnych urzędów odpowiada, że jest to skutkiem małej liczby ziemian, a dowodem ich gotowości do publicznej służby.

Od jednego z czytelników «Kraju» we wschodniej Galicji otrzymujemy w sprawie listu p. Puzyny list, który zamieszczamy w całości:

„Główny zarzut, uczyniony w Nrze 36 „Kraju“ przez p. Józefa z Kozielska Puzynę, a polegający na wyzysku służby folwarcznej przez tutejszych rolników, oparty jest na mylnej informacji. Twierdzi mianowicie p. Puzyna, że w większej części gospodarstw w Galicji (a głównie we wschodniej) farnal żonaty pobiera od 8—10 korcy zboża rocznie; p. P. przyjmuje wskutek tego za podstawę swego rachunku przeciętną cyfrę 9 korcy. Otóż mogę zapewnić p. P., że został błędnie poinformowany: znam dobrze warunki gospodarowania we wschodniej Galicji i twierdzę, że minimum t. zw. ordynarji rocznej wynosi 12 korcy zboża (1 korzec pszenicy, po 4 korce żyta i jęczmienia, 2 korce gryki, 1 korzec grochu) — a w wielu miejscowościach (np. w Trembo-welskiem) 13 korcy. O pensji 15 złr. nigdy nie słyszałem—minimum wynosi 25. A dwory, nie udzielające bezpłatnej pomocy lekarskiej parobkom i ich rodzinom, należą do wyjątków. Muszę też wspomnieć przy tej okazji o dobrodziejstwach, spływających na robotników (zatrudnionych w gorzelniach, przy wypasie bydła, młócce zboża i siewkach) z przymusowego ubezpieczenia od nieszczęśliwych wypadków i należenia do t. zw. „Kasy chorych“; całkowitą opłatę wnoszą zazwyczaj dwory (podług premji do opłaty pewnej części składki są obowiązani i robotnicy). O ile wiem, ani w Królestwie, ani w kraju Zachodnim nie egzystują tego rodzaju instytucje. Również dawanie

parobkom zboża średniego należy do nadużyć, jakie mogą się wszędzie zdarzać, ale które nie są regułą: w ugodzie jest zawsze mowa o zbożu celnem. Ogrody, jakie otrzymują parobcy (zwykle po $\frac{1}{3}$ morga ziemi bardzo urodzajnej), dostarczają znacznie większej ilości kartofli, aniżeli podaje p. P. Proszę uprzejmie p. P., by zechciał łaskawie wskazać mi choć kilka majątków we wschodniej Galicji, gdzie praktykowane jest tego rodzaju liche wynagradzanie służby folwarcznej. Nie twierdzą wcale, że służba ta u nas opływa w dostatki (ale tego, niestety! nie można powiedzieć i o większości włościan, posiadających własne grunta), wiem jednak z własnego doświadczenia, że służba folwarczna tu u nas, we wschodniej Galicji, ma się znacznie lepiej, niż w Królestwie, a to ze względu na znacznie większe zarobki, możliwe dla rodziny fernala podczas żniwa i kopania kartofli. Zwykle wynagrodzenie parobka rocznego we wschodniej Galicji wynosi: 12—13 korcy zboża (1 korzec pszenicy, 4 korce żyta, 4 korce jęczmienia, 3 — 4 korce grochu, gryki lub kukurydzy), mieszkanie, opał (6 pni), utrzymanie dla 1 sztuki bydła, $\frac{1}{3}$ morga zoranego ogrodu (zwykle i grządka na kapustę) i 25—30 złr. pensji. Cały więc rachunek p. P., oparty na lichem wynagradzaniu służby folwarcznej, jest mylny.

Wogóle warunki gospodarowania we wschodniej Galicji są bardzo trudne: oddajemy np. za sprzęt zboża zwykle jedną dziesiątą lub jedenastą część. Przy dobrym namłocie urabiał w tym roku np. dobry żniwiarz dziennie 12 snopów pszenicy, przedstawiających wartość 2 złr. (za wyżęcie 2 kóp za dziesiątą snop — wartość kopy, dającej w tym roku do 120 kilo, przyjmuje na 10 złr.); na Podlasiu płaciłem za zebranie kopy 35 kop.! a u nas na czarnoziemiu łatwiej wyjąć dziennie 2 kopy, jak na piaskach podlaskich jedną.

Co się tyczy kwestji propinacyjnej, to wszyscy uznajemy, że zarząd funduszu propinacyjnego powoduje się zanadto względami fiskalnemi; jednakże co do pijaństwa, zmniejsza się ono stanowczo z każdym rokiem; dzięki energicznej akcji księży, są całe wsie, gdzie konsumcja wódki jest równą prawie zeru. Natomiast podniosła się konsumcja piwa. J. B.

Oto są głosy, które odezwały się dotychczas w odpowiedzi na list otwarty p. Puzyny. Przedwczesną rzeczą byłoby uważać sprawę za już wyjaśnioną dostatecznie i starać się wyciągnąć z polemiki ostateczne wnioski. Z dotychczasowego jej przebiegu wynika jasno, że niedostateczne wynagrodzenie czeladzi w Galicji nie jest tam zjawiskiem ogólnem. Wiedzieliśmy o tem z góry. «Kraj» posiada współpracowników i korespondentów, obznajomionych ze stosunkami wiejskimi w różnych częściach Galicji: gdyby znane mu były zwyczaję, które wytyka p. Puzyna, byłby już dawno, wskazując na nie, spełnił swój publicystyczny obowiązek, nie czekając na list przygodny. I nam nie znane były fakty, o których p. Puzyna wspomina, i dlatego wyraziliśmy, ogłaszając list jego, przypuszczenie, że wywoła on rzeczowe sprostowania, że okaże się może, że autor zbyt uogólnił fakty, dodaj-

jąc, że on «sam swoim podpisem odpowiada tak za swe spostrzeżenia, jak i za wyciągane z nich wnioski».

Jeżeli jednak autor listu, nie ktoś obcy niechętny, ale szanowany ziemianin litewski, wiedząc, czego się podejmuje, oświadczył:

„Jeżeli nie lichwa, praktykowana w sposób, który autor napiętnował w „Porcjach“, to inna forma wyzysku praktykowaną jest obecnie przez dwory, co postaram się udowodnić nie ogólnikami, lecz ścisłym rachunkiem“.

Jeżeli kategorycznie oświadczył, że „W większej części gospodarstw w Galicji praktykuje się oddawna nierzetelna stopa wynagrodzenia robotnika dworskiego, tak zwanego fernala, dającego yzamiar cały swój czas i pracę od świtu do nocy“, to obowiązkiem naszym było bez wahania poważne te zarzuty poddać pod probierczy ogień dyskusji publicznej i pod rozwałę «ludzi nad poprawą galicyjskich stosunków rozmyślających». Mamy nadzieję, że skutkiem dyskusji publicznej będzie wykrzyk, w jakich punktach i w jakim stopniu choroba ta toczy ciało społeczeństwa galicyjskiego i wytepienie jej w zarodku.

A.

ECHA ZACHODNIE.

Paryż, 22 września.

[W sprawie dyrektora stacji naukowej polskiej w Paryżu. Drobne wiadomości].

Niedawno warszawski „Tygodnik Ilustrowany“, a za nim kilka innych pism, zamieściły wiadomość, że obecny dyrektor polskiej Stacji naukowej w Paryżu i Biblioteki, dr. K. W. Górski, opuszcza swoje stanowisko. Wymieniono nawet nazwisko następcy.

Informacja ta jest zupełnie błędna. Pan Górski nie miał i niema zamiaru usuwać się od obowiązków, które tak zaszczytnie spełnia, przed upływem swej kadencji. Ta zaś kończy się dopiero we wrześniu roku przyszłego. Akademia krakowska bowiem, objawszy w spuściznie po Towarzystwie historyczno-literackiem bibliotekę przy Quai d'Orléans, mianuje dotychczas swych przedstawicieli na okres najmniej trzechletni. Zdaje mi się, że myślą przewodnią Akademji jest ułatwić w ten sposób młodszemu polskiemu uczonemu dłuższy pobyt nad Sekwaną, umożliwić bliższe zapoznanie się z francuzkami stosunkami naukowymi, literackimi i artystycznymi.

Pensja wprawdzie jest stosunkowo nieznaczna, stanowisko natomiast jest piękne, dające sposobność stykania się i zawierania znajomości z najznakomitszymi umysłami Paryża.

Myśl bezwątpienia dobra. Tego rodzaju czasowe misje naukowe istnieją niemal we wszystkich cywilizowanych państwach, są utrzymywane kosztem rządów i przez też rządy troskliwą opieką otaczane. Inna rzecz, czy zastosowanie tej idei do paryzkiej stacji naukowej jest właściwe.

Łatwo zrozumieć, że ciągła zmiana kierowników musi oddziaływać źle na stację. Instytucja tego rodzaju opiera się całkowicie na osobistości człowieka, który ją prowadzi. On zawiera stosunki

z uczonymi, on przy każdej sposobności i na każdym kroku świadczy o obecnym rozwoju polskiej nauki, piśmiennictwa i sztuki. Niełatwe to zadanie w tak olbrzymim środowisku, jak Paryż. Gdy nowy delegat przyjeżdża, można śmiało powiedzieć, że przez pierwszy rok zaznajamia się z miejscowymi stosunkami, w drugim zaczyna użyteczną pracę, która jednak dopiero zaledwie w trzecim roku może stać się prawdziwie owocną.

Cóż z tego! W chwili, kiedy już pozawierał odpowiednie znajomości, wszedł we właściwe sfery, dał się sam poznać i ocenić,—trzechletnia kadencja kończy się i przyjeżdża nowy delegat rozpoczyna to samo. Naturalnie, praca poprzednika nie zostaje bez wpływu, ułatwia trochę zadanie, trochę,—ale niewiele.

Innemi słowy, Akademia krakowska wyświadcza przysługę pewnej liczbie naszych młodych uczonych, ale kosztem rozwoju stacji naukowej. Co jest ważniejsze? Trudno rozstrzygnąć. Akademia umiejętności nie czyni żadnej ważniejszej decyzji bez głębszego rozpatrzenia, i tę sprawę także musiała gruntownie zbadać. My, zamieszkali w Paryżu polacy, patrzymy na tę kwestję nieco jednostronnie.

Więcej, niż kto inny, oceniamy doniosłość stacji, bo z jej pomocy często korzystamy. Pragnęlibyśmy, by ona rozwijała się jak najświetniej, by we Francji przyszano polskiej wiedzy właściwe miejsce.

Zaś to już nie ulega wątpliwości, że gdyby na czele stacji stanął dzielny człowiek—a Akademia krakowska dotąd zawsze takich przysyła—i gdyby poświęcił się sprawie stacji, nie w ciągu krótkiego, z góry określonego czasu, lecz przez długi szereg lat, pożytek płynący z tej instytucji wzrósłby znakomicie.

Czy łatwo jednak będzie znaleźć takiego męża? Najłatwiej zapewne byłoby uczynić wybór z pośród członków tutejszego wychodźstwa, między którymi znajdują się ludzie odpowiednio uzdolnieni i bardzo zacni. Słabą stroną takiego wyboru byłaby atoli okoliczność, że zamieszkali od dawna w Paryżu polacy nie mogą być dokładnie obznajmieni ze współczesnymi stosunkami, panującymi w rodzinnych ziemiach. Zaś głównym celem stacji naukowej jest służenie naszej dzisiejszej nauce, piśmiennictwu i sztuce, oraz obznajmianie społeczeństwa francuzkiego z naszym ruchem umysłowym.

Nie poruszam już wcale sprawy zapatrywań politycznych, gdyż nie wątpię, że każdy przyszły kierownik stacji naukowej potrafi, idąc za przykładem poprzedników, wznieść się po nad ciasne koterijne względy.

Wogóle sędzę, że znalezienie polskiego uczonego, któryby zgodził się na dłuższy czas zająć stacją naukową w Paryżu, nie jest niemożliwym. Polscy uczeni nie żyją zazwyczaj w łatwych warunkach. Nauka daje czasem sławę, chleba prawie nigdy. Choć pensja, wyznaczona przez Akademię nie jest znaczną, zapewnia jednak skromny byt. Zajęcia przytem są tego rodzaju, że czynią możliwą wszelką pracę osobistą, uboczną, która może dodatkowe przynosić dochody. Więc jestem pewny, że nie zabrakłoby w Krakowie, Warszawie, czy Lwowie godnych kandydatów.

Dzisiejszy delegat stacji, p. Górski, o ile mi wiadomo, przyjął stanowisko dyrektora tylko z tego względu, że posiadała termin trzechletni,—i dłużej nie

ma zamiaru w Paryżu pozostać. Jak powiedziałem, kadencja jego kończy się na przyszły rok. Niezadługo zatem Akademia krakowska będzie musiała zająć się wyborem nowego delegata.

Trzeba mieć nadzieję, że podczas obrad wzięte zostaną pod uwagę dobro i rozwój samej stacji, nietylko zaś, z kądną bardzo szlachetną myśl: popierania i ułatwiania studjów pojedynczym uczonym.

Paryżski dziennik „le Radical” zamieścił dwa artykuły, zaczerpnięte ze stosunków polskich, niezmiernie dla nas sympatyczne. Autorem jednego z nich jest p. Juljusz Lermine, wypróbowany nasz przyjaciel od lat dawnych.

W bardzo starannie prowadzonym tygodniku „La science française” znajdujemy w ostatnich numerach prace p. Fr. Stępińskiego i G. H. Niewęglowskiego.

Nakładem księgarni Plona wyszła z druku nowa powieść Charles-Edmond'a (p. Chojeckiego) p. t.: „Le neveu du comte Seredine”, drukowana poprzednio w odcinku dziennika „Aurore”.

Otrzymałem broszurę p. M. Chropieńskiego o szkole batignolskiej w Paryżu. Ze względu na gwałtowne zarzuty i ogromnie ostrą krytykę działalności i dzisiejszego i dawnego zarządu szkoły, będę musiał przy najbliższej sposobności powrócić do tego pamfletu.

Bawi chwilowo w Paryżu J. O. książę Imeretyński, generał-gubernator warszawski.

Generał brygady Brzumieński, dowodzący artylerją 18 korpusu armji francuskiej, został przeniesiony do drugiej sekcji kadrów sztabu jenerałnego.

Stef. Krz.

Berlin, 18 września.

[Przed wyborami do sejmu. Skutki wystąpienia jenerała Spitz o wykluczenie polaków z „Kriegervereinów”. Drobne wiadomości].

△ Wśród stronnictw niemieckich przy zbliżających się wyborach do sejmu gorączkowa panuje agitacja, a zarazem w całej pełni występują przeciwności partijne, nawet w dzielnicach wschodnich. Obecność „wspólnego wroga”, t. j. polaków, przyczyniła się tam, co prawda, do zjednoczenia Niemców, ale bądź co bądź przewidywać można, że takiej jednolitości postępowania, jaką Niemcy okazywali w większej części okręgów przy wyborach parlamentarnych, teraz przy sejmowych—nie będzie.

Stronnictwom liberalnym nie klei się jakoś koalicja; z drugiej strony konserwatyści wobec nacjonal-liberałów zachowują się bardzo nieprzyjaźnie, wymawiając im, że z kartelów oni główną odnosić korzyść, a zbyt mało okazali patriotyzmu... w sprawie polskiej. Wolnomyślni znów nie chcą robić dalszych ustępstw na rzecz „niemiecko-narodowej” polityki. Sądzą, że dali już dosyć. Poświęcili dobrego organizatora, redaktora „Posener Ztg”, Wagnera, aby zbliżyć się do „narodowców”—germanizatorów, poświęcając teraz i deputowanego Jaackla, reprezentanta Poznania, zbyt okrzykanego w kołach zagorzałych Niemców, jako przychylnego polakom. Narodowo-liberalni uważając, że wolnomyślni złożywszy te ofiary, dowiedli zapалу patriotycznego, gotowi już są z nimi wejść w układy, konserwatyści zaś w nawrócenie wolnomyślnych nie chcą wierzyć. Mimo to jednak w Bydgoskiem podobno po za plecami narodowo-liberalnych proponowali

im zawarcie przymierza, na co znów oburzyli się narodowcy liberalni.

Jakkolwiek bądź pomiędzy Niemcami rzeczy się złoza, nam Polakom nie trzeba zapominać, iż przewaga Niemców przy wyborach do sejmu zbyt jest wielką, aby ich partyjne niesnaski mogłyby dużo zawżyć; zawsze bowiem dla konserwatystry podejrzany wolnomyślny będzie lepszym, niż Polak. Zmianę kierunku w „Posener Ztg” i podobne objawy uważać należy nie za coś przejściowego, lecz za zwrot stały, za wyraz zwiększającej się pewności siebie Niemców poznańskich. Czują się już tak silnymi, że mogą odsuwać się coraz więcej od Polaków, z którymi dotąd łączyły ich względy ekonomiczne! Ztąd też wyraźnie pochwalają „środki kulturalne”, przedsiębrane przez rząd, celem wzmocnienia żywiołu niemieckiego na wschodzie, mimo że prasa polska germanizacyjną tendencję tych środków tak wyraźnie zaznacza. Na utyskiwania Polaków już coraz mniej zważają.

Dla Polaków nauka ztąd prosta: potrzeba powiększyć zasoby obrony narodowej, bez względu na to, czy najskrajniejsi z pomiędzy Niemców, „hakatyści”, wystąpią z wymaganiem gwałtownych środków, czy „wolnomyślni”, zwalczający ich system, zalecą „względność” postępowania.

W jaki sposób rozwijać się będą w najbliższej przyszłości stosunki pomiędzy Polakami a Niemcami na wschodzie monarchji pruskiej, wnosićby można z obrotu dyskusji o wykluczaniu Polaków ze stowarzyszeń wojskowych. (Od chwili, gdy generał Spitz wystąpił z propozycją, by „Kriegervereiny” wykluczały Polaków, należących równocześnie do towarzystw polskich — sporo już czasu minęło, a mimo to prasa ciągle się jeszcze tą kwestją zajmuje. Szowinistyczne dzienniki niemieckie pierwsze wystąpiły z pochwałami projektu jeneralskiego, ale gdy prasa polska energicznie wzywać zaczęła Polaków do wystąpienia z „Kriegervereinów”, nastąpił ciekawy zwrot. Nietylko niemieckie pisma postępowe, zalecające jedynie powolną germanizację „kulturalnymi”, ale nawet zwolennicy hakatyzmu uznali, że generał za daleko się posunął. W następstwie, chcąc poprawić sprawę, pogorszyli ją dla Niemców. Radzili bowiem, ażeby brano każdego wojaka polskiego na stronę i namawiano go prywatnie do wystąpienia z polskich stowarzyszeń, a dopiero, gdy się okaże upartym, by go wykluczano z „Kriegervereinu”. Zapomnieli o tem, że wojacy nie stoją przecież na tak niskim stopniu „kultury”, ażeby się nie mieli czuć dotkniętymi takim traktowaniem. To też krok ten nietylko został chybiony, ale pociągnął za sobą nieprzewidziane skutki. Niemcy w niejednym wojaku pobudzili ambicję polską, a gdy spostrzegli się, już było zapóźno.

Sam jenerał Spitz uważał tedy za stosowne wystąpieniem ponownem złagodzić wrażenie pierwszego. Oświadczył, że mu chodziło jedynie o usunięcie „agitatorów”, którzy należą do towarzystw, podtrzymujących secesyjne marzenia Polaków, o dążnościach ze znamionami zdrady stanu. W szczególności zaś miał na myśli członków towarzystw gimnastycznych. Wystąpienie to pana jenerała było niefortunniejszem niemal od pierwszego. Właśnie bowiem towarzystwa gimnastycz-

ne, na które swoją drogą rząd bacznie zwraca oko, wystrzegają się ściśle, aby nie dać władzom ani cienia pozoru do zarzutów, że zajmują się kwestjami politycznymi. Nigdy też pod tym względem nie daly powodu do interwencji władz państwowych. Jenerał Spitz przeto, pomawiając je o dążności, ku zdradzie stanu zmierzające, okazał się gorliwszym od władz pruskich, a równocześnie przyznał istnienie towarzystw polskich, które nie mają dążności secesyjnych.

Któż więc ma oceniać — pytają teraz już i hakatystyczne pisma — które z towarzystw nie zasługują na zarzut, że dążą do zdrady stanu? Wszystkie stowarzyszenia przemysłowe, śpiewackie, czeladzi katolickiej i t. d., do których właśnie należy przeważna część wojsaków, w myśl ustaw nie zajmują się wcale polityką. Jakże im dowieść takich tendencji, o jakich mówi jenerał? Wogóle zaś istnieją pewne uprawnione dążności narodowościowe Polaków, jakich im za złe brać nie można, Polacy więc, w celu urzeczywistnienia tych dążności, mają prawo łączyć się w towarzystwa.

Przyznanie to ze strony Niemców-zapałców jest jednym wynikiem tych rozpraw gorączkowych; drugim zaś, a ważniejszym dla nas — to rozbudzenie przez pana jenerała Spitz świadomości polskiej wśród warstw, które dostarczają członków „Kriegervereinom”. Czy wystąpią z nich Polacy, czy nie, bądź co bądź ściślej zostaną teraz związani z polskimi towarzystwami, do których należą. Pracować w nich będą z większem poczuciem swych praw narodowościowych.

W Berlinie heca hakatystyczna odbiła się także na Polakach. Towarzystwa tu-tejsze znajdują się pod ściślejszym nadzorem policyjnym.

Sembrich-Kochańska wystąpi tu dnia 10 października w koncercie „Filharmonji”, pod kierunkiem Nickischa, w końcu zaś tego miesiąca uda się w podróż artystyczną po Ameryce. Kapelmistrz Krzyżanowski z Hamburga zamianowany został nadwornym kapelmistrzem w Wejmarze.

Obcy.

Wiedeń, 23 września.

[Przed nową sesją].

△ Nowa sesja Rady państwa rozpocznie się w poniedziałek. Pierwsze posiedzenie ograniczy się do ogłoszenia przez prezydenta ze starszeństwa, archimandrytę rumuńskiego Żurkana, mowy kondolencyjnej z powodu śmierci cesarzowej Elżbiety. Na wtorkowym posiedzeniu odbędzie się ponowny wybór dawnego prezydium — Fuchs, Ferjanczyk i Lupul. Potem nastanie pauza. Na środę bowiem przypada święto Wacława, które posłowie czescy zwykli obchodzić w domu, na czwartek święto Michała, patrona zachodniej Galicji, na piątek święto Hieronima, patrona Dalmacji. Na cześć tych świętych patronów krajowych Izba poselska odpocznie po wysiłku swego ukonstytuowania i dopiero w poniedziałek 3 października lub we wtorek ewentualnie przystąpi do wybrania różnych komisji, deputacji kwotowych, członków delegacji i t. d.

Mówimy ewentualnie. Program bowiem obstrukcyjny opiewa, że należy przeszkodzić wszelkiej czynności, wyjąwszy wybór prezydenta. Obstrukcja więc, jeżeli w ostatniej chwili nie nastanie zmiana frontu, zaraz po wyborze prezydenta zarzuci porządek dzienny wnioskami na-

gląciami w sprawie językowej, wnioskami dotyczącymi oskarżenia gabinetu hrabiego Badeniego, z powodu wprowadzenia policjantów do Izby, tudzież z powodu znanego układu z dziennikiem „Reichswehr“, wnioskami o zniesienie stanu wyjątkowego w Galicji i t. d. i t. d. Za pomocą takich wniosków naglających, przy teraźniejszym regulaminie, obstrukcja może przeszkodzić nietylko odesłaniu projektów ugody z węgry do komisji, ale także wyborowi wszelkich komisji, deputacji kwotowej i t. d.

Czy jednak lewica istotnie chwyci się na samym wstępie tej najostrzejszej broni obstrukcyjnej? W dziennikach opozycyjnych, począwszy od organu socjalnej demokracji: „Arbeiter Zeitung“, aż do organu największych ruchomych kapitałów: „Neue Freie Presse“, od kilku dni pojawiają się artykuły, poruszające pytanie, czy też ta jawna obstrukcja nie wypadnie na korzyść rządu? Według tych rozumowań, hr. Thun zwołał nową sesję Rady państwa jedynie dlatego, aby wykazać, że załatwienie ugody z węgry drogą parlamentarną jest niemożliwym. Wykazawszy to, hr. Thun posiedzenie Izby odroczy, albo znowu zamknie sesję, a w myśl znanej umowy z gabinetem węgierskim przedłuży ugodę za pomocą § 14. Według tego rozumowania, stanowiąc, gwałtowna obstrukcja przysłużyłaby się tylko rządowi. Przeciwnie możnaby mu wyrzucić psotę, gdyby opozycja nie sprzeciwiała się odesłaniu projektów ugody z węgry do komisji, ale zato w komisji, zapomocą rzeczowej krytyki kilkuset paragrafów, przedłużyła dyskusję na kilka miesięcy, uniemożliwiając w ten sposób załatwienie ugody na mocy § 14. Oczywiście rozumowanie to kuleje, rząd bowiem może każdej chwili odroczyć lub zamknąć sesję parlamentarną. Obstrukcja w komisji tak samo tworzy ku temu wystarczający powód czy pretekst, jak obstrukcja w pełnej Izbie. Ale już sam fakt, że organy opozycyjne rozpięły się o możliwości rzeczowej dyskusji projektów ugodowych w komisji, nie jest bez znaczenia.

Dyskusje te na nutę sławnego monologu Hamleta tłómaczą się różnemi względami dziennikarskimi. Posłom socjalistycznym, którzy tworzą sztab redakcyjny „Arbeiter Zeitung“, a dopiero w r. z. dobili się mandatów poselskich, jako ludziom różnej narodowości, rozporządzenia językowe są właściwie obojętne, sprzykrzyły się im tylko te przedłużone wakacje parlamentu, który miał i ma się stać dla nich areną propagandy socjalistycznej. Na dzienniki, jak „Neuer Wiener Tagblatt“ i „Neue Freie Presse“, wpływają wiernokonstytucyjni wielcy właściciele i grupa Mauthnera, którzy szukają wyjścia z labiryntu obstrukcyjnego. Czarno-żółte organy antysemitki, jak „Deutsches Volksblatt“ Verganiego, przemawiają za „ręczową“ obstrukcją w komisji, ponieważ Wolff i Schoenerer, którzy nie otrzymają wstępu do komisji, domagają się obstrukcji „zasadniczej“ w pełnej Izbie. W dodatku niektóre z tych artykułów dzienników opozycyjnych niewątpliwie są natchnione przez rządowe Biuro prasowe, które za pomocą dyskusji o jałowości obstrukcji zasadniczej spodziewa się pomieścić szyki opozycji.

Co do rządu, to organy inspirowane zapewniają, że rząd nie poczyni żadnych kroków ugodowych wobec opozycji. Wła-

ściwie te zapewnienia są zbyt czyste. Bo skoro na trzy dni przed zebraniem się nowej sesji takie kroki nie zostały uczynione, to dziś w ostatniej chwili nie miałyby one sensu. Oczywiście rządowi, który się porozumiał z węgierskim co do ewentualnego załatwienia ugody z węgry bez udziału parlamentu, niewiele zależy na tem, aby parlament okazał się zdolnym do pracy. Rządowi § 14 zupełnie wystarcza. Przy pomocy tego paragrafu może spokojnie czekać na ocknięcie się parlamentu z anarchicznej niemocy.

Natomiast najwięcej na przywróceniu normalnej funkcji parlamentu powinno zależeć—większości parlamentarnej. Ona bowiem właściwie reprezentuje parlament i ona najwięcej traci na tem, gdy parlament popełnia samobójstwo. Że przebojem nie można przywrócić prawidłowych stosunków w parlamencie, to wykazały wypadki roku zeszłego. Niema dziś na prawicy ani jednego posła, któryby chciał powtórzyć eksperyment br. Falkenhayn'a kampanją policjantów, wywlekających posłów-obstrukcjonistów. Nie pozostaje więc nic innego, jak szukać drogi do układów z opozycją. To nie jest kapitulacja, lecz rozumna polityka, i nie w interesie rządu, któremu wystarczy § 14, ani w interesie lewicy, która, jako mniejszość, na ciągłych odroczeniach sesji nie traci,—nie w interesie wreszcie narodowości niemieckiej, której, pomimo tych odroczeń, nie dzieje się żadna krzywda, ale—w interesie parlamentaryzmu wogóle, który jest identycznym z interesem większości.

To byłoby rzeczą jasną, jak na dłoni, gdyby pewne frakcje większości nie ludziły się ciągle nadzieją, że po zniweczeniu Rady państwa nagle, na mocy zamachu stanu, powstanie organizacja korzystniejsza dla autonomistów, słowian i t. d. Ale ta nadzieja jest całkiem płonną. Zamach stanu w kierunku federalistycznym jest zupełnie wykluczony, niemoc Rady państwa utrwała jedynie rządy czysto biurokratyczne, za pomocą § 14.

To też, pomimo wszelkich zaprzeczeń, nie ulega wcale wątpliwości, że w Komitecie wykonawczym prawicy odezwały się głosy, nawiązujące do manifestu cesarskiego poszukiwanie drogi układów z opozycją. Odzywali się w ten sposób nietylko reprezentanci katolickiego stronnictwa ludowego w Komitecie. Wprawdzie na zewnątrz starannie zamilczają te głosy, „aby nie dodać animuszu obstrukcji“. Ale, powtarzam, nie ulega najmniejszej wątpliwości, że się takie głosy odzywały na ostatnich konferencjach komitetu wykonawczego prawicy. Prócz tego wśród słowian południowych zaznacza się silne niezadowolenie. Zwłaszcza posłowie słoweńscy oskarżają młodoczechów, że mają na oku jedynie swój własny interes, a lekceważą życzenia słowenów. Dziś nawet rozeszła się pogłoska, że słowenicy zagrozili wystąpieniem z organizacji prawicy i wywieszeniem sztandaru polityki „wolnej ręki“. Naturalnie, gdyby się rozpoczęła rzeczowa dyskusja ugody z węgry, te nieporozumienia w łonie większości uwydatniłyby się jeszcze wyraźniej.

Unus.

△ Szląsk austr. Pisma galicyjskie drukują następujące oświadczenie posłów polskich i czeskich na Szląsku, datowane 21 b. m. z Opawy i Cieszyna: „Wiadomo powszechnie, że obecnie toczą się w Wiedniu narady

posłów różnych stronnictw politycznych, które mają na celu załatwienie sporów narodowych, stojących na zawadzie prawidłowej pracy parlamentarnej. Posłowie na sejm szląski polacy i czesi usiłowania te witają z radością i życzą, aby te narady w interesie państwa i ludów doprowadziły do pożądanego celu. A że nam Czechom i Polakom na Szląsku nie dano sposobności przy tych naradach wyrazić naszego zdania w sprawie tej, która ludność polską i czeską na Szląsku tak mocno obchodzi, tedy uważamy za konieczne—niniejszem odezwać się na tej drodze. Ludność polska i czeska na Szląsku w sprawach równouprawnienia narodowego znajduje się w jak najsmutniejszym położeniu; nie posiada najmniejszych i najwzajemniejszych warunków rozwoju umysłowego i ekonomicznego. Wbrew ustawie zasadniczej nie mamy szkół narodowych, sądy i urzędy odzywają się do ludności naszej tylko w języku niemieckim, a wszystko zmierza do wynarodowienia i upośledzenia naszej ludności. Stosunki te wyjątkowe, oplakane, nielegalne, jedynie na Szląsku dotąd panują, gdyż we wszystkich innych krajach koronnych pod tym względem ustawy zasadnicze uwzględnione zostały i nastąpiły odpowiednie zmiany. Niniejszem tedy zwracamy uwagę tak rządu, jakoteż posłów, na te niesłychane, niesprawiedliwe stosunki szląskie i oświadczamy, że lubo gotowi jesteśmy każdego czasu podać rękę do wzajemnej zgody, jednak według naszego przekonania, taka zgoda nie jest możliwą i nie mogłaby być trwałą, dopóki te krzyżące krzywdy ludu czeskiego i polskiego na Szląsku nie zostaną usunięte. Podpisali: Ks. Ignacy Świeży, Jerzy Cienciala, dr. Jan Michejda, dr. Franc. Stratil, dr. Antoni Gruda, Wacław Hruby.

△ Wiedeń. W lewicy niemieckiej przeważa dążność zachowania i nadal obstrukcyjnej taktyki, tylko co do wyboru środków zachodzą pewne różnice zdań. Koło polskie, 26 b. m., przez usta swego prezesa p. Jaworskiego oświadczyło, że nadal pozostaje solidarnem z prawicą i bronić będzie praw czeskich przeciw zachciankom germanizacyjnym lewicy. Wniosek p. Rutowskiego, by Koło rozpoczęło pojednawczą akcję, nie znalazł zwolenników ze względu, jak donosi „Czas“, że Niemcom chodzi już nie o kwestję językową, ale o zdobycie hegemonji. Pośrednictwo polegałoby zatem na ustępstwach, robionych Niemcom ze szkodą Czechów.

POLITYKA.

[Wypadki w Chinach. Drobiazgi].

Państwo Niebieskie zaczyna zlekka „trącić“, jak o swojej ojczyźnie mawiał ongi królewicz Hamlet. Dzieją się tam prosto nadzwyczajne rzeczy. Miałbym ochotę czytelnikom to pokrótce opowiedzieć, ale napotykam na pewne trudności: popełniłem lekkomyślność przeczytania wszystkich depesz, jakie z Pekinu, Szangaju i Honkongu doszły w ostatnich dniach pism europejskich, a każda z nich mniej więcej przeczy paru tuzinom innych, więc od pewnego zamętu w głowie opędzić się nie mogę. Postaram się jakoś z tego wybrnąć.

Otóż w r. 1875 zakończył doczesny żywot cesarz Tong-Czi, nie pozostawiając męskiego potomstwa. Wydarzyło się to po raz pierwszy od czasu, jak Chinom panuje mandzurska dynastia (od r. 1644). Cesarzowa-wdowa, Tfu-Hsi, matka zmarłego cesarza, urodzona w r. 1834, która już od r. 1861, jako opiekunka zmarłego Tong-Czi, sprawowała rządy, za

poradą ks. Kunga adoptowała czteroletniego bratanka zmarłego: Tai-Tsin, i ten, proklamowany cesarzem, zasiadł na «stolicy smoka». Ks. Kung, wynalazszy nowego monarchę, nie ograniczył się do pomagania cesarzowej w rządach, ale wynalazł jeszcze «Bismarka chińskiego», nieznanego Li-Hung-Czanga, którego zrobił wicekrólem Peczili.

Był to wynalazek świetny, ale ks. Kung pożałował go może z czasem, bo niebawem o nim samym przestano zupełnie mówić, nie było natomiast telegramu z Chin, w którym o Li-Hung-Czangu nie byłoby mowy.

Cesarz Tai-Tsin, inaczej Kung-Su zwany, rósł zwolna; szybciej Li-Hung-Czang porastał w pierze. Cesarzową-regentkę, zagorzałą zwolenniczkę dawnych «dobrych czasów», Li pozyskał, okazując się przeciwnikiem europejskiej cywilizacji. I sam dobrze na tem wychodził: nie dopuszczając innych, by obznajamiali się z ideami i nauką «zgnilej Europy», sam—dla osobistego swego użytku—starał się być najbardziej europejskim chińczykiem.

Każdy na zasady wychowania publicznego w Chinach, wychodzącego z założenia, że wszelka mądrość siedzi w księgach, spisanych przed parudziesiątkami wieków. Nie jest to tylko teoria, ale ściśle zachowywana praktyka. Godności i urzędy zdobywa się tam egzaminami z ksiąg starych. Na każdy wypadek praktycznego życia państwowego mandaryn musi mieć w zanadrzu gotową cytate z ksiąg świętych. Rozumowanie, myśl samodzielna, śledzenie postępów nauki całkowicie jest wykluczone. Otóż Li-Hung-Czang był zdania, że i nadal tak być powinno, a sam tymczasem «truł się» wiadomościami ze «zgnilej Europy», ile zmieścić się ich mogło w pojętej jego głowie.

Brak altruizmu postępowaniu takiemu zarzucić można; braku sprytu—trudno. Li-Hung-Czang chwalił mandarynów za to, że wiedzą, co o fortyfikowaniu portu mówią księgi stare, ale on jeden wiedział, jak go ufortyfikować należy. Mandaryni znali formułki, jak mówić należy z wysłannikami obcych mocarstw; Li jeden umiał się z nimi na rozum rozmówić. Li stał się niezbędnym. Popierany przez cesarzową-wdowę, jako obrońca starego systemu, lubiany przez mandarynów, których uczoność podnosił, jako przykład dla chińczyków na wieki, Li zdobył sobie jeszcze bardziej ich serca, patrząc przez palce na drobne nadużycia. Darmo, żyć trzeba. I o tem mądry Li nie zapominał, i budując porty i fortece, kupując armaty i statki, zrobił też pewne oszczędności. Paryżki «Temps», czujący wielką słabość dla tego męza stanu, ocenia te oszczędności na dwa i pół miljarda franków: połowę kontrybucji francuskiej!

Mały cesarz rósł tymczasem bez przerwy, ucząc się pilnie tego, co, jako dla monarchów pożyteczne wskazał Konfucjusz. Rósł pod okiem cesarzowej-wdowy, która rządziła, ks. Kunga, który jej doradzał i Li-Hung-Czanga, który wyrastał na chińskiego Bismarka. Ks. Kung umarł w r. 1889, kiedy młody cesarz doszedł do pełnoletności. Wychowany w pałacu, z którego nie mógł się wychylać, otoczony czcią należną bóstwu, odcięty od świata, spętany ceremonjałem, dyktującym mu gesty i słowa, władca samodzielny nad blisko 500 milionami poddanych—był bezsilnym i bezbronnym. Cesarzowa Tfu-Hsi i Li rządzili dalej.

Pogrom w wojnie z Japonją spowodował chwilowe zmiany. Li stracił swój urok, obcięto mu żółtą kurtkę, pozbawiono paru guzików: zdawało się, że poszedł na dno. Wypłynął, bo był nieodzownym, ale chwilowa niełaska wpłynęła na jego zapatrywania na kierunek polityki zagranicznej: dotychczasowy zwolennik Anglii, Li darować jej nie mógł, że zawiodła go w starciu z Japonją mądrość, z angielskich źródeł czerpana. Li powrócił do władzy, jako wróg Anglii, powołany znów przez cesarzową, która darowała mu zewnętrzną klęskę, skoro w wewnętrznej polityce okazał się najdzielniejszym obrońcą chińskiej reakcji. Powróciwszy ze swej podróży po Europie i Ameryce, Li sterował znów dalej polityką chińską podczas ciężkich przejść, których najważniejszymi etapami były: Kiao-Czau, Port-Arthur i Wei-hai-wei. Mówię o samych Chinach, bez względu na stosunek ich do innych mocarstw, bo nie skończyłbym dzisiaj. Wspomnieć wystarczy, że każde państwo popierało kierunek, jaki dogadzał jego widokom.

Mimo bowiem wszechwładztwa cesarzowej-wdowy i Li-Hung-Czanga, oprócz staro-chińskiego ujawnił się i drugi kierunek w Pekinie. Co dziwniejsza, źródło jego ukazało się tam, gdzie najmniej można się go było spodziewać: w pałacu cesarskim, w osobie samego młodego władcy, adoptowanego przez cesarzową, a wychowanego pod okiem «wielkiego» Li.

Jaką pracę odbył umysł tego 27-letniego dziś monarchy, który na swym tronie-ołtarzu, do którego nie nie dochodziło, prócz ceremonjałem przepisanych kadzideł, zatuszował za wyzwoleniem Chin z wiekowej pleśni, za zerwaniem z przestarzałymi tradycjami i urządzeniami? Kto był ten Kangjuwei, doradca cesarza, dziś zbieg, ścigany jako zdrajca, który zdołał taki przewrót wywołać w umyśle młodego władcy? Nie wiem, i na próżno wiadomości po dziennikach szukam. Dość, że od pewnego czasu dwa kierunki ścierać się poczęły w Pekinie coraz ostrzej: staro-chiń-

ski pod egidą cesarzowej-wdowy, a wodzą Li-Hung-Czanga i nowy, kierunek odrodzenia, który z ramienia cesarza głosił Kangjuwei.

Walka była skrytą, ale zaciętą. Mimo, że około Tfu-Hsi cesarzowej-wdowy skupili się wszyscy, co w urzędystwie zamysłów cesarskich widzieli koniec swego wpływu, cesarz okazał tyle energii i siły, że pozbył się swego wszechwładnego «Bismarka» i zrzucił powijaki, w których go trzymano: Li dostał dymisję, a do dygnitarzy państwowych cesarz rozesłał okólnik, w którym między innemi powiada:

„Nasz świat urzędniczy trzyma się w dalszym ciągu starych i przestarzałych tradycji. Niemożliwość takiego systemu samarzuca się w oczy. W dzisiejszych, tak krytycznych czasach, należy zerwać stanowczo z przestarzałymi tradycjami, zaprowadzać na wszelkich polach reformy i otworzyć okres postępu, wykształcenia i oświaty. Bez cywilizacji Zachodu, bez przyswajania sobie wszelkich odkryć nowoczesnych, Chiny liczyć nie mogą na powodzenie. Trzeba więc wytepić ślepą zachowawczość, przeciwstawiając się tym nowościom, ona bowiem jedna tylko stanowi nieszczęście Chin. Z tego powodu urzędnicy winni nie szczędzić starań, aby postępowi i oświacie zapewnić zwycięstwo. W tym celu świat urzędniczy winien się uwolnić od przestarzałych i po części nierozumnych tradycji i zwyczajów przodków i wszelkimi siłami zwalczać prądy, wrogie cywilizacji Zachodu“.

Równocześnie margrabia Ito przyjechał z Japonji, by zawiazać sojusz z odradzającymi się Chinami.

Z przerażenia mandarynom dębem stanęły warkocze! Co się potem stało? Jakie fakty poprzedziły manifest cesarski, proszący cesarzową-wdowę, by zechciała objąć z powrotem rządy? Kangjuwei uciekł, przestrzeżony podobno przez cesarza, Li powrócił do władzy, Tfu-Hsi górą, reformy odwołano, *Alles bleibt beim Alten!* O cesarzu, który chwilę snił o wielkiem swem posłannictwie, o rozbudzeniu drzemającej od wieków siły, dochodzą najsprzeczniejsze wieści: to, że nie żyje, to, że chory, to, że... wdzięczny cesarzowej-wdowie Tfu-Hsi niezmiernie. Widocznie nic jeszcze pod tym względem nie postanowiono.

Jakikolwiek los go spotkał i jakikolwiek los go czeka, warto zapamiętać nazwisko Tai-Tsin, zwanego Kung-Su, — a Kung-Su znaczy po chińsku «świetne powodzenie», bo choć powodzenie nie było jego udziałem i Chiny zapadły znów w swój sen twardy, imię to stanie się zapewne hasłem przyszłego ich rozbudzenia.

Mówiąc o chińszczyźnie, wspomnieć by też należało o admirałach, czuwających nad Kretą, ale admirałowie ciągle jeszcze radzą i mają różne trafne rzeczy zarządzić, między innemi opuszczenie wyspy przez wojska tureckie, ale narazie nic jeszcze nie zarządzili.

Szybciej rzeczy postąpiły w Afryce. Jen. Kitchener, obecnie już «lord Kitchener of Khartum», dotarł do Fa-

szody, rozmówił się z kapitanem Marchandem, a gdy ten ustąpić nie chciał, wywiesił obok francuskiej flagi angielską i egipską na murach miasta i pozostawił parę batalionów załogi. Dwa więc państwa równocześnie zajmują Faszodę: dyplomacja pięknie ma przed sobą pole do okazania swego talentu.

A dreyfusjada? Nie można przecież mówić o polityce, a pominąć sprawę, która najwięcej wciąż czyni hałasu. W «Wiadomościach politycznych» znajdują czytelnicy szczegóły. Tu zaznaczyć wystarczy dwa wypadki, dające miarę usposobienia francuzów w chwili, kiedy sąd najwyższy ma rozstrząsać sprawę. Pułk. Picquart, nim udał się do więzienia wojskowego, zawołał w sali sądowej: «Jeśli znajdzie się w mojej celi brzytwą Henry'ego, będzie to morderstwo, bo ja nie odbiorę sobie sam życia!» I grzmiące oklaski były odpowiedzią na tę obelgę, rzuconą władzom; prezes sądu milczał. Równocześnie na zebraniu ludowem. Deroulé wołał: «Mniejsza o to, czy Dreyfus jest winnym, czy nie; Francja niewinna: jej bronimy!» I znów wśród oklasków dwóch tysięcy ludzi zapowiadał wręcz rewolucję przeciw rządowi, na którego czele stoi «pół-zdrajca Brisson» i postawienie gilotyn, które ścinać będą głowy Clemenceau i innych «intelektualistów», «Znam człowieka uczciwego, co stanie na czele»,—dodał, bijąc się we własne piersi.

Tymczasem wobec decyzji ministra, że fałszerstwo Henry'ego stanowi «*fait nouveau*» przewidziany przez ustawę, sąd kasacyjny ma ostatecznie rozpatrzyć tę sprawę Dreyfusa i rozstrzygnąć, czy należy zarządzić rewizję procesu. Ważny to dla Francji moment: według ustawy, sąd kasacyjny nie ma się ograniczyć do badania samego «nowego faktu», ale, raz wezwany przez ministra, zbadać sprawę *in merito*, wszystkie jej akta, przesłuchiwać nawet świadków, by orzec—nie o tem, czy «nowy fakt» daje podstawę do rewizji, to rozstrzygnął już minister—ale czy całość materiału dowodowego daje wątpliwość o winie skazanego.

Taki przebieg, zdaniem francuskich prawników, omawiających ją po dziennikach, miałaby sprawa rewizji procesu, gdyby chodziło o zwykłego zbrodniarza. Czy dla Dreyfusa nie znajdzie się inna miara w arsenale francuskich ustaw?

Sk.

WIADOMOŚCI POLITYCZNE.

Francja. Ministerstwo Brissona zdobyło się wreszcie na krok stanowczy, orzekając rewizję procesu Dreyfusa. Telegram opowiada szeroko o rozmaitego rodzaju wahaniach i wątpliwościach, zanim zdołano dojść do rezultatu pozytywnego. W łonie samego ministerstwa nie było podobno zgody pod tym względem i tylko, dzięki nieublaganej ko-

nieczności, sprawa weszła na drogę prawidłową. Nawet komisja rewizyjna ministerstwa sprawiedliwości podzieliła się przy głosowaniu nad rewizją na dwie równe części: trzy głosy oświadczyły się „za” i tyleż przeciwko. Oświadczając się za rewizją proces rzekomego zdrajcy, ministerstwo starało się uniknąć najmniejszych pozorów targnięcia się na powagę armji; minister sprawiedliwości Sarrien ogłosił okólnik do prokuratorów, w którym żąda surowej represji przeciwko wycieczkom w prasie, obrażającym generałów i armję. Jednocześnie prezydent Faure nie przyjął deputacji, przedstawiającej 130 członków parlamentu z prawicy i narodowców, którzy postanowili wyrazić ministerstwu zaufanie, oraz żądać zwołania izb. Oprócz sprawy głównej, opinię publiczną interesowały wielce proces Picquarta i nowe rewelacje Esterhazy'ego i innych. Wiadomo, że pierwszemu z nich, oraz adwokatowi Leblois, wytoczono proces o pokazanie tajnych dokumentów ze sprawy Dreyfusa. Rozpatrzenie tej sprawy odroczone aż do końca rewizji. Tymczasem Picquart na żądanie władz wojskowych przewieziony został z więzienia cywilnego do wojennego, pod zarzutem sfalszowania jednego z dokumentów, tak zwanego „Petit bleu”. Nowy ten zwrot sprawy wywołał silne wrażenie. Dziwne wieści nadchodzą również o Esterhazy. Oficer ten znajduje się obecnie w Londynie i, jak donosi prasa angielska, trudni się rewelacjami, pomysłnemi dla obrońców Dreyfusa. Zresztą rewelacji wszelkich w tej niesłychanej zagmatwanej sprawie nie braknie dotąd. Mnie- mać należy, że rewizja całą tę sieć intryg należyście rozplącze.

Chiny. Olbrzym ten azjatycki znowu zwrócił na siebie uwagę świata cywilizowanego. Młody cesarz chiński zapragnął zreformować swoje odwieczne, słynne z konserwatyzmu państwo. W kilku manifestach przyznając wyższość cywilizacji europejskiej nad własną, zalecił szczepienie jej na pniu chińskim przez wprowadzenie nowych przepisów o skarbowości, założenie poczt, udostępnienie wszystkim wnoszenia podań do tronu. Zdawało się, że nowa era nastaje dla państwa niebieskiego, tymczasem nastąpił niebawem przewrót w duchu konserwatywnym. Dotąd wiadomo tylko, że młody cesarz odstąpił ostatecznie rządy państwa cesarzowej wdowie, byleby regentce, rozeszły się nawet pogłoski o jego śmierci. Przewrót ma być dziełem partji starochińskiej, która między innymi pragnęła także przeszkodzić misji japończyka markiza Ito, mającej na celu zawarcie przymierza chińsko-japońskiego. Doradca młodego bogdyhana Kang-Jumei zbiegł i ukrył się na statku angielskim, usunięty zaś niedawno Li-Hung-Czang ma być przywrócony do władzy. Wiadomość o rewolucji pałacowej wywołała przykre wrażenie w Anglii. „Times” donosi, że władze chińskie, poszukując Kanga, zrewidowały bez zezwolenia parowce angielskie, że admirał angielski Seymour wysadzi na ląd wojsko, i że wreszcie z Wei-hai-wei odpłynął na morze angielski okręt wojenny „Centurjon” z zapieczętowanymi rozkazami. Wszystko to zdaje się zapowiadać szereg środków represyjnych ze strony angielskiej. Powstanie w Chinach południowych, jak donosi telegraf, szerzy się coraz bardziej.

Włochy. Rząd włoski wystąpił z projektem obmyślenia wspólnych środków ścigania anarchistów. Wszystkie gabinety przyjęły propozycję w zasadzie i wkrótce zapewne zwołaną zostanie w tym celu konferencja. W całych Włoszech odbywają się na wielką skalę aresztowania anarchistów. W gazecie „Italię” ogłoszoną została odpowiedź rządu włoskiego na propozycję Rosji o rozbrojeniu. W odpowiedzi bezwarunkowo przychylnej ogłoszoną została myśl, że dla powodzenia sprawy wykluczyć należy z programu przyszłej konferencji wszystkie kwestje drażliwe, nie dotyczące wprost sprawy pokoju.

Kreta. Niemcy i Austria nie przystąpią napowrót do akcji zbiorowej w sprawie kretańskiej, jak tego żądał okólnik włoskiego

ministra spraw zagranicznych Canevaro. Konsul angielski zawiadomił przywódcę chrześcijan, Podsidesa, że władze angielskie przyjęły na siebie odpowiedzialność za bezpieczeństwo ludności muzułmańskiej, dlatego wszelkie napaści na tę ludność będą uważane za napaści na Anglików. Przedstawiciele czterech gabinetów mają doręczyć rządowi tureckiemu notę, żądającą odwołania wojsk tureckich z wyspy.

Kopenhaga. Depesza z dnia 17 (29) b. m. przynosi wiadomość o śmierci Jej K. M. Królowej duńskiej. Śmierć nastąpiła dnia 17 (29) b. m. o godz. 5 1/2 rano, w obecności Ich Cesarskich i Królewskich Mości: Cesarzowej Marii Teodorowny, Króla i Królowej greckiej i Jej K. W. księżnej Walji i innych członków zgromadzonej przy łóżu rodziny.

Anglia. Zatarg z Francją o Faszodę wszedł na drogę dyplomatyczną. Generał Kitchener zastał w tem mieście wyprawę Marchanda, który oświadczył, że opuści miasto tylko na rozkaz władz francuskich. Generał angielski zajął Faszodę i do czasu uregulowania sprawy pozostawił w niej francuzów.

Szwajcaria. Rada związkowa postanowiła wydać z granic rzeczypospolitej 36 anarchistów, oraz zarządziła szereg środków przeciwko agitatorom i szerzycielom anarchizmu. W m. Andermacie odbyło się poświęcenie pomnika Suworowa.

Argentyna. Rząd rzeczypospolitej pragnie oddać swój zatarg z Chili pod rozpoznanie rozjemcze Anglii. Odpowiednie akta zostały podpisane.

KRONIKA POWSZECHNA.

> Gazety angielskie, wydawane w Indjach, rozpisują się szeroko o aresztowaniu przez władze bucharskie podróżnika angielskiego Cobbolda, którego ujęto w Kala-i-Wamar, głównem mieście pamińskiego hanatu Roszan. Cobbold podróżował po Kaszgarji i otrzymał paszport rosyjski, udał się do Pamiru. Aresztowanemu rosyjski oficer, naczelnik wojsk pogranicznych, stara się dostarczyć wszelkich możebnych wygód. Gazety angielskie twierdzą, że aresztowanie to wynika z nieporozumienia, ale można z nich wyrozumieć, że Cobbold jest oficerem 60 pułku strzelców, i że wziął dymisję przed udaniem się w tę podróż. Na uwagę tych gazet, że Cobbold chciał jedynie zapolować w Pamirze, „Now. Wr.” odpowiada, że Anglicy mają dość miejsca do polowania i mogą zostawić w spokoju kraj tak zimny i niegościnny, jakim jest Pamir rosyjski.

> Hrabianka Irma Sztaray, dama dworu ś. p. cesarzowej Elżbiety, która towarzyszyła jej w ostatniej godzinie w Genewie, jest córką hr. Wiktora Sztaray, właściciela Sztar w komitacie zemplńskim na Węgrzech, zmarłego w r. 1879. Urodzona w r. 1864, otrzymała liberalne, wszakże na silnych religijnych podstawach oparte wychowanie domowe. Zwróciwszy na siebie uwagę arcyksiężnej Klotyldy, małżonki arcyksięcia Józefa, weszła na dwór arcyksiężnej, jako towarzysząca jej córek. Później zalecona ś. p. cesarzowej, przyjęta została na dwór monarchini na krótko przed ostatnią podróżą ś. p. cesarzowej Elżbiety do Egiptu. Pełne wdzięku i skromności obejście się młodej hrabianki, obok nadzwyczajnej ścisłości w pełnieniu obowiązków, zjednało jej szybko szczególne względy cesarzowej, która też zaznaczyła szczerą swą współudział w bólu, gdy brat jej, Stefan Sztaray, padł ofiarą skrytobójczego morderstwa w dobrach swych na Węgrzech. Zamordowano go śpiącego w łóżku.

> Rosyjski oddział Towarzystwa „Krzyża Czerwonego” postanowił z własnych funduszy udzielić 40 tys. fr. hiszpańskiemu Towarzystwu „Krzyża Czerwonego”. Suma ta została wysłana na ręce posta rosyjskiego w Madrycie, r. t. Szewicza.

> Spadek po Bismarku wynosi—według „National Ztg”—o wiele mniej, jak powszechnie sądzono. Majątek w gotówce i pa-

pierach wartościowych wynosić ma tylko 2 i pół miliona marek, wartość zaś przedmiotów ze złota i srebra nie przekracza 150 tys. marek.

Teodor Fontane, jeden ze znakomitszych literatów i powieściopisarzy niemieckich, zmarł w Berlinie w wieku lat 79. Był to nadzwyczaj płodny pisarz. Wydał także kilka malowniczych opisów wojen.

INFORMACJE „KRAJU”

Wiadomość o ostatecznym zatwierdzeniu ustawy kieleckiego Tow. rolniczo-gospod. wedle powziętych przez nas informacji—jest przedwczesną. Projekt ustawy zwrócony został do ministerstwa rolnictwa i uzupełniony będzie kilku nowymi przepisami, głoszącymi, że skład osobisty zarządu Towarzystwa ma być zatwierdzany przez władzę, że Towarzystwo nie ma prawa otwierania oddziałów, wydawania organu własnego, urządzania wystaw, konkursów i t. d., bez uprzedniego otrzymania zezwolenia władz, którym należy też przedstawiać szczegółowy spis książek w mogącej powstać z czasem bibliotece i t. p.

OGRANICZENIE UZBROJEŃ CZY ROZBROJENIE?

W pierwszej swej mowie tronowej świeżo ukoronowana królowa Wilhelmina oświadczyła Izbie, że jej rząd ze szczególniejszą sympatją przyjął propozycję rosyjską w sprawie «ograniczenia uzbrojeń». Młoda królowa oświadcza się za «ograniczeniem uzbrojeń», milczeniem pomijając ich «zmniejszenie» i «utrzymanie pokoju», na które nota hr. Murawjewa silny kładła nacisk. Czy Holandia nie chce rozbrojenia? Czy królowa, mianowana w dniu koronacji szefem pruskiego pułku, oświadcza się za militarystką? Mylnie byłyby to wnioski. Nota hr. Murawjewa zakreśliła szeroki program, postawiła «ideal, ku któremu zwracać się winny wysiłki wszystkich rządów»; królowa Wilhelmina mówi o tem, co z programu tego okazało się dostępnem dla polityki obecnej chwili. Program hr. Murawjewa nie został usunięty z porządku dziennego dlatego, że (jak poucza nas Whist w «Figarze») skutkiem «przyjaznych wyjaśnień» (*explications amicales*), wykreślone zostało słowo «rozbrojenie» z obrad przyszłej konferencji. «Chciano by tylko wstrzymać rozwój chemii, a nie zmieniać lub uświęcać granice», w tem zdaniu formułuje Whist zadanie konferencji: ma ona obmyślać środki, by ciągle udoskonalenia materiału wojennego nie zmuszały państw do coraz to nowych wydatków, ale zajmować się jej nie wolno wynajdywaniem sposobów zmniejszenia istniejących sił zbrojnych, w których niektóre państwa widzą gwarancję przyszłego odwetu.

Opór Francji przeciw równomiernemu zmniejszeniu sił zbrojnych wszystkich państw ma jeszcze inne źródło, prócz względów na stracone prowincje. «Miażdżące ciężary» zbrojnego pokoju nie dla wszystkich są jednakowo miażdżące, a zmniejszenie ich proporcjonalne nie wszystkim przyniosłoby jednakowe korzyści. Zyskałyby na niem przede wszystkim państwa ekonomicznie słabsze, a do tych Francja nie należy. Czy jest drugie mocarstwo z wzrastającym wciąż budżetem wojskowym, którego zamożność rosłaby szybciej, niż te ciężary «miażdżące»? Według obliczeń Juljusza Roche'a, Francja wydawała na armję np. za Ludwika-Filipa 466 milionów franków, a obecnie wydaje miliard (dokładnie 986 milionów); gdyby chciała powrócić do skali budżetu wojennego z czasów mieszczańskiego króla, z zachowaniem stosunku do swej podatkowej siły, musiałaby zwiększyć jeszcze obecnie swe wydatki na armję o 60 milj.! Te 466 milj. za czasów Ludwika-Filipa stanowiły bowiem 32 proc. ogólnego budżetu, gdy obecny miliard wynosi zaledwie 26 proc. sumy, którą Francja z łatwością płaci na cele państwowe: 3,658 milionów!

Proporcjonalne rozbrojenie więc wyszłoby więc na korzyść Niemiec (nie mówiąc już o Włoszech), niż Francji. W rozumowaniu tem, opartem na przysłowiu: «nim tłusty schudnie...» francuzi pomijają jednak jeden czynnik doniosły. Francja zbankrutowałaby później od innych na zbrojnym pokoju, to pewna; ale również wątpliwości nie ulega, że skazanym na zbankrutowanie, jeśli rozbrojenie nie da im innego wyjścia, nie pozostanie nic innego, jak w wojnie szukać ratunku od tej katastrofy. A wtedy, bez względu na wynik wojny, klęska ekonomiczna mogłaby na tych właśnie odbić się tem silniej, którzy na wyższym stoją stopniu rozwoju.

I dlatego już, choćby najbliższa konferencja nie miała «połączyć w jedną wiązkę wysiłków wszystkich państw, starających się szczerze zapewnić tryumf wielkiej idei powszechnego pokoju»—jak mówił okólnik hr. Murawjewa,—to będzie to zadaniem przyszłych konferencji. Świat nie zadowolni się «ograniczeniem postępów chemii»; program rozbrojenia pozostanie programem przyszłości.

Sprawa zwołania konferencji przyćmiała chwilowo, ale nie brakuje oznak, że stanowi ona przedmiot wymiany zdań między gabinetami. W ogłoszonej świeżo nocie rządu włoskiego znajdują się słowa szczerzej sympatji dla inicjatywy hr. Murawjewa i ufności, że da ona pożądane owoce, jeśli jasno z góry sformułowany program obrad konferencji wykluczy z niej wszelkie sprawy drażliwe. W sejmie węgierskim prezes gabinetu, baron

Banffy, oświadczył, że Austro-Węgry użyczą wszelkiej pomocy, by trudności usunąć i osiągnięcie wielkiego dzieła uczynić możliwem.

F.

O FINLANDJI.

W tygodniku «Russkij Trud», redagowanym przez S. Szarapowa, znajdujemy poświęcony nowemu generał-gubernatorowi finlandzkiemu artykuł, który tu podajemy w przekładzie:

„Wśród ogromnego terytorjum, objętego potężnymi skrzydłami rosyjskiego orla dwugłowego, znajduje się niewielki kącik, gdzie na mchach, błotach i ponurych skałach, wśród klimatu okropnego i ogromnego braku warunków naturalnych, szeroko się rozwinęła pomysłność ludu, przepysznie zakwitła oświata, wolność harmonijnie połączyła się z ładem. Tam kilka milionów mieszkańców uczciwych, pracowitych, trzeźwych i szczęśliwych domaga się od losu tylko jednej rzeczy: aby stan ten się nie zmienił, aby wszystko pozostało w warunkach dzisiejszych, które maleńkiemu krajowi zapewniają rzeczywście najbardziej wzbudzające zazdrość i najszcześniejsze położenie nie tylko w Europie, ale i w całym świecie.

„Tym szczęśliwym krajem jest Finlandja. Kto bywał w niej choć na czas krótki, nigdy nie zapomni jaskrawego kontrastu między tą częścią Rosji, a resztą jej przestrzeni. Rzeczywiście, tu ludzie wybornie sobie urządzili życie. Naokoło nich i w zachodniej Europie i w Rosji rozlegają się jęki. Jedni wyrzekają na ciemnotę i nędzę, inni pałają gniewem i nienawiścią względem bliźnich, inni jeszcze drżą o swoją przewagę na lądach lub morzu, albo wreszcie oplakują upadek moralny ojczyzny. Jedna Finlandja idzie własną drogą, jak doskonale uregulowany mechanizm, rozwijając wszystkie swoje siły narodowe, wysoko podnosząc oświatę, doprowadzając do niebywanych rozmiarów i swój przemysł, i rolnictwo, powiększając flotę handlową, bogacąc się w siłę i rozum.

„Zdawałoby się, że należy kraj ten traktować z największą uwagą. Zdawałoby się, że trzeba wszystkie siły umysłu rosyjskiego wyteńczyć na to, aby wyjaśnić kwestję: jaką drogą to się osiąga? Gdzie są te warunki, które wytworzyły wysoką kulturę wśród skal i bagien, zapelniających okolicę koła biegunowego? Jakie siły tak wysoce uszlachetniły ponurego i zamkniętego w sobie finna, który z natury nie odznacza się talentami?

„Zamiast tego, w znacznej części rosyjskich sfer wykształconych ujawnia się nieukrywana niechęć, prawie nienawiść ku Finlandji. Każda z tamtąd wiadomość wywołuje prawie wściekłość wśród naszych patriotów. Zamieszkali tam korespondenci gazet zatkali uszy i zamknęli oczy przed wszystkim, co dobre i piękne, i co w takiej obfitości tam wzrasta, a zajmują się tylko jedną sprawą, istotnie obrzydłą: macą rosyjską opinię społeczną, wystawiając Finlandję, jako kraj wrogi dla Rosji, wzbudzając brzydką zazdrość o te „przywileje“, z których korzystają finnowie, pisząc insynuacje i oszczerstwa codzienne na Finlandję. W ostatnich czasach uwidocznił się rezultat tej roboty patriotycznej. Społeczeństwo zostało zbite z tropu i podniecone. Sfery rządowe patrzą z ukosa na Finlandję i widzą tam „separatyzm“. Sami finnowie są zaniepokojeni i podrażnieni. Nienawiść, jak podły robak, podgryza dobre stosunki i z jednej i z drugiej strony. Ponieważ zaś na gruncie nienawiści nigdy nie rodziły się dobre owoce, przeto i tu nie należy oczekiwać nic dobrego. Zrodziła się już „kwestja fińska“.

„Zabraliśmy głos w sprawie Finlandji, gdyż chwila obecna jest ważna w historii rozwoju stosunków rosyjsko-fińskich. Od nowego generał-gubernatora finlandzkiego bę-

dzie zależało skierowanie sprawy w jedną lub drugą stronę. Na to stanowisko po długiej przerwie został mianowany generał-adjutant N. I. Bobrikow, cieszący się reputacją generała rozumnego, uczciwego bez zarzutu, energicznego, a nadto istotnego rosyjanina ze sposobu myślenia. Reskrypt Najwyższy, wydany z powodu tej nominacji, zawiera w kilku słowach cały program polityczny. „Nierozzerwalne zjednoczenie z Rosją“, oto co powinien umocnić nowy naczelnik kraju. Te słowa już zostały zrozumiane przez naszą prasę pseudo-patriotyczną, jako „sprowadzenie finlandczyków do wspólnego mianownika“. Pozwalamy sobie rozumieć je wręcz inaczej. Podstawa nierozzerwalnego zjednoczenia zawiera się nie w tem, aby dokonać niwelacji sztucznej, ale w tem, aby skłonić nareszcie finnów, by ci z wolnej woli, szczerze i prawdziwie pokochali Rosję. Osiągnąć to można tylko jedną drogą: przez ich uszanowanie i ukochanie“.

Zaznaczywszy dalej, że na szacunek finlandczycy zasługują, a nie kochać ich niema powodu, autor artykułu wyraża pragnienie, aby ten brylant w koronie rosyjskiej został zachowany w całej jego świetności.

„Trudno nawet wyrazić—kończy autor—jak Finlandja, z jej oryginalnym i logicznym mechanizmem ziemskim, tak świetnie funkcjonującym, drogą jest dla nas zwłaszcza teraz, kiedy wszyscy słowianie z nadzieją patrzą na Rosję. Finlandja jest wzorem przyszłego „nierozzerwalnego zjednoczenia“ w innej sferze, daleko szerszej. Wielki pomnik w historii rosyjskiej wzniesie sobie N. I. Bobrikow, jeżeli za jego rządów zniknie i wygaśnie ta bryłka nienawiści, rozniecana, na nieszczęście, tu wskutek niezrozumienia, tam wskutek niedowierzania i obawy. Osiągnięcie tego przy dobrej woli i właściwym pojmowaniu idei rosyjskiej—bynajmniej nie jest trudnem“.

Artykuł ten znalazł echo w organie ministerstwa skarbu „Torgowo-Prom. Gaz.“, która również poczytuje za objaw niepożądany i szkodliwy tę podejrzliwość i nieżyczliwość względem Finlandji, jakie ostatnimi czasy dają się spostrzegać w pewnej części społeczeństwa i prasy rosyjskiej, i które mogą wywołać — a po części już wywołały — jedynie nieufność wzajemną obu narodowości.

Pamiętniki Bismarka.

Dzienniki niemieckie przepełnione są wyjątkami z książki Maurycego Buscha, wydanej w Londynie p. t.: „Tajne karty z historii Bismarka“. Z wywnętrzeń Bismarka wielka część prasy nie jest zadowolona. Ogłoszenie pamiętników nie podobna się teraz nawet byłemu organowi księcia „Hamb. Nachr.“, które piszą, że nie wszystko, co p. Busch ogłosił, zasługuje na wiarę, a to z tego względu, że notatki spisane są z pamięci, zaś pan Busch ma bardzo krótką pamięć (!), więc w opisach jego jest prawdopodobnie (!) wielka niedokładność. Jeśli Busch przy sposobności porządkowania papierów poczynił jakiekolwiek odpisy, stało się to wbrew woli (!) Bismarka i dlatego czyn taki uważać trzeba za niedyskrecję. Oto treść wywodów „Hamb. Nachr.“, które są bardzo charakterystyczne, jeśli się zważy, że niedawno jeszcze stosunek p. Buscha do redakcji tegoż dziennika był bardzo serdeczny.

Wyjmujemy parę ustępów z tego dzieła, charakteryzujących stosunek zmarłego kanclerza do ces. Wilhelma II: Dnia 17

marca 1890 roku powiedział Busch do Bismarka, że uważa jego ustąpienie za niemożliwość. „Niemożliwość—rzekł książę—to jest rzeczywistość. Wypadki rozwijały się szybciej, niż przypuszczałem. Sądziłem, że cesarz byłby mi wdzięcznym, gdybym przebył przy nim kilka lat, ale teraz widzę że przeciwnie, pragnie z całej duszy pozbyć się mnie, aby mógł na własną rękę rządzić. Nie chce mieć dłużej przy sobie swego dawnego mentora. Cesarz chciałby zerwać z Rosją, lecz nie chce żądać od liberałów powiększenia armji. Udało mi się pozyskać zaufanie sfer petersburskich i otrzymuję na to codziennie dowody; tam postępują według moich życzeń. Teraz co oni tam pomyślą? W dodatku oczekiwania, których spełnić nie mogę, połączone z intrygami dworaków, brutalność, szpiegowanie i podpatrywanie, z kim przestaje—moje ustąpienie jest pewnem“. Busch rzekł na to: „Cesarz, napotkawszy trudności i przeszkody, wezwie księcia napowrót“. Bismark odrzekł: „Nie, na to jest on za dumny; chciałby on jednak zatrzymać Herberta. To jednak niemożliwe, byłoby to rodzajem kompromisu i ja musiałbym zawsze dźwigać część odpowiedzialności“.

W roku 1882 powiedział Bismark o cesarzu Fryderyku: „O tak, chciałby mnie zatrzymać, ale jest za słaby, zanadto myśli o własnej wygodzie i uważa za łatwiejsze rządzić z większością. Ten, który po nim wstąpi na tron, jest całkiem inny, pragnie ująć rządy we własne ręce, jest energiczny i stanowczy, wcale nie jest skłonny do zgodzenia się na parlamentarnych współrządzających i wcale się nie cieszy z tego, że jego ojciec trzyma z profesorami. Może z czasem wykształci się na *rocher de bronze*, którego potrzebujemy“.

W roku 1883 mówił ks. Bismark do Buscha: „Na czternaście dni przed pierwszym strzałem w roku 1866 posłałem Gablenza, brata generała austriackiego, do cesarza Franciszka-Józefa do Wiednia, z propozycją pokoju na zasadach dualistycznych. Pouczyłem Gablenza, aby oświadczył, że byłoby lepszym dla nas zmienić front ku zachodowi, zjednoczyć nasze siły do ataku na Francję, zdobyć znowu Alzację i przemienić Strasburg w niemiecką fortecę. Francuzi byli słabi wobec nas. Zdarzyłaby się do tego może dobra sposobność, albo moglibyśmy wobec innych mocarstw poczynić przedstawienia, że Francja postępowała niesłusznie, zagarniając Alzację i Lotaryngję, z którą zagrażała nieustannie Niemcom południowym. Austriacy powinni by rządzić na południu i objąć komendę nad siódmym i ósmym korpusem, my zaś nad dziewiątym i dziesiątym korpusem, oraz nad związkowymi Niemiec północnych“.

„Gablenz przedłożył te propozycje cesarzowi, który, jak się zdaje, nie był im nieprzychylnym; oświadczył jednak, że musi wysłuchać opinii ministra spraw zagranicznych hr. Mennsdorfa. Mennsdorf jednak — słaba głowa i niedorośla do planów tego rodzaju — oświadczył, że musi najpierw odbyć naradę z ministrami. Ci oświadczyli się za wojną z nami. Minister skarbu powiedział, że sądzi, iż nas zwyciężą, a dalej, że musi zażądać od nas odszkodowania wojennego w sumie 500 milionów, albo należy mu dać inną sposobność do pokrycia niedoboru budżetowego. Gablenz powrócił zatem do

Berlina, a w dzień czy dwa potem, cesarz i ja, wyjechaliśmy na pole wojny“. Dzieło Buscha zawiera wiele uwag Bismarka o cesarzach Wilhelmie i Fryderyku i ich małżonkach w tonie bardzo krytycznym; w Berlinie obiega nawet pogłoska, że pomiędzy cesarzem Wilhelmem a rodziną Bismarków wybuchły poważne nieporozumienia z powodu książki Buscha, w której, zwłaszcza cesarzowa Augusta, bardzo źle jest przedstawiona. Głoszą nawet, że hr. Wilhelm Bismark ma ustąpić ze stanowiska naczelnego prezesa Prus Wschodnich.

P. Buschowi ma wytoczyć proces księgarnia nakładowa Krönera w Sztutgarcie, ponieważ, zrobiwszy z księgarnią rzeczona kontrakt, powiernik żelaznego kanclerza wydał pamiętniki w Londynie.

W sprawach kościelnych.

Ostatnie lata historii kościoła katolickiego w obrębie państwa rosyjskiego zaznaczyły się kilku wypadkami, o których obszernie pisze „Now. Wremia“, polemizując z gazetą francuską „l'Univers“.

„Paryska gazeta klerykalna „l'Univers“ pisze „Now. Wr.“—rozpoczęła ostatnimi czasy przeciwko Rosji prawdziwą kampanję w formie „listów z Polski“. Listy te bardzo lekko się wyrażają o znanej rezolucji Najwyższej, która zatwierdziła przepisy o rozstrzygnięciu sporów religijnych, dotyczących wyznaniowości b. unitów greckich w diecezji chełmskiej, i krok za krokiem tłómaczą „podstępny“ rząd rosyjski, rzekomo skierowane przeciwko religji katolickiej w Polsce. Nadto opowiada tu autor o powiązanych sztucznie wypadkach: o wysłaniu biskupa Symona na pobyt do Odessy i o wyprawie ks. Imereyńskiego na seminarja katolickie, przy czem wystawia się męstwo biskupów polskich w oporze przeciwko ministerstwu spraw wewnętrznych z powodu cyrkularza, zalecającego ulepszenie wykładu przedmiotów rosyjskich w seminarjach.

„Całą tę intrygę prowadzą osoby zręczne, i autorowie jej korzystają z takich dokumentów, które nie są dostępne dla prasy rosyjskiej. Przytaczając wyjątki z najpoddańszego raportu warszawskiego generał-gubernatora z Najwyższemi na tym raporcie adnotacjami, korespondent polski gazety „l'Univers“ sam się dziwi, jakim sposobem tak ważny dokument mógł wyjść za progi kancelaryj petersburskich i stać się własnością ogółu. Korespondent byłby skłonny do wątplenia w jego oryginalności, gdyby przytaczane w korespondencji objawy działalności władz rosyjskich nie potwierdzały najoczywiej rzeczywistości tego dokumentu“.

„Now. Wr.“ zaznacza, że rząd rosyjski nie czyni żadnych zamachów na kościół katolicki, i że korespondentowi najmniej przyjemnem wydaje się to, co dokonane zostało na podstawie układów ze Stolicą apostolską. Wobec tego, „Now. Wr.“ wystąpienie korespondenta uważa za objaw działalności pewnej klikki.

„Z tychże gazet zagranicznych—pisze dalej „Now. Wr.“—dawno już dowiedzieliśmy się o rzeczywistej przyczynie wysłania biskupa Symona do Odessy, w wigilię mianowania go na katedrę w Płocku. Biskup ten, jak wiadomo, był bardzo niezadowolony z postępowania Watykanu w kwestji, dotyczącej nabożeństwa dodatkowego w białoruskich parafjach gub. mińskiej. Tam przed 20 przeszło laty polskie pieśni religijne, kazania i modlitwy zostały zastąpione rosyjskimi, a z biegiem czasu, pod wpływem intryg

polskich, usunięto je jako rosyjskie z użycia, wskutek czego nastąpiło opuszczenie parafii i nieobecność w nich księży.

„Nie wchodząc w ostateczne rozwiązanie kwestji, uważanej za sporną z kanonicznego punktu widzenia. Kurja rzymska zgodziła się wreszcie na to, aby w tych opuszczonych parafiach całe nabożeństwo dodatkowe i udzielanie sakramentów odbywało się wyłącznie w języku łacińskim. Tym sposobem powrót do języka polskiego stawał się już niemożliwym.

„W tym czasie biskup Symon, na którego włożono obowiązek wypełnić to postanowienie, wydaje cały szereg cyrkularzy kasuistycznych i wyjaśnień, oraz daje księżom takie wskazówki, które wręcz sprzeciwiają się postanowieniom wyższej władzy świeckiej, a potem, giętko usprawiedliwając samego siebie, niejako żartuje z tych władz, bezsilnych w swoich dążnościach pokojowych. Zapytujemy, co należało zrobić władzom rosyjskim? jak mogły, choćby tylko na przyszłość, nie uczynić nieszkodliwym takiego działacza, okrytego wysokiem dostojemstwem kościelnem?”

Dalszy wywód «Now. Wr.» dasię streścić w tych słowach: po r. 1860 katolickie seminarja duchowne «czasowo pozostawiono w dawnych warunkach pod bezpośredniem kierownictwem biskupów». Ci zaś «pilnie zachowywali w seminarjach ich polski charakter narodowy» i nie starali się o to, aby przyszli księża, w seminarjach wychowywani, nauczyli się tam mówić po rosyjsku. Po r. 1870 zwrócono uwagę na objaw ten nienormalny, i rząd ograniczył się do żądania, aby wprowadzono do programu seminarjów wykład języka rosyjskiego, literatury i historii. «Now. Wr.» mówi, że władze duchowne pod rozmaitemi pozorami uchylały się od spełnienia nawet tak skromnych żądań, aż po r. 1880 zawarto nową umowę z Kurją rzymską. Z urzędownie ogłoszonego aktu widać, że seminarja po dawnemu zostawiono pod kierownictwem biskupów, którzy mianują i usuwają nauczycieli, ale przed ich zamianowaniem pytają o zdanie władzy cywilnej. Również ułożono się co do tego, że program wykładu przedmiotów rosyjskich układa się w porozumieniu z władzami rządowymi. Biskupi—jak mówi «Now. Wr.»—traktowali ten punkt lekceważąco, i na to zwrócił uwagę ówczesny generał-gubernator warszawski, dziś feldmarszałek Gurko. Z obserwacji miejscowych stawało się jasnem, że wychowawcy innych zakładów naukowych, wstępując do seminarjum, zapominają tam tego, czego się w szkołach uczyli, a wykrycie w roku 1893 chronicznych nieporządków w seminarjum kieleckiem rzuciło światło na wewnętrzny kierunek tych zakładów i na charakter nauczania. Wtedy—mówi «Now. Wr.»—za przykładem seminarjów w Cesarstwie, wprowadzono publiczne egzaminy w obecności gubernatorów i władz naukowych, co wywołało protesty ze strony biskupów, ze względu na punkt, mówiący o znaczeniu stopni egzaminacyjnych dla wyświęcania alumnów na księży. Na-

stąpiło złagodzenie tego punktu. Ale rezultaty nauki okazały się na egzaminach niezadawalniającemi, wskutek czego proponowano zwiększyć liczbę lekcji z sześciu do 14 lub 12 tygodniowo, a także zażądano, by do wykładu przedmiotów świeckich powoływać nauczycieli-specjalistów.

„Z korespondencji w „l'Univers“ — pisze „Now. Wr.“—dowiadujemy się, że i te skromne żądania wywołały nowe oburzenie i rozpaczliwe protesty, przyczem, według słów korespondenta, „wszyscy nasi biskupi działają jednogłośnie, jakby w ostatniej walce o samą duszę Kościoła w Polsce“. Z tego źródła dowiadujemy się między innemi, że odpowiedź biskupa sejneńskiego jest „szczytem jasności, wyrazistości i mężnej wymowy“. Tak jest: z tej wzbudzającej podziw odpowiedzi dowiadujemy się, że „seminarjum założył Sam Chrystus Pan, wezwawszy i Sam osobiście wychowawszy świętych apostołów, którzy byli pierwszymi Jego seminarzystami“. Oczywiście widać z tego—kończy „Now. Wr.“—że władze rosyjskie mają prawo rekomendować biskupowi sejneńskiemu, aby powiększył w tygodniu liczbę lekcji języka rosyjskiego, literatury i historii. Jak to wszystko jest starem i bezużytecznem!”

EGZAMINA DOJRZAŁOŚCI.

Z ogłoszonego w „Żurn. Minist. Nar. Prosw.“ sprawozdania o rezultacie egzaminów dojrzałości w całym państwie za rok 1897 wyjmujemy niektóre cyfry. Z 14 okręgów naukowych najwięcej gimnazjów liczył okręg petersburski — 28 (rządowych 21, a reszta prywatne z przywilejami szkół rządowych); uczniów klasy VIII było w nich 673. Po nim idzie okręg moskiewski z 27 gimnazjami (w tem 24 rządowych) i 657 uczniami. Trzecie miejsce zajmuje okręg warszawski, liczący 21 gimnazjów i 404 ośmioklasistów i zaraz za nim okręg kijowski, gdzie w 18 gimnazjach było 557 uczniów klasy VIII; mniej więc tu gimnazjów, a więcej uczniów w klasie ostatniej. Okręg wileński stoi na 9 miejscu po odeskim, charkowskim, rzykim i kaukazkim; było w nim 9 gimnazjów i 235 uczniów klasy VIII; pod względem liczby uczniów okręg ten stoi jednak wyżej od rzyckiego, gdzie w 10 gimnazjach było tylko 188 ośmioklasistów.

Pod względem stosunku liczby uczniów klasy VIII do liczby gimnazjów na pierwszym miejscu stał okręg kijowski, gdzie na każde gimnazjum przypadało przeciętnie 30,9 ośmioklasistów. Taka wysoka cyfra może być rezultatem albo tego, że gimnazja tego okręgu liczą w ogólności więcej uczniów, niż w innych okręgach, albo też że uczniowie tam równiej, z mniejszym procentem niepromowanych, przechodzą z klasy do klasy i większy ich odsetek dochodzi do ostatecznego celu, t. j. dopuszczany bywa do egzaminów dojrzałości. Mogą też działać obie te przyczyny razem. Okręg wileński stoi tu na czwartym miejscu, wykazując przeciętną liczbę ośmioklasistów 26,1 na jedno gimnazjum, a warszawski zajmuje dziesiąte miejsce z cyfrą 19,2. Po nim idą: rzycki, orenburski, zachodnio-syberyjski, wschodnio-syberyjski i turkistański (od 18,2 do 13).

Z liczby 3,988 ośmioklasistów w gimnazjach rządowych nie dopuszczono do egzaminów z przyczyny złych postępów lub niedojrzałości moralnej 97 (2,45%). Według okręgów, kijowski razem z pe-

tersburskim stoi na trzecim miejscu (1,4 proc.), a warszawski razem z wileńskim zajmuje miejsce czwarte (1,7 proc.). Tak więc w tych okręgach odsetek uczniów nie dopuszczonych do egzaminów okazuje się mniejszym, niż w pięciu innych okręgach, gdyż okręgi: syberyjski, turkistański, odeski i kaukazki procent ten wykazują jeszcze mniejszy (od 0 do 0,4). Z innych przyczyn (choroba i t. d.) nie przystąpiło do egzaminów 30 uczniów, więc razem z poprzednimi—127. W gimnazjach rządowych przystąpiło więc do ostatecznych egzaminów 3,861 uczniów, a z tych otrzymało patenty dojrzałości—3,731.

Stosunek procentowy tych, którzy patenty otrzymali, do liczby dopuszczonych do egzaminu waha się między 100 a 88 proc. Okręg warszawski zajmuje 10-te miejsce (96,7 proc.), kijowski — 11-te (95,4 proc.), wileński 12-te (95,1 proc.), a po nich idą tylko okręgi: moskiewski (94,8 proc.) i rzycki (88 proc.). Pozostałe 9 okręgów wykazały lepsze rezultaty egzaminów, niż te 5, które wyliczyliśmy tutaj. Sprawozdanie zaznacza, że procent uczniów, którzy nie zdali egzaminów, zwiększył się w okręgach warszawskim, wileńskim, kijowskim, petersburskim, moskiewskim, kazańskim, odeskim i zachodnio-syberyjskim, przyczem najwięcej w okręgu warszawskim — o 3 proc.

Z ogólnej liczby 397 złych stopni, otrzymanych na egzaminach, 332 przypada na wypracowania piśmienne, a tylko 65 na odpowiedzi ustne. Według przedmiotów, najwięcej złych stopni przypada na język grecki (104), matematykę (103), łacinę (102), język rosyjski (77) i t. d. Sprawozdanie nie zaznacza szczegółowych liczb, ile złych stopni z każdego przedmiotu przypada na każdy okręg oddzielnie i tylko mówi, że w okręgu rzykim postawiono najwięcej, bo 137 złych stopni (na 20 uczniów, którzy nie otrzymali patentu), w okręgu moskiewskim — 78, a następnie w okręgach: kijowskim — 66, wileńskim i warszawskim — po 23 i t. d. Na podstawie dołączonych do sprawozdania tablic rezultaty obliczeń notujemy w tablicy (patrz szpaltę następną).

Widać z tego porównania pięciu okręgów, że co się tyczy uczniów gimnazjalnych, rezultaty z egzaminów poszczególnych w okręgu warszawskim były pomysłne: z języka rosyjskiego lepszemi były tylko w okręgu petersburskim i wileńskim, a w zakresie innych głównych przedmiotów okręg warszawski ustępuje tylko jednemu petersburskiemu. Natomiast kandydaci postronni w okręgu warszawskim dali największy procent „obciętych“ z języka rosyjskiego, a najmniejszy z matematyki.

Osób postronnych z prywatnej edukacji zgłosiło się w r. 1897 do egzaminów dojrzałości w gimnazjach wszystkich okręgów—394; z tej liczby w okręgach: kijowskim—77, warszawskim—17 i wileńskim — 9. Usunięto lub cofnęło się 43, przystąpiło więc do egzaminów — 341 i z nich otrzymało patenty — 166, czyli 48,7 proc. Stopa ta procentowa waha się w rozmaitych okręgach między 71,4 a 20 proc. Na pierwszym miejscu stoi pod tym względem okręg zachodnio-syberyjski, po nim idą charkowski i odeski, warszawski zajmuje 4 miejsce (61,5 proc.), co zdaje się dobrze świadczyć o istnieją-

Okręg	Egzami- nowano	Nie zda.	L i c z b a z ł y c h s t o p n i:					z innych przedmiotów
			z rosyjskiego	z łaciny	z greckiego	z matema- tyki		
U c z n i ó w g i m n a z j a l n y c h:								
Petersburski . .	659	12 (1,8 proc.)	4 (0,6 proc.)	3 (0,4 proc.)	2 (0,3 proc.)	8 (1,2 proc.)	5 (0,7 proc.)	
Moskiewski. . .	619	32 (5,2 ")	20 (3,2 ")	24 (3,8 ")	21 (3,3 ")	20 (3,2 ")	—	
Kijowski. . . .	545	25 (4,6 ")	11 (2 ")	16 (2,9 ")	17 (3,1 ")	19 (3,4 ")	3 (0,5 proc.)	
Wileński. . . .	227	11 (4,9 ")	2 (0,9 ")	7 (3 ")	3 (1,6 ")	9 (3,9 ")	2 (0,8 ")	
Warszawski . .	396	13 (3,3 ")	6 (1,5 ")	6 (1,5 ")	2 (0,5 ")	9 (2,2 ")	—	
K a n d y d a t ó w p o s t r o n n y c h:								
Petersburski . .	68	33 (48,5 proc.)	17 (25 proc.)	29 (42,6 proc.)	21 (30,9 proc.)	26 (38,2 proc.)	6 (8,9 proc.)	
Moskiewski. . .	37	20 (54 ")	9 (24,3 ")	12 (32,4 ")	10 (27 ")	12 (32,4 ")	—	
Kijowski. . . .	69	50 (72,5 ")	19 (27,5 ")	22 (31,8 ")	20 (29 ")	30 (43,4 ")	4 (5,8 proc.)	
Wileński. . . .	5	4 (80 ")	1 (20 ")	2 (40 ")	2 (40 ")	3 (60 ")	—	
Warszawski . .	13	5 (38,5 ")	4 (30,8 ")	4 (30,8 ")	4 (30,8 ")	4 (30,8 ")	2 (15,4 proc.)	

cyh tam szkołach prywatnych, które dają największy kontyngens kandydatów tej kategorii. W każdym jednak razie procent ten (61,5) jest znacznie niższy od procentu uczniów gimnazjalnych, którzy otrzymali patenty (96,7), co pokazuje, że edukacja prywatna mniej daje szans do otrzymania patentu gimnazjalnego, niż nauka w samym gimnazjum. Ostatnie dwa miejsca zajmują okręgi: kijowski — 27,5 proc. i wileński — 20 proc. Jeżeli zaś wziąć procentowy stosunek złych stopni każdego okręgu do ogólnej ich liczby we wszystkich okręgach, to okaże się, że kandydaci z edukacji prywatnej — jak zaznacza sprawozdanie — najgorzej byli przygotowani w okręgu petersburskim (23,6 proc.); drugie miejsce zajmuje za petersburskim okręg kijowski (22,6 proc.), ósme — warszawski (4,3 proc.), jedenaste — wileński (1,9 proc.).

Dla kandydatów postronnych najmniej pomyślni byli egzaminy z łaciny (109 złych stopni), poczem idzie: matematyka (108), grecki (93), język rosyjski (89) i t. d. Tutaj tak samo, jak dla uczniów gimnazjalnych, te cztery główne przedmioty kursu gimnazjalnego dają największy procent złych stopni, być może dlatego, że z nich wymagane są egzaminy nie tylko ustne, ale i piśmienne, na których właśnie najczęściej uczniów się „obcina”. Również godnem uwagi jest to, że jak tutaj, tak i wyżej, gdzie była mowa o egza-

minujących się uczniach, matematyka stoi w środku między oboma językami klasycznymi.

Zaznaczywszy jeszcze, że w porównaniu z poprzedzającym pięcioleciem procent uczniów gimnazjalnych, którzy otrzymali patenty dojrzałości, wzrósł znacznie i, przeciwnie, znacznie się zmniejszył w kategorii kandydatów postronnych, sprawozdanie przechodzi do dalszych losów osób, które patenty otrzymały.

Z liczby 4,056 tych osób (gimnazystów i kandydatów postronnych) wyrazili zamiar: wstąpienia do uniwersytetów — 3,543, do innych wyższych zakładów naukowych — 457, poświęcenia się działalności praktycznej — 52. Z pierwszej kategorii zamierzali wstąpić na wydział: prawny — 1,296, fizyko-matematyczny — 1,046, medyczny — 931, historyczno-filologiczny — 196, wschodni — 57, teologiczny (protestancki) — 16. Z drugiej grupy: do instytutów technologicznych i inżynierskich — 395, na agronomję — 20, do innych zakładów specjalnych po kilku lub kilkunastu. Zarówno agronomja (20), jak i leśnictwo (11) najmniej mają amatorów. Z trzeciej grupy najwięcej miało zamiar poświęcić się służbie wojskowej (36). Cyfry te nie dają dokładnego pojęcia o rzeczywistych losach młodzieży, która otrzymała patenty dojrzałości w r. 1897, oparte są bowiem tylko na oświadczeniach ze strony uczniów, co zamierzają zrobić po otrzymaniu patentu, a zamiary te dość często ulegają zmianie.

E—k.

PRZEGLĄD PRASY.

— Znany pisarz duński, Jerzy Brandes, po trzykrotnej podróży do Królestwa polskiego, wydał książkę p. t.: *«Polska»*, gdzie opiera się głównie na informacjach, zebranych w domu pewnego magnata polskiego, u którego autor przez pewien czas gościł. Omawiając tę książkę, *«Swiet»* wytyka jej błędy, wskazując np. na ustęp, w którym jest mowa o tem, że w Warszawie niema ani bibliotek publicznych, ani muzeów, ani w ogólności żadnych instytucyj, kształcących szerszą publiczność. Wobec tego gazeta nie nadaje większej wagi uogólnieniom Brandesa, ale zaznacza, że oczywiście Brandes wszystko, co napisał, słyszał z ust znajomych polaków. *«Swiet»* nie rozciąga tych opinij na cały naród, który

„wzięty w całości, jest rozumniejszy od polityków, nie chcących wiedzieć o niczem po za nienawiścią do „moskali”. Naród ten lepiej rozumie rzeczywisty interes własny”.

Ale «osoby z tej warstwy ludności polskiej, która — zdaniem *«Swieta»* — wywołała zarządzenie pewnych środków represyjnych» przez miejscową administrację rosyjską, między innymi takich udzieliły informacyj Brandesowi:

„Rodzice polacy — brzmi przytoczony przez *«Swiet»* ustęp z dzieła Brandesa — pod władzą rosyjską ile możności najdłużej trzymają i wychowują dzieci w domu, uczą je sami, albo z pomocą nauczycieli, pragnąc dać im pierwsze nauki w języku ojczystym. Z mlekiem matki dziecko polskie wysysa pogardę i nienawistną nienawiść do Rosji i ro-

sjan... Po przestąpieniu progu szkoły, dziecko to już ani słowa nie słyszy o Polsce, o jej historii i literaturze, jeżeli zaś zdarzają się tam o niej wzmianki, to jakby o czemś zakazanem i złem. Dziecko uczy tam, że jest rosjaninem i niczem więcej. Jakież zamieszanie rodzi się w duszy dziecka! Tam uczy się ono milczeć i udawać, tam w jego umyśle kiełkują pierwsze nasiona oporu i panowania nad sobą, ale zarazem rodzi się też chytrość i lizusostwo. Tam rodzą się rozpaczliwe pytania: czy walka doprowadzi do jakiegoś rezultatu? Czy istnieje sprawiedliwość na świecie? Cała nauka od szkolki elementarnej do uniwersytetu, naturalnie, odbywa się w języku rosyjskim, a nawet naukę języka polskiego, na którą przeznaczono bardzo małą ilość godzin, prowadzą w języku rosyjskim nauczyciele rosjanie. W szkole przed rozpoczęciem lekcyj i na pauzach między lekcjami dzieciom nie wolno rozmawiać po polsku i ten zakaz zachowuje się tak surowo, że gdy raz 12-letni chłopiec, wychodząc ze szkoły, rzekł do kolegi: „pójdźmy razem“, za to posadzono go do ciemnego pokoju na 12 godzin. Surowo też wzbroniono prywatnie uczyć języka polskiego. Rząd stosuje tenże zakaz względem ludu prostego, który chciałoby gwałtem przeistoczyć w rosjan. Dlatego też zaledwie piąta część mieszkańców Królestwa polskiego umie czytać i pisać”.

«Swiet», przytoczywszy te informacje i większość ich zaopatrzywszy w znaki zapytania, zwraca się do «polityków polskich», którzy tych informacji udzielili, lub z nimi się solidaryzują, przypominając im, że tylko w Rosji polacy wzrastają w dobrobyt, i że nienawiść względem Rosji szkodzi nie państwu rosyjskiemu, ale tylko samym polakom.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

× **Ustawa normalna towarzystw rolniczych.** W Nrze 113 „Sobr. Uzak.“ czytamy: „Zgodnie z § 1 Najwyższej zatwierdzonej w d. 13 lutego 1898 r. rezolucji komitetu ministrów w kwestji wydania ustawy normalnej miejscowych towarzystw rolniczych, określenie tych miejscowości, w których wolno zakładać towarzystwa na zasadzie tej ustawy, pozostawiono ministrowi rolnictwa i dóbr państwowych, po porozumieniu się z ministrem spraw wewnętrznych. Na podstawie dokonanego przez tych ministrów porozumienia, wspomniany porządek zakładania miejscowych towarzystw rolniczych będzie stosowany wszędzie, z wyjątkiem guberni i okręgów, podlegających władzy głównozarządzającego sprawami cywilnymi na Kaukazie, oraz w jenerał gubernatorstwach. W d. 28 lipca r. 1898 minister rolnictwa i dóbr państwowych doniósł Senatowi rządzącemu, aby postanowienie to zostało ogłoszone”.

× **Kontrola nad miastami.** Ministerstwo spraw wewnętrznych — według doniesienia „Piet. Wied.“ — zamierza dopełnić ustawę miejską przepisami, któreby dały ministerstwu możność rozciągnięcia ścisłej kontroli nad gospodarką miejską. W tym celu departament gospodarczy zajął się zbadaniem obowiązujących w rozmaitych miastach umów na koncesje, a także zbadaniem spraw odpowiednich w miastach europejskich, gdzie operują też same firmy, które działają również i w Rosji.

× **Ulgi wojskowe.** Ministerstwo spraw wewnętrznych poleciło zarządom gubernialnym do spraw wojskowych zrewido-

wać przepisy o ulgach 1 i 2 stopnia. Ministerstwo ma na celu, aby z ulg tych korzystały tylko osoby, rzeczywiście niezbędne dla własnych rodzin, a także żeby ulgi były stosowane do wszystkich stanów w państwie jednakowo, a nie wyłącznie do jednego tylko stanu.

KRONIKA PETERSBURSKA.

== **Konkurs.** Na ogłoszony przez komitet budowy drugiego kościoła w Kijowie konkurs nadesłano do petersburskiego Towarzystwa architektów 29 projektów. Z tej liczby pierwszą nagrodę w ilości 900 rb. przysądzono projektowi pod godłem: krzyż w dwóch kołach. Autorem jego jest p. Gippius z Moskwy. Drugą nagrodę w ilości 700 rb. otrzymał p. Stanisław Wołowski, student V kursu Instytutu inżynierów cywilnych, za projekt z godłem: „*In hoc signo*“. Trzecią nagrodę przysądzono inżynierowi A. Vinsonowi, a czwartą—Pokrowskiemu, który buduje sobór prawosławny w Warszawie. Nadto trzy projekty postanowiono nabyć i, oprócz powyższych 7 projektów, jeszcze trzy inne za zgodą autorów umieścić w czasopiśmie specjalnem. Z tego widać, że na konkurs nadesłano dużo prac, istotnie wartościowych.

== **Władysław Mierzwiński** — według zapowiedzi pism miejscowych — ma w nadchodzącym sezonie przybyć do Petersburga, aby tu dać kilka koncertów.

== **Dr. Sławianskij**, profesor Akademii wojenno-medycznej i jeden ze znakomitszych ginekologów rosyjskich, zmarł d. 11 września.

== **Zjazd dentystów.** Z Najwyższego zezwolenia w lipcu r. 1899 odbędzie się w Petersburgu drugi zjazd wszechrosyjski dentystów i lekarzy, specjalnie zajmujących się chorobami zębów.

WIEŚCI Z PROWINCJI.

Wilno, 12 września.

[Straż ochotnicza ogniowa. Stosunki zdrowotne. Pożary].

□ Straż ogniowa ochotnicza, za inicjatywą Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń według normalnej ustawy świeżo zatwierdzona, podlegać ma w czasie swych czynności rozporządzeniom policmajstra na równi ze strażą miejską; ta okoliczność opóźni nieco formowanie oddziałów, gdyż uprzednio musi nastąpić porozumienie między zarządem Tow. wzajemnych ubezpieczeń a policmajstrem, co do uregulowania przyszłych stosunków nowej straży. Wilno od lat dawnych nie było nawiedzane większymi pożarami, gdyż przy reperacjach i budowie domów systematycznie usuwano materiały palne, to też, według zasłyszanych zdań niektórych, mogłoby się obejść bez nowej straży. Być może jednak, że powstanie tej instytucji ułatwi przyłączenie do miasta kilku przedmieść, jak Popławy, Soltaniszki, Zwierzyniec, gdyż wcielenie ich do sfery administracji magistratu napotykało na ten główny szkopuł, że musiano by powiększyć wydatki na policję, a przede wszystkim na straż ogniową. Ochotnicy mogą doskonale zdać się, jako równoważnik powiększonych potrzeb. Nadto pewne dzielnice już dziś bardzo są narażone na niebezpieczeństwo pożaru; na śniipszkach np. wyrosła cała dzielnica drewniana.

Niektórzy woleliby, zamiast straży ogniowej, utworzyć jakąś instytucję, która by rozciągnęła ściślejszy nadzór nad sanitarnym stanem rzeczy w mieście; tak np. czterej dozorczy nad przedsiębiorstwem wywożenia nieczystości z miasta

już nie wystarczają i stąd często zdarzają się nadużycia. Również okazało się, że i inne przepisy sanitarne nie bywają wykonywane. Tak np. w roku 1895 komisja sanitarna dokonała analizy chemicznej wszystkich studzien wileńskich w liczbie 1,395, z których zaledwie w 646 znaleziono wodę niezłą, 529 poleceno oczyścić, a w 150 wodę uznano za zabójczą dla zdrowia. Działo się to przed trzema laty, a od tego czasu nikt nie pomyślał nawet o wykonaniu wskazówek komisji; przez trzy lata ludność pila wodę, której analiza chemiczna przyznała własność zwykłej trucizny.

Zamknięto natomiast inny rozsądnik zgnilizny, tym razem moralnej, siedlisko szansonistek, tak zwany „Ermitaż“, gdzie kwitły nocne hulatyki i wszelkie inne ekscesy.

W ubiegłym miesiącu spaliło się w Szyrwiskach 25 domów, w Turowie 300 domów, w Brześciu litewskim fabryka gilz, w Głębokiem około 50 domów,—we wsi wreszcie Ciuniszkach spłonęło 7 gospodarstw, wartości około 20 tysięcy rubli.

A. R. Z.

Żytomierz, we wrześniu.

[Projekt nowej drogi żel. Ceny lasów. Wieści o wojskowym zakładzie naukowym. Ruch budowlany. Drożyzna życia].

□ Oprócz istniejącej kolei wąskotorowej, łączącej Żytomierz z Berdyczowem, oczekujemy przeprowadzenia drugiej linii kolejowej. Nowa ta droga ma być szerokotorowa i końcowe jej punkty oprą się o Petersburg i Odessę. Zyska na tem niewątpliwie nie tylko miasto nasze, lecz i całe Polesie wołyńskie, pozostające dotychczas, pomimo swoich bogactw leśnych i mineralnych, w najzupełniejszym uśpieniu. Z przeprowadzeniem toru kolejowego, bogactwa te staną się przystępniejszymi i dla Żytomierza, gdzie oddawna daje się uczuwać wielki brak materiałów leśnych. Cena drzewa, zwłaszcza ostatnimi czasy, ogromnie wzrosła. Cena lasu z 300 rb. za dz., podniosła się w ciągu lat paru do 1 tys. rb.; sażeń drzewa opałowego niedawno kosztował od 12 do 15 rb., a teraz kosztuje od 25 do 30 rb. Budowa domu drewnianego kosztuje obecnie w Żytomierzu prawie tyleż, co domu murowanego.

Wraz z wieściami o projekcie nowej linii, rozeszły się pogłoski o otwarciu w Żytomierzu, w niedalekiej przyszłości, korpusu kadetów; zapewne chodzi tu o szkołę artylerzystów, która ma powstać w Żytomierzu, Oczakowie, lub w Chersoniu. Niewiadomo więc jeszcze, czy pierwszeństwo zostanie przy naszym mieście. W każdym jednak razie tutejsza rada miejska czyni starania, aby pomieniony zakład wojskowy tutaj otwarto. W tym celu właśnie wybiera się do Petersburga specjalna deputacja.

Miasto i teraz już się rozrasta, domy rosną, jak grzyby po deszczu, a cena ziemi podniosła się ogromnie. Większość nowych budowli wznoszą żydzi. Dużo do tego ruchu budowlanego przyczyniło się nowo utworzone miejskie Towarzystwo kredytowe, dające pożyczki na budowę domów. Z otwarciem tej instytucji finansowej zmniejszyło się znacznie zapotrzebowanie kredytu prywatnego, to też wiele osób, żyjących z „procenciku“, nabywa teraz, buduje i rozszerza domy. Ów wzrost miasta wywołał, niestety, ogólną drożyznę. Wkrótce też zapewne miasto nasze przestanie odgrywać rolę ulubionego schro-

niska przeróżnych emerytów i starych wojaków, którzy do niedawna tłumnie ze wszystkich czterech stron świata przybywali kończyć tutaj dni swoje.

O. A.

Gub. mińska, we wrześniu.

[Pożary i kradzieże. Stan sanitarny. Kościół w Starczycach].

□ Nasze wsie i miasteczka, zabudowane prawie wyłącznie drewnianymi domami, a nie posiadające dostatecznych środków ratunkowych na wypadek ognia, bardzo często stają się ofiarą pożarów. Pogorzelcy tracą dach nad głową, a z ruchomości ich, co ogień oszczędzi, to często staje się łupem złodziei. Tak było i teraz w historycznym miasteczku Turowie w pow. mozyrskim, gdzie pewna część ludności miejscowej, zamiast ratować mienie sąsiadów, przywłaszczała je sobie w zamieszaniu. Niedawno też popełniono niezwykłą kradzież: w Dawidgródku (powiat mozyrski) wykradziono z kancelarii sędziego pokoju 4 rewiru 92 akty spraw kryminalnych, przygotowanych do osądzenia.

Stan sanitarny na prowincji jest dość opłakany; obecnie grasuje dysenterja, a środków lekarskich na to niema prawie żadnych, bo cóż znaczy paru lekarzy na olbrzymie powiaty i parę szpitalików o kilku łózkach?! Przed laty kilkunastu było więcej szpitali wiejskich, lecz je zwinięto, ponieważ właścianie przykrzyli sobie łożyć koszta na ich utrzymanie. Dziś czegoż mogą dokonać kuratorowie sanitarni, nie mając zgola środków zaradczych pod ręką?

W miastach sprawa zdrowotności nie lepiej stoi, co stanowi rzecz jeszcze smutniejszą, bo ztąd właśnie zarazki wszelkich chorób rozszerzają się na prowincję... Niedawno na posiedzeniu Towarzystwa lekarskiego w Mińsku skonstatowano zupełny brak organizowanej pomocy lekarskiej dla ubogiej ludności chrześcijańskiej.

Donosiłem już w roku przeszłym o obśadzeniu w diecezji mińskiej dziesięciu parafij, w których świątynie doszły do zupełnego niemal upadku... Jedną z takich parafij są Starczyce pod Słuckiem, gdzie się buduje obecnie nowy kościół drewniany. Proboszcz, ks. Franciszek Perekszlis, wspólnie z parafjanami krząta się gorliwie około podźwignięcia domu Bożego, ale narazie trudno podoląć wszystkiemu, chyba serca ofiarne raczą przyjść z pomocą.

Al. Jel.

± Z Wołynia piszą do nas: Po ukończeniu manewrów w gub. kijowskiej wojska wracają na zimowe leża, wskutek czego ruch na kolejach jest bardzo ożywiony. Podobno jeszcze w r. b., i to jedynie za inicjatywą głównodowodzącego jen.-adj. Dragomirowa, żołnierzom pozwolono najmować się na roboty w polu. Ważna to jest pomoc, zwłaszcza dla plantatorów buraków, którzy cierpią na brak robotnika przy okopywaniu buraków na wiosnę i przy ich kopaniu w jesieni. Nadto praca żołnierzy ochrania plantatorów od pewnego wyzysku ze strony niektórych cukrowni, gdzie waga dostawionego produktu bywa często kwestjonowana. Tymczasem żołnierze biorą wynagrodzenie od wagi wykopanych buraków, a więc transporty bywają ważne nie tylko przez plantatorów, ale i przez zwierchność wojskową, wobec czego cukrownie już nie mają podstawy do zarzutów. Podobno żołnierzom nadal nie będzie wolno najmować się na roboty prywatne z tego względu, że krótki termin ich służby okazuje się wystarczającym tylko w takim

w Japonji (a więc nie nad brzegami Jantse-Kiangu), gdzie w niektórych fabrykach praca trwa dniem i nocą po 22 godziny na dobę. Zarówno jednak Brandt, jak i ja za nim (str. 159 i 162), dodajemy wyraźnie, że wykonywający tę pracę robotnicy zmieniają się dwukrotnie, tak, iż na każdego wypadła około 11 godzin roboczych na dobę. Porównując warunki przemysłu europejskiego i japońskiego, pisze Brandt: „Mając na dobę 22 godziny robocze z dwiema zmianami, można oczywiście prędzej produkować, niż przy 8-godzinnym (w Europie) dniu roboczym bez zmiany robotnika”. Ja zaś na podstawie innego ustępu w rozprawie tegoż Brandta: „Die Zukunft Ostasiens” nadmieniam (str. 159): „Fabryka w Kunagafuchi zatrudnia już 5 tys. robotników, zajętych po 12 godzin z przerwą 40 minut na pożywienie i 15 na zmianę odzieży. Praca trwa dniem i nocą tak, iż na dobę wypadają 22 godziny robocze”.

Sądzę, że w ustępach powyższych nikt się nie doczyta twierdzenia, jakoby robotnicy japońscy (gdyż o nich, nie zaś o chińskich jest w tym razie mowa), „bez snu się obchodzili”. Już dzisiaj wiedzą oni dobrze, iż „między jednym a drugim dniem pracy ludzie spać potrzebują”. Tej wiedzy nie będą zdobywali dopiero w przyszłości, jak utrzymuje p. K. W. („Kraj”, str. 7, szp. 1).

Czuję wprawdzie wdzięczność dla szanownego i tak poważnego publicysty (*ex ungue leonem*) za zwrócenie uwagi na moją pracę, w obronie atoli własnego rozsądku zmuszony jestem sprostować rzeczony jego, tak niezwykajny *lapsus calami*.

Ks. Wł. M. Dębicki.

Warszawa.

RÓŻNE WIEŚCI.

! Bawiący obecnie w Warszawie Pius Weloński, wykonał pomnik ś. p. biskupa Nowodworskiego, a także jednocześnie wykończył i przywiózł z Rzymu dwa inne pomniki: Jędrzeja Śniadeckiego i rzeźbiarza Andrzeja Pruszyńskiego. Pomnik Śniadeckiego, zamówiony przez warszawskie Towarzystwo dobroczynności i przeznaczony do kościoła panien Wizytek, stanowi odlana w bronzie płaskorzeźba, która, w obramowaniu również brązowym, przedstawia uczonego na katedrze wykładowej. Pomnik ścienny artysty-rzeźbiarza Andrzeja Pruszyńskiego przeznaczony jest do kościoła św. Krzyża. Obok medaljonu z brązu zmarłego artysty, widzimy tu również w bronzie *haut-relief* postać geniusza.

! Cenne zbiory, pozostałe po ś. p. Jakobie Giejsztorze, a gromadzone przez zmarłego z wielką ofiarą i znajomością w ciągu długiego życia, nie rozproszą się prawdopodobnie, jak to często dzieje się z tego rodzaju skarbnicami. Kronikarz „Biesiady Literackiej”, wobec występującego coraz silniej braku biblioteki publicznej w Łodzi, zaprojektował, ażeby zbiory giejsztorowskie, nabyte bądź przez którego z kapitalistów łódzkich, bądź też drogą składek, utworzyły podwalinę przyszłej biblioteki łódzkiej i, jak się zdaje, myśl zyskała uznanie w sferach odpowiednich. Projekt gorąco popiera „Goniec” tamtejszy.

! Smutne zajście opowiadają pisma krakowskie. W przejeździe z Zakopanego do Paryża bawił w Krakowie adwokat i literat z Warszawy Jan Lemański, liczący lat 32, wraz z 22-letnią żoną swą Marią. Po spędzeniu wieczoru w restauracji w towarzystwie krewnego, młodego prawnika Oszackiego, udali się we troje na planty, gdzie usiedli na ławce. Nagle, uniesiony szałem zazdrości, Lemański chwycił rewolwer i strzelił sześć razy do żony i do Oszackiego, raniąc żonę w oba ramiona, jedno ramię kula przeszyła, w drugim pozostała. Również został ranny Oszacki. Policja aresztowała Lemańskiego, który tłumaczył się, że jakiś nieokreślony, bezpodstawny szal popchnął go

do zbrodni. Lemańskiego odwieziono do szpitala, życiu jej nie grozi niebezpieczeństwo.

! Konkurs rzeźbiarski, ogłoszony przez bawiącego obecnie w Warszawie Cyprjana Godebskiego, ma być rozstrzygnięty w d. 31 grudnia r. b. Przeznacza 500 rb. na nagrodę, a względnie na dwie nagrody w sumach 350 i 150 rb. za najlepszą pracę lub prace rzeźbiarskie, do d. 15 grudnia r. b. n. st. nadesłane, w gipsie lub terrakocie wykonane; temat dowolny. Godebski uprasza w odezwie swej członków komitetu Tow. zachęty sztuk pięknych, pp. Badowskiego, Benniego, Goebela, Hermana, Ryszkiewicza i Wrotnowskiego, o przyjęcie obowiązku sędziów konkursu.

! Zmarły w Berlinie bankier Busse znany był z filantropji; ożeniony z polką, litwinką, gościnnie podejmował zawsze polaków posłów, artystów i młodzież akademicką.

KRONIKA KOSCIELNA.

Z WATYKANU.

** Zdrowie Papieża—jak donoszą pisma—na tyle się poprawiło, że Leon XIII codziennie odbywa spacer po ogrodach watykańskich. W tych dniach Papież udzielił osobnej audjencji kardynałowi Ledóchowskiemu, prefektowi propagandy. Audjencja ta, której przypisują wielką wagę, ciągnęła się więcej, niż godzinę.

** W Rzymie bawi JE. biskup ks. Niedziałkowski, prekonizowany na konsystorz d. 12 marca, i mianowany biskupem tytularnym Samos i koadjutorem mohylowskim. Ks. biskup składa tam pierwszą swoją wizytę *ad limina*.

DJECEZIE.

** W składzie osobistym duchowieństwa djecezji żmudzkiej zaszły, jak nam donoszą, zmiany następujące: Mianowani: administratorzy parafij: ks. Ant. Tyrylis, filjalista w Janowie—w Chwejdach; ks. Stan. Gabryśłowicz, wik. par. w Wobolnikach,—w Korniałowie. Filjaliści: ks. Winc. Pacewicz, wik. par. w Traskunach—w Ponaterach; ks. Jan Wierciński, wik. kościoła katedralnego w Kownie—tamże przy kościele św. Gertrudy; ks. Franc. Urbanowicz, wik. par. w Kownie—w Janowie; ks. Stan. Staponajtis, wik. par. w Elernie—w Dytkiemach. Altarzyści: ks. Ant. Krzyżewicz, filjalista w Ponaterach—w Masiadach; ks. Franc. Wierzbicki, filj. w Dytkiemach—w Wędziagole. Wikariusze parafij:—neopresbyterzy: ks. Jerzy Pieskowski i ks. Edw. Rymowicz do kościoła katedralnego w Kownie; ks. Jan Jagmin do Hłok; ks. Józ. Bikin do Andrzejowa; ks. Józ. Wajecus do Okmian; ks. Ludw. Tyszek do Hłukszty; ks. Józ. Grażys do Birż; ks. Jan Mieszkowski do Kupiszek; ks. Wład. Opulski do Wilkomierza; ks. Jan Kraniewski do Kwetek; ks. Piotr Purowski do Worń; ks. Dominik Mikszys do Upniko-Wieprz; ks. Julian Linde do Rossiejn; ks. Józ. Butenas do Masiad; ks. Jan Dewejkis do Wodakt; ks. Józ. Bohusz do Lidowian; ks. Mich. Szejęs do Łajżewa; ks. Ant. Witwiś do Krewna; ks. Mat. Wichutis do Bejsagoly; ks. Franc. Janulajtis do Traskun; ks. Leon Szpakiewicz do Kowna do parafjalnego kościoła i ks. Adam Hlebowicz również do Kowna—do tegoż samego kościoła. Przemieszczeni: administratorzy parafij: ks. Józ. Kierpowski z Gorzd do Kowna; ks. Józ. Masilonis z Łabunowa do Gorzd; ks. Mat. Klewiński z Kormiałowa do Łabunowa; ks. Juliusz Rodziewicz z Poniewieża do Szawel na kapelana gimnazjum. Adm. i wik. par. w Hłokach, ks. Kaz. Niekrasz i ks. Jan Konopacki przetranslokowani: pierwszy do Demjanska, drugi do Tweru. X. X.

** W Akademji duchownej w Petersburgu miał miejsce d. 5 b. m. akt otwarcia roku szkolnego. O godz. 9½ ks. profesor Cieplak, pełniący obowiązki inspektora, celebrował w akademickiej kaplicy w obecno-

ści alumnów i profesorów mszę św. Następnie o godz. 11 do kaplicy przybył J. E. ks. arcybiskup Kozłowski, który w krótkiej przemowie wykazał potrzebę i doniosłość darów Ducha św., poczem zaintonował „*Veni Creator*”—i w końcu udzielił obecnym pasterskiego błogosławieństwa. Liczba alumnów dojdzie do 70 w r. b.

** Z Odesy piszą do nas: Pogłoski krążące od niejakiego czasu o zmianie zajęć mającej w administracji naszej parafji—sprawdziły się. Ks. kanonik R. Rejchert, proboszcz parafji rzymsko-katolickiej w Odesie, dziekan tutejszego dekanatu, został przeniesiony na parafję mariupolską w gubern. jekaterynosławskiej. Na jego miejsce mianowano dotychczasowego proboszcza mariupolskiego ks. Hartmana, który w tych dniach ma przybyć do Odesy dla objęcia parafji. St. Lubicz.

** Przed 100 laty na rozkaz cesarza Pawła I w Kronsztadzie była urządzona kaplica katolicka w gmachu dzisiejszej szkoły technicznej. Potem kaplicę tę przeniesiono do domu drewnianego, a wreszcie w r. 1847 z rozkazu cesarza Mikołaja I wzniesiono dziś istniejący kościół murowany. D. 3 października, jako w setną rocznicę założenia kaplicy, odbędzie się w Kronsztadzie jubileuszowe nabożeństwo z udziałem J. E. ks. biskupa Niedziałkowskiego.

ZAGRANICZNE.

** J. E. ks. arcybiskup Isakowicz otrzymał z okazji swego 50-letniego jubileuszu kapłańskiego od wszechnicy jagiełłońskiej tytuł doktora teologii *honoris causa*. Dnia 21 b. m. odbyło się we Lwowie w pałacu arcybiskupim wręczenie J. E. ks. arcybiskupowi dyplomu honorowego. Wręczył go dostojnemu jubilatowi prorektor uniwersytetu jagiełłońskiego ks. Knapieński, który umyślnie w tym celu przybył z Krakowa. Wymagane wyznanie wiary złożył J. E. ks. arcybiskup Isakowicz w ręce ks. arcybiskupa Hryniewieckiego, w obecności ks. prałata Kajetanowicza i ks. Wiktora Wojdaka.

** Dobrze podobno znający Wschód p. Chitrowo, potępia w „Mosk. Wied.” spory, toczony w Jerozolimie przez przedstawicieli różnych wyznań chrześcijańskich: „protestant—pisze p. Chitrowo—poniżej łacinnika i prawosławnego, łacinnik—protestanta i schyzmatyka, a prawosławny, naturalnie, płaci im tem samem”. Autor oczekuje po podróży cesarza Wilhelma do Jerozolimy tych skutków, że protestantyzm tam podniesie głowę, tem bardziej, że spółdziałać niemcom będą tam amerykanie i anglicy;

** Ks. arcybiskup gnieźnieński-poznański, dr. Florjan Stablewski, wyjeżdża w końcu tego miesiąca—jak donosi „Kurjer Poznański”—do Rzymu *ad limina apostolorum*.

PRAWO i SĄDY.

Z SĄDÓW.

** Wyrok sądu okr. warszawskiego, zapadły w sprawie Brzeszczakowej, oskarżonej o rozmyślne mordowanie dawanych jej na wychowanie niemowląt, opiewa pozbawienie praw stanu i 15 lat ciężkich robót, a następnie dożywotnie osiedlenie w Syberji. Rozprawy sądowe wykazały, że Brzeszczakowa brała niemowlęta od matek z kantorów, pobierała 3—5 rubli zaliczki od matki i po kilku tygodniach zgłaszała się z wiadomością, że dziecko zmarło. Najczęściej matka nie pytała o dowody śmierci i chętnie dawała kilka rubli na pogrzeb. Jedną tylko, niejaka Amerykówna, zaczęła poszukiwanie dziecka; ona też wykryła niecną zbrodniarkę. Brzeszczakowa jest zamężną i ma czworo dzieci.

** Jak donosi „Kurjer Warsz.”, sąd okr. warszawski otrzymał zawiadomienie, że na mocy rozkazu Cesarskiego z d. 1 lipca r. b., Bogusława Brzezicka, skazana w r. 1893 za morderstwo w celach rabunku na 10 lat

ciężkich robót i dożywotnie osiedlenie na Syberji, uwolniona została od pierwszej z tych kar. Skazanej wyznaczono w zredukowanym wyroku osiedlenie dożywotnie w guberni tomskiej, bez przywrócenia praw stanu.

* Warszawski sąd okręgowy byłego kasjera Iljina, za roztrwonienie powierzonych mu 23 tys. rb., skazał na pozbawienie wszystkich praw i przywilejów szczególnych i na zesłanie do gub. jeniejskiej.

ZAGRANICZNE.

** P. Tiedemann z Jeziorok, jeden z naczelników związku hakatystów, wytoczył proces odpowiedzialnemu redaktorowi „Kurjera Poznańskiego”, p. Neymanowi. Powodem procesu stała się mowa, wygłoszona przez p. Józefa Kościelskiego w Izbie panów w d. 29 marca r. b. Przeciwno p. Kościelskiemu, a raczej przeciwko wydawcy „Preussische Jahrbücher”, prof. Delbrückowi, ogłosił p. Tiedemann w „Ostmark” polemiczny artykuł, utrzymując, że autorem artykułu, który się ukazał w „Preussische Jahrbücher” w r. 1893, a który domagał się ustanowienia w polskich dzielnicach polskich urzędników, był p. Kościelski. Twierdzenie to zbił „Kur. Pozn.” w artykule, w którym p. Tiedemann dopatrywał się obrazy i wytoczył proces. Rozprawa sądowa odbyła się w Berlinie przed sądem ławniczym. Przesłuchiwany jako świadek prof. Delbrück odmówił świadectwa, dowodząc, że jako redaktor, nie może zdradzać tajemnic redakcyjnych. Sąd odstąpił też od przesłuchania prof. Delbrücka. Natomiast przedstawiciel oskarżonego, adwokat Modler, zapowiedział wytoczenie skargi Tiedemannowi, ponieważ tenże zarzucił prasie polskiej, że ona od dwadzieści lat prowadzi hecę antysemitką. Sąd uznał skargę wzajemną za uprawnioną i odroczył rozprawę dla należytego wyjaśnienia sprawy.

OŚWIATA I SZKOŁY.

OGÓLNE.

** Celem powiększenia kontyngensu kandydatów na katedry profesorskie w wyższych technicznych zakładach naukowych, ministerstwo oświaty postanowiło na przygotowanie tych kandydatów asygnować rocznie 40 tys. rb., zamiast, jak dotąd, 10 tysięcy. Ministerstwo skarbu — według domyslenia „Piet. Wied.” — wyraziło na to zgodę, wskutek czego zapewne i Rada państwa za tym projektem się oświadczy.

ZAKŁADY NAUKOWE.

** Ministerstwo oświaty opracowało projekt szkoły chemiczno-technicznej, przygotowującej majstrów-specjalistów. Szkoła ma być otwarta w Petersburgu. Będą do niej przyjmowani kandydaci, którzy ukończyli kurs szkół miejskich lub zdali stosowny egzamin.

** Do uniwersytetu kijowskiego przyjęto w r. b. 670 osób, a w tej liczbie 502 kandydatów, posiadających tegoroczne świadectwa dojrzałości. Kandydatów-żydów było 93, z nich przyjęto 50. Ogólna liczba studentów wynosi 2,738 osób.

** Dyrektor kijowskiej szkoły handlowej, r. dw. Lubanski, został mianowany dyrektorem szkoły handlowej w Pabianicach.

KOLEJNIK.

OSOBISTE.

* Jen.-lejt. Struve, znany inżynier, zmarł d. 13 września. Będąc długoletnim dyrektorem kołomieńskiej fabryki maszyn, zmarł — jak wyraża się „Now. Wr.” — oddał takie usługi rosyjskim kolejom żelaznym, jak Borsig niemieckim. Gazeta zaznacza też, że jen. Struve w stosunkach z robotnikami okazywał zawsze wysoce humanitarne uczucia.

* Mianowani zostali: S. Rzecki — pełniącym obowiązki rewizora służby materiałów na drodze Środkowo-Syberyjskiej, inż. Truszkowski — kierownikiem robót przy budowie portu w Mikołajewie, inż. Baliński — głównym kierownikiem robót przy budowie portu w Batumie, inż. Siemaszko — głównym kierownikiem robót przy budowie portu w Rydze, inż. Lenkiewicz — kierownikiem robót przy budowie portu w Libawie, inż.-tech. Kołb-Sielecki — naczelnikiem wydziału technicznego służby trakcji na drodze Zachodnio-Syberyjskiej, inż. Matusewicz — pomocnikiem inspektora komunikacji wodnych wokreń kazańskim.

* Stróż drogowy, Władysław Koziarek, który w maju r. b. zapobiegł katastrofie kolejowej około st. Ruda Guzowska, nagrodzony został medalem złotym z napisem: „za gorliwość”, dla noszenia na piersi na wstędze orderu św. Stanisława, zaś takiż srebrny medal otrzymał starszy robotnik kolejowy tegoż dystansu August Tonn.

* Minister komunikacji, ks. Chłkow, ogłasza w „Wiost. Min. P. Soob.” podziękowanie dla inż. Adolfa Rungego za wzorowe pełnienie obowiązków referenta komisji mostowej przy Radzie inżynierów.

NOWE KOLEJE.

* Koszt budowy kolei obwodowej i dworca centralnego w Kijowie obliczono na 2,5 milj. rb. Wedle „Kijewl.”, projektowanem jest do roboty przystąpić w roku przyszłym, wobec czego do budżetu kolei połudn.-zachodn. wniesiono już 500 tys. rubli.

* Studja przy wytykaniu drogi projektowanej kolei warszawsko-kaliskiej, prowadzone są z 2 krańców tej kolei. Od strony Kalisza inż. Eberhardt, przy udziale porucznika bataljonu kolejowego Millera, opracował już 120 wiorst. Droga o 2 wiorsty od Pniewa przetnie wiaduktem tor kolejowy drogi Wiedeńskiej i pójdzie przez Śleszyn, Jeziora i Sochaczew. Od strony Warszawy inż. Ziemiński projektuje kierunek od stacji Włochy na Błonie—Sochaczew—Pniewo, lub Michałowo—Młodzieszyn—Pniewo, zaś inż. Golebiowski, z udziałem oficera Lange, czyni studja w kierunku Łowicz—Łódź—Sieradz—Opatówek, gdzie obecnie studjowany jest kierunek przyszłej kolei żelaznej Zdun-ska Wola—Łódź.

DONIESIENIA.

Zatwierdzona przez Minist. Skarbu

ROCZNA SZKOŁA HANDLOWA

(BUCHALTERYJNA)

b. profesora Szkoły Handl. im. Kronenberga.

GUST. CHWATA.

Wykład każdego przedmiotu przez profesora-specjalistę. Erywańska № 14 w Warszawie. (5843)

Guwenera

posady na wsi poszukuje wytrawny pedagog, b. student, posiadający chlubne rekomendacje poważnych domów. Adres dla listów: Warszawa, Żórawia 47, m. 24. (5907)

Doktor medycyny H. Twirbutt

wrócił do Petersburga. Ordynuje codz. od 4—6 wiecz., specjalnie choroby: dziecięce, wewnętrzne i nerwowe. Jekaterynhofski просп. № 27, m. 8. (5960)

MASSAŻ

i gimnastykę leczniczą stosować może polka. Podejmuje się również dozorowania chorych. Petersburg, Newski просп. 84, m. 57.

Do dzisiejszego N-ru „Kraju” dołącza my dla wszystkich prenumeratorów miesięcznik „Wiadomości bibliograficzne” Księgarni K. Grendyszyńskiego w Petersburgu.

PRZEGLĄD EKONOMICZNY.

[Nowe taryfy na wywóz maki zagranicę Prowincjonalne zjazdy młynarzy. Reforma w handlu lmem. Państwowe ubezpieczanie bydła].

Zapowiadane oddawna nowe taryfy kolejowe na wywóz maki i innych produktów młynarskich zagranicę, na rynki dalekiego Wschodu i do Finlandji zostały w tych dniach ogłoszone w „Zbiorze taryf”. W danym wypadku interesują nas nie same place taryfowe, te bowiem, jak dawniej, tak i teraz, obliczają się wedle szematów normalnych, za potrąceniem 20 proc. przy przewozie maki i 15 proc. przy przewozie ziarna, przerabianego na młynach pogranicznych lub portowych i wywożonego zagranicę w postaci maki. Natomiast zmienione zostały dotyczące stosowania tych taryf przepisy, których zbyt krępujący charakter stał głównie na przeszkodzie szerszemu korzystaniu z ulg taryfowych.

Najważniejsza różnica między taryfami wywozowymi dla produktów młynarskich a takimiż taryfami dla zboża w ziarnie polega na tem, że względem zboża dla wszystkich ładunków, wysyłanych do portu lub punktu pogranicznego, stosowane są taryfy wywozowe, gdy tymczasem przy wysyłaniu maki tylko takie transporty korzystają z taryfy ulgowej, które rzeczywiście wywiezione będą zagranicę, na daleki Wschód, lub do Finlandji. Ta właśnie okoliczność sprawiała, iż przy stosowaniu taryf ulgowych wymagany był dotychczas szereg rozmaitych formalności, mających na celu udowodnienie faktu, że makę czy kaszę rzeczywiście wywieziono zagranicę. Formalności te niezmiennie krępowały eksport, a niezawsze były usprawiedliwione koniecznością. Otóż obecnie formalizm ten został zredukowany w znacznym stopniu.

Przedewszystkiem więc tak kłopotliwy obowiązek zawierania umów piśmiennych z zarządami kolejowymi został usunięty i obowiązująć będzie nadal tylko tych eksporterów, którzy makę ze stacji końcowej, nie ekspedując jej bezpośrednio na komory, zechcą przechowywać w składach osób prywatnych. Następnie, przy wysyłaniu maki w komunikacjach międzynarodowych bezpośrednich, płaca przewozowa będzie od razu obliczana z potrąceniem 20 proc., względnie 15 proc. W innych wreszcie wypadkach, chociaż zostaje dawniejszy proceder: pobieranie płacy wedle taryfy normalnej, a następnie zwrot eksporterowi 20- (resp. 15) procento-

wej premji, to jednak zrobiono i tu znaczne udogodnienia, polegające na tem, że zamiast imiennych listów frachtowych, zmuszających eksporterów do posiadania w każdym porcie własnych agentów, zezwolono składać listy na okaziciela, oraz termin przedstawienia dokumentów, dla otrzymania zwrotu części płacy przewozowej, przedłużono z dwóch do sześciu miesięcy. Wreszcie dla zboża, które przed wywiezieniem w postaci maki zagranicę przesyłane bywa do młynów, nie znajdujących się na głównej linii, lecz w pewnej odległości od niej leżących, ustanowiono następujące uproszczone przepisy: koszt przewozu po liniach bocznych ma być obliczony po $\frac{1}{100}$ kop. od puda i wiorsty, zamiast zawierania osobnych umów z każdą koleją, jak to było dotąd, zaś stosunek ilości wyprodukowanej maki do przywiezionego ziarna określono na 75 proc. dla każdego zboża, przez co usunięto uciążliwą kontrolę, przedtem praktykowaną.

Obok tych ułatwień formalnych nowa taryfa wprowadza też pewne innowacje, mianowicie ustanawia dla kolei żelaznych termin zwrotu premij wywozowych na 6 tygodni od chwili złożenia przez eksportera dokumentów, i za zwłokę wyznacza karę w ilości $\frac{1}{60}$ proc. dziennie od należnej sumy. Innowację tę powitać należy z uznaniem, bo zwłoki w wypłacie premij były dotychczas bardzo częste i wywoływały dużo skarg ze strony eksporterów zbożowych.

Z powyższego widzimy, że w sprawie wywozu maki zagranicę jeden ze szkopułów główniejszych, kwestja taryf kolejowych, została uregulowaną pomyślnie. Inne środki, jak łączenie się w stowarzyszenia eksportowe, ujednolicenie wyrobu maki, utworzenie agentur zagranicznych i t. d., zależą w znacznym stopniu od samych młynarzy, i inicjatywa w tej sprawie powinna wyjść przede wszystkim od instytucji, reprezentującej ten przemysł, t. j. od zjazdu młynarskiego. Instytucja ta zyskuje obecnie nowy czynnik rozwoju: jest nim zezwolenie na zwołanie szeregu zjazdów prowincjonalnych z dość szeroko zakreślonym programem obrad. W programie tym naczelnie miejsce zajmują: wyjaśnienie potrzeb lokalnych przemysłu młynarskiego, sprawdzenie danych o wytwórczości młynów, wybór delegata do rady zjazdu i t. p. Pierwszy zjazd ma być zwołany w Rydze d. 23 września, następnie w Saratowie i w Moskwie. Sądzić należy, że i Warszawa nie pozostanie w tyle, o czem zawczasu powinni pomyśleć właściciele młynów za porozumieniem z miejscowym komitetem giełdowym, gdyż wedle projektu zjazdu te odbywać się mają przy komitetach giełdowych.

Znacznej naprawy stosunków oczekiwać też należy i w sprawie eks-

portu lnu zagranicę. Jak wiadomo, już oddawna stwierdzono niezadawalniający w wysokim stopniu stan handlu lnu. Specjalna komisja opracowała nawet odnośny projekt reformy, ale na tem sprawa utknęła. Otóż obecnie fabrykanci i przemysłowcy francuzcy zwrócili się do władz rosyjskich z prośbą, aby przyspieszono wniesione do Rady państwa projekty ustawy o handlu lnu, uprzedzając, że do czasu uregulowania tej sprawy postanowiono wstrzymać się od zakupów lnu, nie chcąc się narażać na zawody i straty. Wedle informacji «Birż. Wied.», projekt powyższy będzie wniesiony do Rady państwa jeszcze w roku bieżącym i przepisy zaczną obowiązywać od 1 lipca 1899 r.

Treść nowego prawa jest następująca: 1) len, sprzedawany w Cesarstwie i wywożony zagranicę, powinien składać się z czystych włókien lnianych, nie zawierać w sobie żadnych obcych przymieszek i musi być suchy; 2) waga wiązki lnu nie powinna przewyższać 20 funtów; 3) wiązki mają być zwiazywane według pewnej przepisanej formy i tak, aby można obejrzeć len bez odwiązywania; 4) za sprzedawanie lnu mokrego, wogóle nie odpowiadającego warunkom przepisany w prawie, winni podlegać mają karze, nie przewyższającej miesięcznego więzienia, lub pieniężnej do 100 rub., przytem towar będzie konfiskowany.

Do Rady państwa ma także wkrótce wejść opracowany przez ministerstwo skarbu projekt państwowego ubezpieczenia bydła. Projekt ten, ułożony na podstawie szczegółowych badań rozmaitych systemów ubezpieczenia inwentarza zagranicą, z uwzględnieniem warunków miejscowych, opiera się na następujących postulatach: 1) najdogodniejszą formą ubezpieczenia jest ubezpieczenie państwowe, rządowe, nie wykluczające jednoczesnego działania ubezpieczeń innego rodzaju, np. ziemskiego, wzajemnego i t. d.; 2) odszkodowanie winno być wydawane zawsze za wartość nie niższą, jak rzeczywista, i za bydło padłe od chorób wszelkiego rodzaju, a nie wyłącznie epidemicznych, gdyż epidemie bywają przyczyną śmierci zaledwie 7 proc. bydła padłego, a resztą dla włościanina obojętną jest przyczyna śmierci krowy lub wołu, a chodzi mu tylko o to, aby mógł kupić jak najprędzej nową sztukę bydła, i 3) prawidłowe operacje ubezpieczeniowe są możliwe tylko przy asekuracji bydła rogatego, ubezpieczenie bowiem koni i trzody utrudnione jest niemożliwością prowadzenia ścisłej rachunkowości tych zwierząt domowych.

Dozór zwierzchniczy nad ubezpieczaniem bydła poruczony ma być ministerstwu rolnictwa, organami zaś miej-

scowemi mają być agentury gubernialne, złożone z weterynarzy i biegłych.

J. G—r.

WIADOMOŚCI EKONOMICZNE.

— Ponieważ projekt urządzenia składów węgla na placu Broni w Warszawie nie doszedł do skutku, przeto magistrat porozumiał się z radą kolei Wiedeńskiej, aby zapobiedz dowolnym podwyżkom cen węgla. Obecnie rada zarządzająca kolei Wiedeńskiej zawiadomiła magistrat, iż przygotowany został do dyspozycji magistratu zapas węgla w ilości 500 tys. pudów na potrzeby mieszkańców Warszawy w razie drożyzny. Węgiel zapasowy złożono w składzie kolejowym za rogatką przy ul. Siennej, z kądem magistrat przewozić go będzie, w miarę potrzeby, furmankami do miasta na sprzedaż publiczną. Cały ten zapas kolei odstępuje miastu po cenie kosztu, z dołączeniem opłaty przewozowej według taryfy, tudzież kosztów wyładowania i ułożenia w sztabie, co ogółem wynosi około $12\frac{1}{2}$ kop. za pud, czyli mniej, niż 80 kop. za korzec. Przy sprzedaży cząstkowej magistrat dołączać będzie do tej ceny jeszcze kosztu transportu węgla ze składu do miasta, które nie będą zapewne zbyt wielkie, jeżeli do składu urządzona będzie dogodna komunikacja kołowa, o co inżynierja miejska poczyniła już starania odpowiednie. Niesprzedany przez magistrat węgiel kolei zobowiązała się zużytkować na własne potrzeby.

— Na odbytem niedawno nadzwyczajnem zebraniu ogólnem członków **Towarzystwa kredytowego m. Warszawy** przyjęto jednomyślnie wnioski władz Tow. kredytowego: 1) ażeby zebranie ogólne postanowiło w zasadzie konwersję 5-proc. listów zastawnych na $4\frac{1}{2}$ -proc. i 2) ażeby władze Tow. w projekcie swym o konwersji, przedstawić się mającym ministerstwu skarbu, prosiły: o pozwolenie na użycie do celów konwersyjnych pewnej części kapitału zasobowego Towarzystwa i o pozostawienie władzom wyboru odpowiedniej chwili, przy kursie $4\frac{1}{2}$ proc. wyżej równi, i bez żadnej dopłaty do konwertowanych 5-proc. listów zastawnych. Nareszcie zebranie uchwaliło, iż kosztu konwersji obciążać będą wyłącznie właściciele 5-proc. listów zastawnych. Według projektu władz Towarzystwa, konwersja odbyć się ma w kwietniu 1899 r.

— Wobec zbliżającego się **kryzysu węglowego** na południu Rosji, ministerstwo komunikacji ma zamiar przedsięwziąć następujące środki: zwiększyć zdolność przewozową drogi jekateryńskiej przez ułożenie drugiego toru od zagłębia węglowego do Taganrogu i Marjupola; uwzględnić potrzebę zwiększenia na odnośnych drogach taboru przy układaniu repartycji obstalowanych na r. 1899 wagonów dla kolei rządowych; zobowiązać naczelników kolei rządowych do jak najakuratniejszej zamiany wagonów i do zaprzestania oddawania swego taboru w dzierżawę drogom prywatnym; wreszcie postawić na porządek dzienny kwestję budowy linii kolejowej od Nikitina i Oczeretina.

— Warszawski komitet giełdowy, celem organizacji **statystyki zbożowej**, postanowił wystosować do kolei Wiedeńskiej i kolei rządowych prośbę, aby zechciały podawać do jego wiadomości statystyczne dane o przewozie zboża. Z uznaniem powitać należy zainicjowanie myśli gromadzenia w Królestwie o ruchu zbożowym danych statystycznych, których brak dawał się mocno odczuwać w handlu zbożem.

— Zarząd kolei Południowo-Zachodnich, na skutek prośby obywatelki miejscowej, p. Czaplńskiej, zezwolił na urządzenie na stacjach Cwietkowo, Szpoła, Zwenigródka, Talne, Potaż, Chrystynówka i Humań **witryn rolniczych**, celem wystawiania w nich okazów produktów rolnych, przeznaczonych na sprzedaż.

— Warszawska intendencja wojskowa zwróciła się do ziemstw i ziemian wewnętrznych guberni Cesarstwa z propozycją dostarczenia dla magazynów wojskowych okręgu warszawskiego 500 tys. pudów żyta, dla okręgu wileńskiego 400 tys. pud., dla okręgu kijowskiego 300 tys. pud. i dla okręgu odeskigo 99 tys. pud., razem 1,299 tys. pudów żyta.

— Ministerstwo rolnictwa — wedle informacji pism petersburskich — opracowywa obecnie nową ustawę dla zarządu skarbowych zakładów górniczych; ustawa ta ma uporządkować dzisiejszy stan tych zakładów i usunąć te przeszkody, które powstrzymują ich rozwój.

— Minister skarbu złożył Senatowi rządowi do ogłoszenia, zatwierdzoną w d. 17 stycznia r. b. na zasadzie § 2 rozdz. X Ust. kred. (t. XI, część II, Zb. praw. wyd. 1893 r.) ustawę radomskiego Towarzystwa kredytowego miejskiego. Ustawa ta została wydrukowana w N-rze 106 „Sobr. Uzakon.“.

— P. E. Mańkowski otrzymał zezwolenie na utworzenie udziałowego Towarzystwa cukrowni i rafinerji „Udycz“ w powiecie humańskim. gub. kijowskiej.

— Dla obsługi kowieńskiego okręgu komunikacji wodnych nabyto pięć parostatków.

— Według doniesienia „Piet. Wied.“, skład inspekcji fabrycznej ma być wkrótce zwiększony.

KRONIKA GIEŁDOWA.

Petersburg, 15 września. Giełda pozostaje w nastroju spokojnym, bez wahań w jakikolwiek stronę. Kursa większości papierów pozostają wobec tego bez zmiany. Z papierów państwowych za rentę 4-proc. płacono 101, pożyczki premijowe: I—291,25, II—253,25, III—217. Na rynku dywidendowym z akcji bankowych były w popycie: międzynarodowe 587,50, dyskontowe 716, ruskie 423, rusko-duńskie 275, warszawskie bankowe 483. Wśród kolejowych za rybińskie płacono 155,50. Metalurgiczne bez zmiany: Hartman 253, Sormowo 200,50, Małowskie 640, briańskie 471,50, putiłowskie 135,50, rusko-bałtyckie 2330. Z naftowych dokonywano transakcji z Kaukazem 420, bakińskimi 672,50.

Warszawa, 24 września. Usposobienie giełdy, w porównaniu do zeszłotygodniowego, poprawiło się. Na polu akcji ujawnił się pokup dla Lilpopów, które się podniosły do 3235, Starachowice obiegały po 360,50, akcje Rudzkiego—1307,50. Papiery państwowe bez ruchu, oprócz pożyczki premijowej I em., które osiągnęły 291,50. Listy ziemskie poprawiły się do 100,40, miejskie 4-proc—100,50, 4 1/2-proc. bez zmiany 99,90. Monety: Marki niem.—46,50 k., guldeny—78,75 k., franki—37,50 k.

Z RYNKÓW TOWAROWYCH.

ZBOŻE I MAKA. Nastrój rynku międzynarodowego na koniec się wzmościł i ożywił. Aczkolwiek fakt ten był do przewidzenia, jednakże już nieraz na tem miejscu zaznaczaliśmy, to jednak ważną było rzeczą, kiedy zwrot pomyślny nastąpił. Zwyżka cen na wszystkich prawie rynkach Europy i w Stanach Zjednoczonych jest w związku z nadmiernymi dowozami zboża na rynki wewnętrzne, co wykazuje powściągliwość kupców, wyczekujących dalszej naprawy cen zbożowych. Wedle ostatnich notowań, płacono:

	Pszonica.	Żyto.	Owies.	Jęczmień
W Londynie...	100,50	—	85,75	65
» New-Yorku...	89,25	—	—	—
» Berlinie....	131,25	105,50	100	—
» Królewc...	98	75	62—72	61—81
» Marsylii....	93,50—106	—	—	55,25—60

Na rynki wewnętrzne wpływ targu międzynarodowego jeszcze nie miał się czasu udzielić, ale i tu znać pewne ożywienie, choć pod wpływem zupełnie innych czynników, mianowicie dużego zapotrzebowania zboża dla guberni nieurodzajnych. W Warszawie zresztą, pod wpływem dość dużych dowozów z guberni wewnętrznych, ceny nieco osłabły. Płacono:

	Pszonica.	Żyto.	Owies.	Jęczmień.
W Warszawie...	—	80—82	65—95	65—90
» Kijowie....	87—89	68—71	56—63	58—80
» Odesie....	87	67	64	51
» Libawie....	94—101	81	73—84	64

CUKIER (kor. Tow. Cukr.) w Kijowie: rafinada 5,75, kryształ—4,52—4,75; w Warszawie: rafinada 5,60—5,67 1/2, kryształ—4,87 1/2.

MASŁO (kor. «Selbsthilfe») w Rydze (na eksport) I klasa 35—37 kop., II kl. 30—34 kop. za funt.

Ofiary na kościół św. Mikołaja w Kijowie.

LISTA XI.

W dalszym ciągu do komitetu budowy kościoła św. Mikołaja w Kijowie (ulica Proreznaja Nr. 11) wpłynęły do d. 14 sierpnia r. b. ofiary od następujących osób:

Ant. Zaremski 5 rb., Mich. Władenko
notariusz 5 rb., Hel. Bodengole 1 rb., Jan

Makowski 3 rb., Joanna Popławska 51 kop., Gołowski 1 rb., M. Świdziński 5 rb., Alek. Porczyński 5 rb., Tad. Chojecki 1 rb., Em. Swejkowski 5 rb., N. N. 55 kop., Bużiński 1 rb., Wład. Dzierżek 1 rb., Wł. Montezor 1000 rb., zebrane przez p. Wojakowskiego 23 rb., Lud. i Al. Daszkiewiczowie 100 rb., W. Krzyszkowska 100 rb., M. Wejs 10 rb., F. Szlegel 5 rb., Wacł. Grzybowski 1 rb., Wł. Stankiewicz 1 rb., Aleks. Manczyński 1 rb., Andrzej Kretczasz 50 kop., Bron. Monastyrski 5 rb., Lud. Koncenciusz 1 rb., Żmijewski 50 kop., Stan. Markowski 2 rb., Jan Barcz 1 rb., Stan. Biesiadowski 1 rb., Józef Skorupski 50 kop., Franc. Komornicki 2 rb., N. N. 50 kop., Franc. Mionczyński 10 rb., Maur. Kotulski 5 rb., Art. Długoleński 5 rb., spadkobiercy K. Obidzińskiego 5 rb., Kazim. Koturski 1 rb., Stanisł. 1 rb., Miecz. Wiszewaty 1 rb., Werdoni 1 rb., Stan. Radzewicz 3 rb., Borys Pogacki 1 rb., Alf. Gintyllo 3 rb., Jacunow 1 rb., Ant. Ossowski 1 rb., Henryk Rozwadowski 5 rb., Szumski 5 rb., Mołaczynier 1 rb., Stan. Gładysz 5 rb., Mar. Suchowiecki 1 rb., Braclawski 5 rb., Bursztejn 5 rb., Łunkiewicz 1 rb., Gerbanowski 1 rb., Łomińska 1 rb., Łuszczyński 1 rb., Stefanowicz 1 rb., Lembicz 1 rb., J. Trentowski 5 rb., J. Switocz 2 rb., Ign. Żyliński 3 rb., L. Nowicki 1 rb., Sztunder 1 rb. 50 kop., Wł. Tomaszewski 1 rb., A. Altsziller 5 rb., Gajewski 1 rb., J. O. 1 rb., Matylda Gładysz 1 rb., Zieliński 1 rb., Frepont 1 rb., Lewszyc 5 rb., Grzegorz Gładyniuk 50 rb., bar. Barkłaj de Tolli 10 rb., de Brezi 1 rb., Jankowski 3 rb., Rogowski 5 rb., M. Brykman 1 rb., W. Brykman 1 rb., I. A. J. Niedźwiedzy 10 rb., A. Jakuszkowski 5 rb., G. Kwiatkowski 6 rb., razem z uprzednimi 81 000 rb. 38 kop.

Daty w «Kraju» są starego stylu. Wyjątek stanowią korespondencje i artykuły, nadsyłane z Warszawy i z zagranicy, w których tylko nowy styl jest uwzględniany.

— DNEPROWSKA — FABRYKA CHEMICZNA I ELEKTROLITYCZNA

Kadecka szosa, 5 W KIJOWIE Telefonu № 473

ma honor zawiadomić, iż wskutek rozszerzenia produkcji

bleiweisu i farb chromowych

tymczasem innych produktów nie wyrabia. Z obstarunkami należy się zwracać do (587-10-5)

A. M. STIFFLERA,

— Kijów, Kreszczatik № 25. — Telefonu № 1. —

FABRYKA PIECÓW KAFLOWYCH

i z MAJOLIKI.

PRACOWNIA KAMIENIARSKA.

(Pomniki z marmuru, granitu i labradoru).

SKŁAD NACZYŃ KAMIENNYCH

J. ANDRZEJOWSKI,

w Kijowie, Kreszczatik, dom Zebrań Szlachty, № 16.

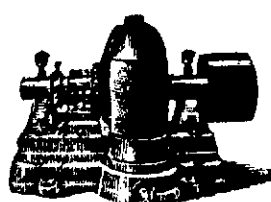
Zaszczyt. medalami na wyst.: w Niżn.-Nowgor., Lwowie, Warszawie, Kijowie i Odesie.

I. KERNTOPF i SYN,

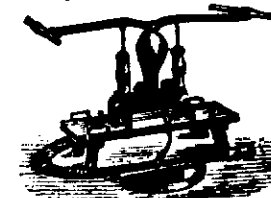
Kijów, Kreszczatik № 33.

Główny skład fortepianów i pianin własnej fabryki warszawskiej, a także Schrödera i Berdux. Wielki wybór fortepianów Beckera, Juljusza Blüthnera, Steinway'a i innych pierwszorzędnych fabryk. Wynajem, reperacja i strojenie. (555)

Upraszamy szan. czytelników, aby zamawiając lub kupując przedmioty reklamowane w «Kraju», lub wogóle korzystając z działu ogłoszeniowego, racyli powoływać się na «Kraj», jako na źródło, skąd informacje swoje zaczerpnęli. Takie powoływanie się bowiem wpływa na rozszerzenie ogłoszeń «Kraju».



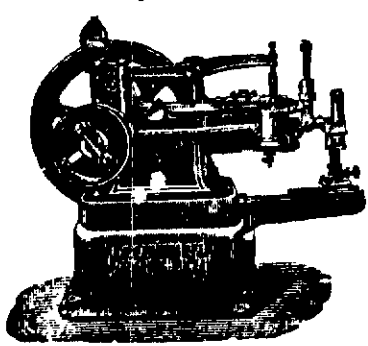
Oświetlen. elektr., przenoszenie siły, telefony, etc. Do 1896 r. urządzono 340 elektrycznych instalacji.



Parowe maszyny, kotły i pompy wszelkich systemów i wielkości.

OLSZEWICZ i KERN

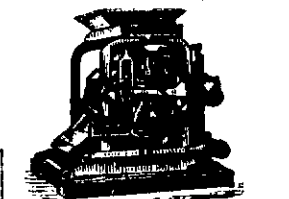
Kijów-Odesa-Warszawa-Petersburg-Jekaterynosław-Sielce.



Motory naftowe, parowe maszyny i pompy. Armatury do maszyn i kotłów fabryki Schaeffer & Budenberg i Langensiepen & Comp.



Dostawa relsów, wagonetek etc. do przebiegających dróg żelazn. (575)



Automatyczne wagidło ważenia zboża, buraków etc.

WINA KRYMSKIE



J. O. Książka K. A. GORCZAKOWA z własnych winnic majątku «Archaderesse» Sprzedaż hurtowa i detaliczna. Kijów, ulica Mikołajowska № 3. (564) Przedstawiciel STANISŁAW KRUSZEWSKI.

PETERSBURG

Upraszamy szan. czytelników, aby zamawiając lub kupując przedmioty reklamowane w «Kraju», lub wogóle korzystając z działu ogłoszeniowego, raczyli powoływać się na «Kraj», jako na źródło, z którego informacje swoje zaczerpnęli. Takie powoływanie się bowiem wpływa na rozszerzenie ogłoszeń «Kraju».

ZAWIADOMIENIA, 12 PAR

Cz. Kamiński

upoważniony został do przyjmowania w Petersburgu ogłoszeń do «Kraju».
Administracja «Kraju».

KURJEREK PETERSBURSKI.

☞ Pożar w wagonie. Na kolei Petersburskiej, w bliskości stacji Preobrażenskiej, w wagonie pociągu towarowego wybuchł pożar, prawdopodobnie wskutek przewrócenia się świecy. Zanim ogień spłonął, strażono i wstrzymano pociąg, już cały wagon był w płomieniach. Wagon zajmowali dwaj stajenni z cyrku Ciniselli, którzy konwojowali konia, psy i gołębie; zwierzęta padły ofiarą ognia, również jak i jeden ze stajennych, włosz Busone, drugi stajenny podczas biegu pociągu wyskoczył z wagonu i tylko ma opaloną twarz i ręce.

☞ Automobile. Wkrótce ma nadejść do Petersburga transport samochodów w ilości 20 do 30 sztuk, już zamówionych przez różne osoby. Gazety domagają się, aby wydano przepis, z jaką największą szybkością powozu te mogą kursować po ulicach miasta.

☞ Alkoholizm. Towarzystwo opieki nad zdrowiem publicznym zamierza zwołać w Petersburgu wszechrosyjski zjazd w kwestii walki z alkoholizmem, oraz utworzyć stałe dla tej walki Towarzystwo.

PRACOWNIA
i Magazyn Obuwia
Leon Auclair
Petersburg, Wielka Morska,
dom Tura № 21. (5968)

MODERNISTA. — Zobaczysz Julek, że za nieposłuszeństwo dostaniesz różgę.
Mamusiu, mamusi! tatęś metod ciągle się jeszcze trzyma starej metody wychowania. (Lust. Bl.).

ALEKSANDER RAMM.



Maszyny do szycia
i WELOCYPEDY.

Główny skład: Grochowa № 49. Oddział: Pauticzejmońska № 14 w Petersburgu. (5969)

Dwóch młodych Polaków świeżo przybyłych z prowincji poszukuje miejsca

LOKAL.

Obaj służyli u hr. Platara. mogą przedstawić świadectwa. Petersburg, Fontanka № 54, m. 91.

Od pierwszej lekcji ani słowa w ojczystym języku.

Petersburg, Dmitrowski № 1 (róg Strimianiec). Broszura w księgarniach, bibliotekach i kioskach. (5964)

KURSY JECZYNACA.

— A ty czego tak płaczesz Marysiu?
— Oj... buu... bo mi państwa żal...
— Naa! dlaczego?
— Oj... oj... bo nie będą państwo jedli kolacji... Mój strażak cała zjadł... (Śmigus).

Ostatni termin dnia 30 września.

WSCHODNI MAGAZYN

Petersburg, Newski pr. № 30, d. Banku dyskontowego.

Pozostałe towary będą sprzedawane za połowę ceny, jako to:
Dywany, Portjery, Meble, Szlafroki, Wyroby srebrne kaukaskie, a także wszelkie towary jedwabne i hafty, — Serwety i Poduszki.

Poduszki od	65 k.	Dywany od	1 rb.
Portjery od	3 rb. 25 k.	Kanaus (czarny i kolorowy) od	
Fular od	25 k.		60 k.

Tylko do 30 września.

Newski pr. № 30, d. Banku dyskontowego. (5938-3-2)

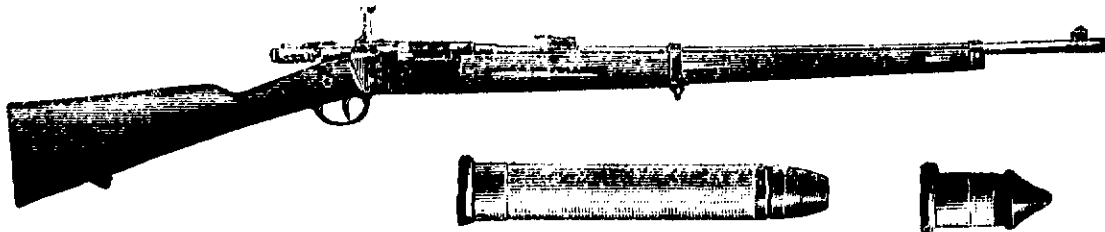
Ostatni termin dnia 30 września.

KURSY PRAKTYCZNEJ FOTOGRAFII

I FOTOMECHANICZNYCH PROCESÓW

Petersburg, Zagorodny pr. № 36.

Program i warunki można otrzymać w księgarni «Nowego Wremienia» i we wszystkich sklepach przyrządów fotograficznych. Zapis wyłącznie w lokalu «Kursów» codziennie do godz. 4. Dla uczącej się młodzieży ustępstwa. Początek zajęć 26 września. (5970)



Świeżo otrzymano szybkostrzałowe gwintówki odcylkowe «LA FRANÇAISE», znacznie jeszcze udoskonalone, z patronami 6 m/m kalibru bocznego ognia i napań. prochem bezdymnym. Gwintówki te, wypróbowane na 200 kroków, odznaczają się: 1) celnym i silnym wystrzałem, 2) trwałością konstrukcji, 3) dogodnym systemem, 4) nadzwyczajną lekkością (5 funtów) i 5) eleganckim wykonaniem.

CENA gwintówki «La Française» (syst. «Lebel») tylko. 26 rb. — k.

Stempel doń dorobiony 1 » 50 »

Patrony z bezdymnym prochem za 100 sztuk 4 » — »

» dla strzelania w pokoju za 250 sztuk 2 rb. 50 k. — w lepszym gatunku 3 » — »

Otrzymano także nową partję dubeltówek odcylkowych «The Forester» (leśniczy), wypróbowanych i wykonanych nader dokładnie i mocno, w cenie 28, 30, 35, 45, 65, 75 i 100 rb. Dołącza się poręczanie i próbne arkusze. (5965)

Świeżo także otrzymano fuzję «ADVANCE» znanego londyńskiego fabrykanta «Scott i Syn», w cenie 125 rb.

Fuzja «ADVANCE» ogólnie są znane ze swej trwałości i zalet — strzał każdy jest pewny. Wszelkie najnowsze udoskonalenia.

CENTRALNY SKŁAD BRONI. Petersburg, W. Koniuszenna 29. EDW. WENIG.

OGÓRKI

najlepszych gatunków nadeszły. Specjalnie ułożone w różnej wielkości beczułkach po 50, 75, 100 i więcej sztuk, dogodnych do rozsyłania wszędzie. Świeżo otrzymano niezwykłe ogórki rozmaitego kiszenia. Spodziewamy się zadość uczynić życzeniom Sz. Klientów tak odnośnie świeżości, smaku, jak i dobrego konserwowania. Pikle, maryn. wiśni. śliwki, różne grzyby, borówki i t. p. Główny skład B-ci ZAJCEWÓW. Petersburg, Sadowa 14-52, blisko Newskiego pr. 2-gi W. Koniuszenna № 1, Uszakowa.

Na zasadzie pozwolenia Peterburskiego stołecznego Zarządu lekarskiego.

NOWY ŚRODEK



na porost i wzmocnienie włosów, niszczenie łupieżu i bakterję łysinową. Stosowanie tego środka, jak numeru pierwszego tak i drugiego, jest szczegółowo wskazane w objaśnieniu dołączonego do każdego flakonu. Wyszedł także zupełnie nowy środek pod nazwą «Jalcznoje motoko» na delikatność i białość cery, usuwający opalenie, piegi i t. p. Laboratorium i główny skład: Petersburg, Puszkina № 15, m. 22. Wołobujewa. (5974)

Sprzedaż we wszystkich magazynach aptecznych i kosmetycznych.

ELIKSIR DO ZĘBÓW AURICHA

Do płukania ust i odświeżania dziąseł.

WILHELM AURICH, Ligowskaja 44, PETERSBURG.

W SKLEPIE. — Proszę mi dać danele wyrobu fabrykanta X?

— Nie mam jej obecnie, ale właśnie chcę cały jej transport sprowadzić.

— Bardzo dobrze. Ile jej pan potrzebuje, bo właśnie jestem komiwojażerem fabryki. (Der Floh).

OGŁOSZENIE.

Mam honor pisać do ogólnej wiadomości, że od 1 października otwieram maneż w Petersburgu, ul. Galerna № 38. Dla nauczania jazdy konnej pań i panów angażowany został nauczyciel z zagranicy. Przyjmuję konie na przekarmienie, ujeżdżanie i trenowanie do wyścigów. Uprzejmie proszę podtrzymać nowy zakład. Z szacunkiem JÓZEF KARP.

Koszulki, kalessony,
skarpetki i pończochy.

BIELIZNA PŁÓCIENNA

w wielkim wyborze i tańsza o 25% niż w innych magazynach. (5976)

MAGAZYN BIELIZNY

Petersburg, Grochowa № 13, róg
Wielkiej Morskiej.

Wełniana bielizna D-ra JAEGERA.

BANKU HANDLOWEGO W WARSZAWIE

PO DZIEŃ 1 WRZEŚNIA 1898 r.

W centralnym W filjach w Pe-
zarządzie tersburgu, Łodzi
w Warszawie. i Sosnowicach. OGÓŁEM.

STAN CZYNNY.

Rubli srebrem i kopiejek.

Gotowizna w kasie	773,319 56	713,609 03	1,486,928 59
Rachunki bieżące:			
1) w Banku państwa i jego filjach	67,110 89	348,800 90	416,011 79
2) w prywatn. inst. bankowych:		100 —	
a) w petersb. Tow. wz. kred.	— —	— —	
Skup weksli, opatrzonych naj- mniej 2 podpisami	7,304,764 41	8,175,885 85	15,480,650 26
Skup pap. publ. wylos. i kup.	75,476 76	2,171 99	77,648 75
Skup sola-weksli, mając. zabezp.:			
1) tow. konos., war., kwit. kant.			
transp. i tow. żegluga par. na			
towary	— —	— —	— —
2) w termin. zobowiąz. handl.	— —	— —	— —
3) na mieszk. dom. Warsz. za- kład. i fabryk.	1,011,150 —	— —	1,011,150 —
Pożyczki terminowe:			
1) państw. i przez rząd poręcz.			
pap. publ.	109,795 50	52,200 —	514,746 34
2) udz., akcyj. i oblig. i listów	315,125 —	25,141 —	
zast., przez rząd nieporęczon.			
3) tow. konos., war., kwit. kant.			
transp. i tow. żegl. parow. na			
towary	14,484 84	— —	— —
Poż. do zażądania (on call):			
1) państwowe przez rząd gwar.			
papiery wartościowe	1,012,306 20	250,896 40	7,048,751 74
2) udziały, akcje, oblig. i listy	3,450,741 05	2,334,808 09	
zast. przez rząd niegwarantow.			
3) tow. konos., war., kwit. kant.			
transp. i tow. żegluga par. na			
towary	— —	— —	— —
4) własn. Banku stan. asygn. zarz.			
górn., złoto i srebro w sztab.	— —	— —	— —
i moneta brzęcząca	— —	— —	— —
Papiery publiczne własne:			
1) państwowe i przez rząd po- ręczone	2,111,333 23	291,454 24	5,379,163 18
2) listy zast. i oblig. hipoteczn.	2,598,311 43	360,581 15	
zabezp.			
3) udz., akc., oblig. i listy zast.			
przez rząd niepor., wyjątk.	17,483 13	— —	— —
oblig. hipoteczn. zabezpiecz.			
Traty i weksle na zagr., nab. na			
własny rachunek	327,843 28	62,957 45	390,800 73
Korespondenci:			
1) Poz. na rach. (loro):			
a) Należności zabezpieczone:			
a) papier. publ. przez rząd por.	21,107 57	127,012 15	11,327,128 54
b) " " " " niepor.	359,804 13	932,633 60	
c) towarami	449,376 06	23,136 92	
d) zobowiązaniami handlowymi	2,893,822 53	399,739 42	
b) poz. niepokr. dys. koresp.			
zamiejscowych	1,609,086 31	623,030 52	
c) kredyty in blanco	374,130 55	1,693,043 71	
2) Pozost. na rach. Banku			
(nostro):			
A) sumy do dyspozycji Banku:			
a) pierw. dom. bankiersk. dla			
tymcz. przyrostu procent.	232,287 26	48,909 29	11,356,045 41
b) na rach. bież. u koresp.	543,253 94	590,724 08	
B) weksle do zaink. u koresp.	373,418 39	571,612 11	
Rachunek z oddział. Banku	11,287,355 30	68,690 11	
Weksle protestowane	11,861 15	344 81	12,205 96
Wydatki bieżące	128,463 04	137,418 56	265,881 60
Weksle do inkasa	1,041,460 92	512,716 23	1,554,177 15
Wydatki zwrotne	24,736 07	9,456 21	34,192 28
Urządzenie i zaopatrz. oddziałów	— —	23,314 85	23,314 85
Nieruchomości	130,663 51	— —	130,663 51
Sumy przechodnie	261,145 —	105,402 47	366,547 47
	38,392,217 01	18,483,791 14	56,876,008 15

STAN BIERNY.

Kapitał zakł. czterech pierw- szych seryj.	10,200,000 —	— —	10,200,000 —
Kapitał zapasowy	4,020,700 43	— —	4,020,700 43
Fundusz rezerwowy	250,000 —	— —	250,000 —
Wkłady:			
1) na rachunki bieżące:			
a) za okazaniem	1,632,464 77	1,510,170 50	9,728,544 27
b) za 7-dn. wypowiedz.	2,905,969 01	204,215 87	
2) bezterminowe	512,270 72	21,200 —	
3) terminowe	2,813,153 40	129,100 —	
Przedysk. weksli i handl. zobow.			
wiązani	354,624 43	548,770 85	903,395 28
Zastaw papierów wartościowych	— —	— —	— —
Korespondenci:			
1) Pozost. na rachunek (loro):			
a) sumy do dyspoz. korespond.	12,639,575 66	2,902,735 96	18,550,083 83
b) weksle do inkasa	1,013,907 58	341,771 98	
2) Pozost. na rachunek Banku			
(nostro):			
Sumy należące do Banku	806,263 05	845,829 60	11,254,212 97
Rachunek z oddziałem Banku	72,277 24	11,181,935 73	258,524 11
Traty przez Bank akceptowane	— —	258,524 11	258,524 11
Dyw. od akc. Banku niepodnies.	13,267 88	— —	13,267 88
Proc., przyp. do p. z. i od wkł. i			
obl. (uw. do p. 9, § 12)	49,630 93	20,842 20	70,473 13
Otrzyma. proc. i komis	409,166 36	507,057 34	916,223 70
Sumy przechodnie	698,945 55	11,837 —	710,582 55
(5961)	38,392,217 01	18,483,791 14	56,876,008 15
Towarów	442,000 —	— —	442,000 —

BANKU HANDLOWEGO W ŁODZI

po dzień 31 sierpnia 1898 roku.

STAN CZYNNY.

Kasa (gotowizna w biletach banko- wych i bilonie).	— —	— —	584,058 52
Skup weksli, opatrzonych najmniej 2 podpisami	— —	— —	9,080,050 86
Pożyczki na zastaw	— —	— —	7,763 —
Papiery wartościowe, własność Ban- ku stanowiące:			
Państwowe i przez Rząd poręczone	— —	28,754 03	205,449 29
1) listy zastawne	— —	172,595 26	
2) udziały i akcje	— —	4,100 —	
Papiery wartościowe kapitału za- pasowego:			
Państwowe i przez Rząd poręczone	— —	— —	2,277,304,84
Korespondenci:			
a) ich rachunki (loro):			
1) Kredyty ubezpieczone			
a) papierami państwowymi	— —	136,376 36	7,212,517 86
b) listami zastawnymi i akcjami	— —	614,303 15	
c) weksłami z 2 podpisami	— —	1,961,136 53	
2) Kredyty do dysp. Banku (on call)	— —	3,565,167 38	
b) Nasze rachunki (nostro):			
sumy należące do Banku	— —	692,434 44	23,764,661 28
weksle do inkasa	— —	243,100 —	
Rachunek oddziałów z instytu- cją centralną.	— —	— —	3,259,368 73
Rachunek Banku państwa	— —	— —	100 —
Weksle i traty na obce miejscowości	— —	— —	20,767 90
Weksle protestowane	— —	— —	230,000 —
Nieruchomości w Łodzi i w War- szawie	— —	— —	1,228 —
Koszta ruchomości } i urzędzenia	— —	— —	29,319 48
Sumy przechodnie (w tej liczbie i weksle do inkasa 365,885 75)	— —	— —	716,552 87
Rozchody	— —	— —	137,404 50
Rozchody podlegające zwrotowi	— —	— —	2,783 43
			23,764,661 28

STAN BIERNY.

Kapitał zakładowy	— —	— —	5,000,000 —
Kapitał zapasowy	— —	— —	2,500,000 —
Kapitał zapasowy dywidendowy	— —	— —	40,000 —
Specjalny	— —	— —	— —
Rachunki zysków i strat	— —	— —	20,083 69
Niewypłacona dywidenda	— —	— —	1,522 —
Rachunki przekazowe:			
a) za okazaniem	— —	721,483 34	2,423,252 96
b) za 7-miodniowem wypowie- dzeniem	— —	816,167 64	
Wkłady procentowe:			
a) terminowe	— —	680,136 82	11,971,599 12
b) bezterminowe	— —	205,465 16	
Korespondenci:			
a) ich rachunki (loro):			
1) sumy do dyspozycji korespon- dentów	— —	10,850,824 58	11,971,599 12
2) weksle do inkasa	— —	629,275 —	
b) Nasze rachunki (nostro):			
Sumy należące do Banku	— —	491,499 54	
Rachunek oddziału	— —	— —	— —
Redyskontowano weksli w Banku państwa Oddział w Łodzi	— —	— —	406,331 92
Procent i prowizja	— —	— —	485,705 67
Sumy przechodnie	— —	— —	614,674 87
Rachunek weksli i papierów pro- centowych dla ubezpiecz. spe- cjalnego rachunku bieżącego.	— —	— —	301,491 05
(5978)			23,764,661 28
Depozyty w przechowaniu	— —	— —	10,149,739 41

- 1) Nominalna wartość akcji rs. 250.
- 2) Zarząd znajduje się w m. Łodzi.
- 3) Miejsca i instytucje, które uskuteczniają wypłatę dywidendy:
 - a) Bank Handlowy w Łodzi.
 - b) Warszawski Oddział Banku Handlowego w Łodzi—w Warszawie.
 - c) Wołżsko-Kamski Bank Handlowy—w Petersburgu.

Łódź, dnia 31 sierpnia 1898 roku.

WL. DOLIŃSKI,

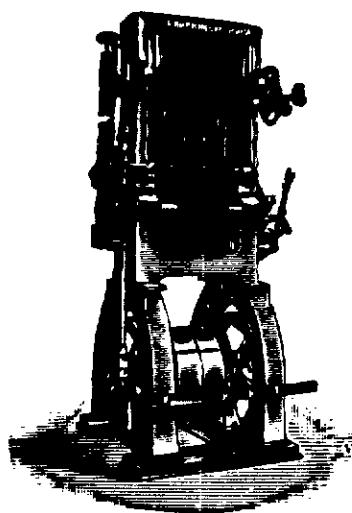
Kijów, ul. Fundulejowska, dom Bergonje.

SKŁAD MASZYN I NARZĘDZI ROLNICZYCH,

WYŁĄCZNA REPREZENTACJA FABRYK:

- Ruston Proctor & Comp., młocarnie parowe na ekscentrykach.
- Rud. Sack Plagwitz, ślewniki rzędowe, pługi jedno- i wieloskibowe naj-
nowszej konstrukcji.
- Mac-Cormick, Chicago, kosłarki, żniwiarki i wiązarki.
- Caar Scott & Comp., najnowsze młocarnie do konicyny „Indjana“, dające
czyste ziarno.
- Hofherr & Schrantz w Wiedniu, młocarnie konne i kieraty.
- Adolf Troetzer w Warszawie, siłowniki parowe.
- W. Garvens w Hanowerze, pompy studienne.
- M. Wolski w Lublinie, młocarnie i kieraty.

(546-25-19)



G. PIRWITZ & C^o

W RYDZE.

Fabryka Maszyn i Odlewnia Żelaza

•• ZAŁOŻONA W 1876 ROKU. ••

SPECJALNOŚĆ:

Urządzanie tartaków, z zastosowaniem maszyn niebywalej wydajności.

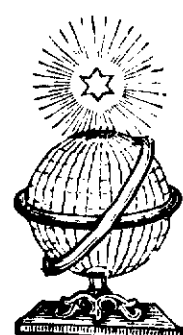
♦♦ Ze wszystkimi maszynami do tartaków, przed wysłaniem ich z fabryki, są odbywane staranne próby w pełnym ruchu we własnym tartaku. ♦♦

Za wystawiony w Niżnim-Nowgorodzie 1896 roku, wyrobiony wyłącznie z kutego żelaza warsztat tartakowy, firma została nagrodzona

ZŁOTYM MEDAŁEM.

Praktyczni inżynierowie, dla zdjęcia planów miejscowości za przystępną cenę, są do rozporządzenia. (4836)

Cenniki wysyłamy bezpłatnie.



KONIAK

WINOGRONOWY

Z FABRYKI

„IMPÉRIAL”

(z globusem).

Najlepsza marka!

Sprzedaż wszędzie. (2086)

PANIENKA,

Życząca kształcić się w Petersburgu, może znaleźć pomieszczenie w polskim domu przy zapewnionej opiece. Fortepian i niemiecka konwersacja. Mała Morska 22, m. 9. (5932-3-3)

PRACOWNIA ARTYSTYCZNA

MEBLI BAMBUSOWYCH

Jana Krzystowskiego

w Petersburgu, Newski 88, m. 31.

Poleca, jako praktyczne i wytworne przedmioty: stoliki bambusowe w cenie rs. 1, rs. 1 k. 50, rs. 3, rs. 5 i wyżej; krzesła do rs. 6 i 7, etażerki od rs. 7.

PRYWATNY DOM ZDROWIA dla nerw. i umysł. chorych. Lublin, Dr. Olechnowicz, ordynator oddziału chor. umysł. przy szpitalu S-go Wincentego. (5814)

FRASZKA.

Kto nie zna namiętności, nie zna co to miłość. Ona ci mózg i serce tak wyssie, tak znieka, że czy to w błocie grzęzniesz, czy dądziesz do chwały. Runiesz wśród jej uścisków, jako dąb sprochniały. (Smigus).

DARMO PORTRETY Kredkowe

By rozpowszechnić te wspaniałe Kredkowe portrety w Rosji, **Towarzystwo ARTYSTYCZNE PORTRETÓW w Paryżu** zrobi każdemu czytelnikowi i abonentowi tego dziennika jeden portret Kredkowy wielkiej wartości **ABSOLUTNIE DARMO**, byle tylko to zawiadomienie zostało odcięte i przesłane wraz z fotografią dla reprodukcji w przeciągu 25 dni począwszy od tej daty dziennika, i osoba obiecała polecać nasze Towarzystwo swym krewnym i przyjaciółom. Prosi się pisać bardzo czytelnie swoje nazwisko i adres na odwrotnej stronie swej fotografii i przesyłać to pocztą do **Mon TANQUEREY, Directeur de la SOCIÉTÉ ARTISTIQUE de PORTRAITS, 9, Rue de St-Petersbourg, Paris (France)**. Fotografia zostanie zwrócona nietkniętą razem z dużym portretem natychmiast wykonanym.

PATENTY na wynalazki

wyrobia i użytkowuje

inż. Kazimierz Ossowski.

Biuro techniczne międzynarodowe, (5276)

BERLIN, Potsdamerstrasse 3.

LICYTACJA KONI

ze stadnin B. Dwernickiego i A. Sadowskiego odbędzie się dnia 26 września (8 października) r. b. w Zawalu, guberni podolskiej, pow. kamienieckiego. Najbliższa stacja kolei pol.-zach. Larga. Dojeżdża się koniami przez Kamieniec-Podolski. Poczty i telegraficzny adres: Zwaniec Dwernicki. Sprzedaje się ogółem 50 sztuk rasy arabskiej i anglo-arabskiej, w tej liczbie 5 ogierów czystej krwi, zdolnych do rozplodu i 12 matek; reszta młodzież różnego wieku. (5935-3-3)

KURSY HANDLOWE DLA KOBIET

(z kursem przygotowawczym i internatem)

J. Siemiradzkiej

(5796-12-9)

w Warszawie, Marszałkowska № 140.

Zapis kandydatek odbywa się codziennie od 5-7 wieczorem.

PREISS & S-ka

BIURO TECHNICZNE. Kijów, Kreszczatik № 7. stylarni, tartaków etc. (530)

Zawsze na składzie: stal, pilniki brezenty, armatura miedziana i mosiężna, wszystkie niezbędne aparaty techniczne dla cukrowni, dy-

BIURO TECHNICZNE INŻYNIERA

E. SKARBK-RUDZKIEGO i S-ki

Kijów, Sofijowska № 4. (535)

Urządza przegrzewacze pary firmy „Vapor”, dające 25-35% oszczędności opału. Sztuczne chłodzenie pociągów, browarów, statków parowych, szlachty i t.d. za pomocą płynnego kwasu węglowego. Osusz. wilgotn. mieszkań, tepienie grzybków drzewnego. Parowy opał. Narzędzia laboratoryjne firmy Berent i Plewiński w Warszawie.

Mydło borowo-tymolowe

proviz. G. F. Jurgensa

przeciwko zbytn. poceniu się, zaleca się również jako pachn. mydło toalet. w wybor. gat. Dostać można w aptek. i wszystkich. znacz. skład. apt. i perfum. mag. w Rosji. Cena za kaw. k. 50, pół kawalka k. 30. Główny skład na Rosję u G. F. Jurgensa, w Moskwie. (5323-6-4)

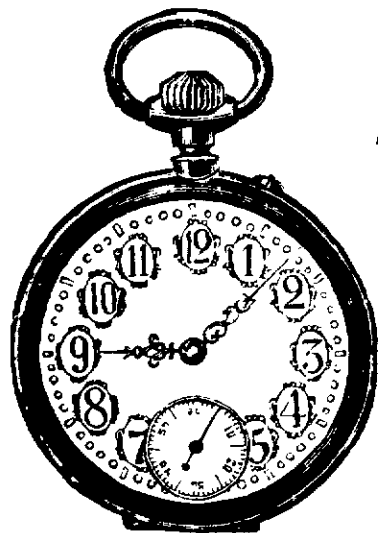
WILNO.

Wileńska ulica, dom Narkiewicza. J. MUCHOWICZ.

Ogrodnik specjalista. Przyjmuje rysowanie planów, zakładanie sadów owoc. i parków. (5911-3-2)

Пріємъ ДОБРАГО ПО УШНЫМЪ ПОСОБІЯМЪ и ГОЛОСНЫМЪ. 1-я. отъ 10-11 и 5-8 ч. Базарск. площ. (позади собора). д. 3, кв. 5. (5943-3-2)

!!TANIE, PRAKTYCZNE i KORZYSTNE!!



Niezbędne dla każdego.

Ozdobne i trwałe kieszonkowe zegarki mekkie, odkryte, remontuar, t. j. nakręcone bez klucza, ze szkłem ochraniającem od kurzu, trwałym mechanizmem, grubo złożone, nieem nie różniące się od prawdziwych złotych, z ozdobnym łańcuszkiem z nowego złota amerykańskiego

Tylko za 4 rb. 85 k.

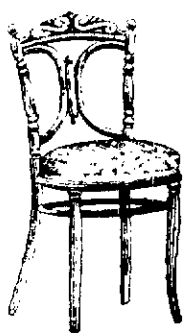
Gwarancja piśmienna na 6 lat.

Zegarki, dokładnie wyregulowane, wysyłamy po otrzymaniu 1 rs. zdatku.

ADRES: FIRMA HANDLOWA

Braci **WARKOWICKICH**

Skład zegarków genewskich i francuzkich w Warszawie, Królewska № 29. (2240-12-1)



STYLOWE MEBLE I LUSTRA

M. BOGDANOW

w Jekaterynosławiu, Prospekt, obok domu Gubernatora.

Podje muje się urządzenia całych mieszkań w mieście i na prowincji, przyjmując na siebie koszt i ryzyko dostawy

Przy magazynie pierwszorzędnym warsztat stolarski i tapicersko-dekoracyjny. (5725)

BIURO KOMISOWE

Wileńskiego Prywatn. Handlow. Banku w Libawie,

pod zarządem p. Stanisława Trzaskowskiego. Komisowa sprzedaż zboża, eksport masła i serów, sprzedaż superfosfatów, żużli Thomasa, kainitu i t. p. (5383)